Wydanie A. B. C.

Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV | Kraków, piątek, 24 grudnia 1937 | Nr 353



Świąteczny numer „Głosu Narodu“

W dzisiejszym świątecznym numerze „Głosu Narodu“ Czytelnicy znajdą artykuły następujących autorów:

Gen. St. Haller: „Bitwa bez szans“ — Prof. U. J. dr A. Heydel: „Teoria ekonomii i etyka“ — B. Rektor U. J. dr St. Kutrzeba: „Założenia demokracji“ — B. min. Z. hr. Lasocki: „Gwiazdka dla internowanych“ — Prof. U. J. dr J. Pagaczewski: „Dokoła kościoła Mariackiego“ — Ks. dr Piwowarczyk: „Pesymizm i rzeczywistość“, — Prof. U. J. dr L. Wachholz: „Szekspir w starym teatrze krakowskim.

W dodatku literackim „Tydzień“: Dr A. Bar: „Starania Brodzińskiego o doktorat filozofii“ — M. hr. Drohojowska: „Christmas“, Ali Iskander: „Islam i jego wyznawcy“ — Dr J. Magiera: „Ivan Stodola“ — St. Pagaczewski: „Samotna sosna“ — Prof. U. J. dr Z. Piotrowicz: „Mari — miasto sprzed 4.000 lat“ — Prof. Skoczylas: „Ojciec Stasia Turkowskiego“ — Irena Turowska: „F. Brunetiere-herold wiary“.

Nadto nowele i felietony: T. Mildner: „Panie „majster“ gdzie wasserwaga“ — J. F. Preussner: „Aqua vitae“, — Anna Wag: „Jak lis kurę na Gody dostał“.

Pesymizm i rzeczywistość



Gdy w wieczór wigilijny staniemy koło rozjarzonej choinki, gdy nas owionie atmosfera Świętej Nocy Betlejemskiej, wówczas opadną i na chwilę znikną nasze kłopoty, na chwilę staniemy się jak dzieci, beztroscy, bezpieczni, weseli. Lecz świece zgasną, choinka uschnie, a melodie kolęd przeminą, wróci szary dzień, wrócą wszystkie troski, które od nas odpędziło Wielkie Święto. Czy koniecznie tak być musi? Czy nasze prace muszą nas przygnębiać, a troski, które nam nastręcza myśl o najbliższych, o państwie i narodzie, o trudnościach katolicyzmu, o losach naszej kultury — muszą nas napawać pesymizmem?

— — — — — — — —

Pesymistów nigdy nie brakło. Pesymistami byli nieraz nawet ludzie, których sobie wyobrażamy śmiejących i szczęśliwych. Horacy, który w jednej odzie rzuca hasło: „carpe diem“ — powtarzane przez 19 wieków przez wszystkich wesołków, w drugiej odzie taki daje wyraz skrajnemu pesymizmowi:

Aetas parentum peior avis tulit nos nequiores, mox daturos progeniem vitiosiorem.

Co by w lichym moim tłumaczeniu znaczyło: „Wiek rodziców, gorszy od wieku dziadów, wydał nas podlejszych od siebie, — nas, którzy znów wydamy jeszcze występniejsze, niż jesteśmy, pokolenie“.

Nigdy pesymistów nie brakło. Ale dziś jest ich chyba więcej. niż kiedykolwiek było. Zalewa nas fala pesymizmu. Wszystko wydaje się złym, świat — coraz gorszym, kultura — w upadku, chrześcijaństwo — bez ducha, ruchy społeczne — bez idealizmu, sztuka — bez piękna, literatura — w upadku, człowiek bez krzty humanizmu, Europa — zagrożona przez rewolucję.

— — — — — — — —

Zapewne... Nie żyjemy w „złotym wieku“ Ovidiusza. Ale też nic nie wskazuje na to, byśmy stali nad przepaścią. Wszystko to, co nas martwi lub niecierpliwi, jest tylko szukaniem i próbą. Jest walką.

I to jest właściwe ujęcie sensu naszych czasów: walka. Znaleźliśmy się w okresie w którym zakwestionowano wszystkie wartości cywilizacyjne: i ojczyznę, i własność, i religię, i godność człowieka, i nawet jego prawo do życia. Zakwestionowano i i gdzieniegdzie już zniszczono. Lecz wartości cywilizacji chrześcijańskiej nie mogą zginąć. Zbyt silnie zrośnięte są z ludzką naturą, by się je dało wykorzenić. Dlatego podnosi się protest przeciw ich niszczeniu. Dlatego wre walka.

Okres, który cechuje duch walki, nie jest okresem upadku. Ludzie, którzy walczą, nie są dekadentami. A nasz pesymizm? Tłumaczy się tym, że ludzie nie chcą zmian i rozwoju, boją się jutra, zatrzymać chcą dzień dzisiejszy, „wolą — według Cervantesa — gospodę, niż drogę“, jak to trafnie przypomina Ortega y Gasset.

— — — — — — — — — — — —

Kończący się rok rozbrzmiewał walką o pojęcie: „człowiek“. Postępy statolatrii i totalizmu w świecie, „glaichszaltowanie“ i równanie „pod rząd“, sięganie władz państwowych nawet w najgłębsze posady duszy ludzkiej — postawiły na porządku dziennym sprawę człowieka, jego praw wobec zbiorowości, jego godności, jego autonomii w świecie. Walka jeszcze wre. I nie wiadomo, czym się w naszym pokoleniu skończy. Może zwycięstwem chrześcijańskiego personalizmu, jeśli zdołamy zmobilizować wszystkie zdrowe siły do walki. Może jego klęską, jeśli ulegniemy pesymizmowi. Ale wcześniej czy później człowiek odzyska swoje prawa. Bo bez człowieka, bez swobody — niema historii, i niema kultury...

Bóg jest — mówiąc obrazowo — centralnym punktem całego wszechświata. Punktem centralnym ziemi jest człowiek, co oczywiście nie powinno burzyć teocentrycznego poglądu na świat.

— — — — — — — — —



Przygniata nas groza komunizmu. Kto wie jednak, czy w tej dziedzinie najgorsze nie należy już do przeszłości. Komunizm przestaje być atrakcją. Wnet zaś zacznie być przedmiotem pogardy i obrzydzenia dla wszystkich. Gdy się to stanie, wówczas sfolguje także napór „faszyzmów“, które zawsze powstają jako protest narodu przeciw materialistycznemu kosmopolityzmowi.

Poprzez komunizm i poprzez faszyzm idziemy ku nowym ideałom kultury politycznej i społecznej, a gorące przyjęcie tegorocznych encyklik Piusa XI o komuniźmie i o hitleryżmie dowodzi, że świat wie, gdzie ich szukać.

— — — — — — — — —

Codziennie kładą nam w uszy ludzie odpowiadający za losy państwa, że winniśmy być gotowi, bo niebezpieczeństwo wojny jest wielkie i nie znika. Niewątpliwie mają rację. Trudno ukrywać prawdę. Są narody, raczej może ich kierownicy, którym się marzą zdobycze wojenne. I te narody są bliskie nas... Lecz wojna, to jeszcze nie klęska. Naród świadom swoich praw — naród mający do obrony sprawiedliwość, nie grabież, tylko wtedy ulega, gdy go opuści siła, t. j. siła ramion i siła ducha. Polska może z ufnością patrzyć w przeszłość. Cokolwiek przyjdzie, i z którejkolwiek strony, znajdzie naród nietylko przekonany o słuszności swej sprawy, ale i — gotowy.

— — — — — — — —

Są to trudności, a trudności nie powinny wywoływać pesymizmu. Powód do pesymizmu może dawać tylko człowiek, nie warunki, które go otaczają. Pesymistycznie nastrajać może tylko indolencja rządzących lub ich szaleństwa, bezwład rządzonych lub ich niepoczytalne wybryki, — upadek moralności, deptanie prawa, brak etycznych ideałów, zwłaszcza gdy te zjawiska przybierają charakter systemu.

Człowiek dzisiejszy nie jest gorszy, niż człowiek dawniejszych lat. Jakież wspaniałe robi odkrycia! Atom, który jeszcze wczoraj stanowił granicę świata, rozbił i odkrył w nim całe planety. Zredukował przestrzeń, zniżył wysokości, nauczył się chwytać i utrwalać najodleglejsze dźwięki. A — co najważniejsze — ten wspaniały człowiek dzisiejszy bardziej jest blizkim Boga, niż był wczorajszy. Kiedyż to nauka świata tak dobrze widziała Boga we wszechświecie, jak Go widzi dzisiaj, i jak Go sławi dzisiaj? Kiedyż goręcej przyzywał Go Polak do swoich prac i swoich walk, jeśli nie dziś? Kiedyż młodość w polskim kraju piękniejszą Mu składała ofiarę uczuć, jeśli nie teraz w okresie pielgrzymek jasnogórskich i ślubowań?

O Filipie Orleańskim, regencie z czasów Ludwika XV, mówiono, że — miał wszystkie talenty prócz jednego: umiejętności używania ich rozsądnie... Coś podobnego można o dzisiejszym człowieku powiedzieć, i o naszej młodzieży. Lecz, nie przesadzajmy! Ma się na dobrą odmianę, a naszą rzeczą jest do niej pomóc.

— — — — — — — — — — — — — —

Boże Narodzenie tchnie w nas optymizm. Nie sposób mieć czarne myśli, gdy patrzymy na ubożuchny Żłóbek i leżące w nim Dziecię Boże...

Wielkie rzeczy czyni Bóg przy pomocy słabości. Dzieło Odkupienia zaczyna w postaci kwilącego w sianie Dzieciątka. Drogi Boże nie są drogami ludzkimi. Odnaleźć je, wejść na nie, kroczyć bez zbaczania, choćby najgorsze piętrzyły się przed nami trudności, wytrwać z radością, że idziemy do celu, — oto nasz obowiązek i zarazem nasze zbawienie. Oto powód do optymizmu.

Ks. Jan Piwowarczyk.

STANISŁAW KUTRZEBA.

Założenia demokracji

Nie wystarczy ułożyć konstytucję czy prawa zasadnicze, by określony w nich ustrój mógł należycie funkcjonować, by przewidziane władze zdolne były spełniać przekazane im czynności. Ustrój musi się dostosować do istniejących warunków. Jeśli ich przy powstaniu takiego ustroju nie ma — co się nieraz zdarza — to muszą się rozwinąć, by ten ustrój mógł się utrwalić; inaczej załamie się lub zwyrodnieje. Wystarczy np. wskazać na to, że każdy bez trudu rozumie, iż nie może być przecie ustroju parlamentarnego u Hotentotów lub Papuasów; wystarczy przytoczyć przykład Rosji, gdzie konstytucja, nadana w r. 1905 bardzo swoisty już w kilka lat później przedstawiała widok. Zwłaszcza warunki, w których może istnieć demokratyczny ustrój, są bardzo złożone. Wszakże nieraz mówi się, iż pewien naród — nie dorósł do rządów konstytucyjnych. Warto dziś, gdy tyle mówi się o demokracji — i tak często źle się mówi, gdy jednak nie brak i zwolenników tej demokracji, do której tak są przywiązane narody przodujące w świecie (Anglia, Francja, Stany Zjednoczone), zastanowić się, jakie to są założenia jej istnienia i odpowiedniego funkcjonowania.

Nie podobna w artykule dziennikarskim roztrząsać szczegółowo wszystkich kwestyj. Ograniczę się do wskazania tych założeń, które są najistotniejsze.

1. DOJRZAŁOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA. Ten warunek wszyscy dobrze rozumieją; zbędne więc długo się nad tym rozwodzić. Musi społeczeństwo interesować się państwem, rozumieć jakie z przynależności do państwa wypływają obowiązki (cnoty obywatelskie), chcieć ponosić za rządy odpowiedzialność.

2. POCZUCIE SOLIDARNOŚCI. W społeczeństwie zróżniczkowanym, jak obecne, poszczególne klasy mają swoje interesy, swój pogląd na sprawy państwowe. Nie może być mowy o jakiejś jednolitości poglądów, jak w ustrojach dawniejszych, jednorodnych, np. dawna Rzeczpospolita Polska z wieków XVI—XVIII, gdzie jedynie warstwa szlachecka była dopuszczona do rządów. Demokracja opiera się na przyjęciu zasady równości członków społeczeństwa, a więc podporządkowania większości liczbowej. Ale dzisiejsza większość może być jutro — mniejszością. I otóż z tego ujęcia wynika ważna konsekwencja: **każdorazowa mniejszość musi się większości podporządkować, jeśli chce, by w razie dojścia do władzy móc żądać podporządkowania od dawnej większości.** Musi więc między stronnictwami, choćby się różniły silnie w poglądach, istnieć wzajemne uznanie dobrej woli, uczciwości, musi być opozycja — państwową, starającą się wprawdzie przez krytykę wywrzeć wpływ, kontrolować rządzącą partię, ale — w granicach, które nie uniemożliwiają współpracy. W jeszcze wyższej mierze istnieć to musi w demokracjach, gdzie są nie dwie partie, lecz większa ich ilość, z których porozumienia powstaje rząd; dość wskazać np. na Belgię, gdzie katolicy współpracują z socjalistami. Walka à outrance może zachodzić tylko w stosunku do stronnictw, które zasadę demokracji zwalczają. Jeśli występują tego rodzaju zajadłe zwalczania się między stronnictwami, stojącymi na gruncie demokracji, to świadczy to o ich niedojrzałości politycznej.

3. APOLITYCZNOŚĆ ORGANÓW WYKONAWCZYCH. W demokracjach kierunek nadają parlamenty. One z siebie wyłaniają rząd. Rządowi podlegają organy administracji. Przy zmianie kierunku politycznego od góry zmienia się kierunek działalności wykonawczej. Ale tylko najwyższe czynniki administracji są powołane w demokracji do nadawania kierunku politycznego. Te czynniki muszą się zmieniać jeśli następuje zmiana większości, — t.j. ministrowie (w niektórych krajach, n.p. w Ameryce, także i organów niższych). Cały zresztą podległy rządowi aparat administracyjny winien być fachowy, stały, dający gwarancję należytej znajomości państwowej służby, tj. stosunków w kraju i norm obowiązujących. Nie wolno mu prowadzić polityki na własną rękę. Bezstronność przy rozstrzyganiu wszystkich kwestyj, ścisłe stosowanie obowiązującego prawa z jednej strony, stosowanie się, w zakresie prawa, do poleceń władzy naczelnej — to są niezbędne warunki, by panował ład i jednolitość akcji rządu. Wnoszenie przez czynniki podwładne elementu politycznego do ich działalności według ich zapatrywań, wydawanie rozkazów ze strony nadrzędnych czynników z nieliczeniem się z obowiązującym prawem, obsadzanie tych urzędów niższych na podstawie kryteriów politycznych, a nie fachowych, — prowadzi do rozstroju, chaosu, dezorganizacji administracji, która może zawieść w razie trudności, więc katastrof czy — co najgroźniejsze — wojny. **Każdy rząd powinien mieć tę pewność, że może polegać na lojalności podwładnych urzędników,** że nie będą sabotować jego poleceń, ale je uczciwie wykonywać. Naodwrót zaś, **urzędnicy muszą mieć to przekonanie, że ich fachowość, praca, sumienne, zgodne z prawami postępowanie będzie należycie ocenione,** że nie narażają się na to, iż w razie zmiany rządu zostaną bez powodów usunięci. Wtedy tylko będą mogli oni mieć charakter, odwagę w powzięciu decyzji i przyjęciu za nią odpowiedzialności.

4. PRZESTRZEGANIE WYODRĘBNIENIA WOJSKA. Każda władza opiera się na sile. Na sile opierają się wszystkie ustroje autorytatywne. Najpewniejszą siłą były wojska zaciężne, bo te miały honor bardzo prymitywny, ale dający gwarancję zaufania, służyły za umową, za żołd; jeśli umowa była wykonywana, żołd płacony, czuli swój obowiązek, by się bić za każdą sprawę tego, który ich płacił, bez względu, jaka to była sprawa. Demokracja, gdzie kierunki rządowe się zmieniają, może istnieć tylko wtedy, jeśli wojsko stoi zupełnie poza polityką. Kto ma władzę nad wojskiem, ten może obalić bez trudu każdy rząd demokratyczny, jeśli zechce— i jeśli wojsko za nim pójdzie. Ale w państwach demokratycznych, gdy wojsko wchłania w siebie przy obowiązkowej służbie wojskowej duże odłamy społeczeństwa w jego różnych odcieniach, grozi obawa, iż zajęcie stanowiska politycznego przez jedne czynniki wojskowe może wywołać reakcję innych czynników, może doprowadzić do rozpolitykowania wojska, do jego więc rozstroju, do tarć, nawet do walk. Wojsko przy istnieniu demokracji może służyć tylko państwu, zajmować się tylko doskonaleniem swej służby, gotowości do wystąpienia w obronie tego państwa, gdyby było zagrożone. Cała podstawa ustroju wojskowego jest inna— tworzy ją bezwzględne posłuszeństwo rozkazowi przełożonego, gdy w ustroju politycznym działalność jest wypadkową ścierania się zapatrywań na zasadzie przyznania racji większości, wyrażanej przez większość kartek, oddanych przy wyborach czy głosowaniach. Dziś nawet w autorytatywnych państwach (choć nie wszystkich) trzyma się wojsko z dala od polityki, by go nie demoralizować, a wodzowie, by mieć siłę, tworzą w tym celu odrębne organizacje paramilitarne.

Założenia demokracji są trudne. Jeśli ona ma istnieć, są one jednak niezbędne. Dużo prostsze były dawniejsze ustroje autorytatywne; doskonale spełniały swoją rolę w społeczeństwach mało rozwiniętych jeszcze kulturalnie i politycznie. Dziś i ustrój autorytatywny może mieć dużo więcej złożone formy — przykładem np. faszyzm, można się zastanawiać, czy w społeczeństwach rozwiniętych kulturalnie i politycznie założenia dla utrwalenia ustroju autorytatywnego nie są równie trudne, jak w demokracji.

Antoni Waśkowski

W noc wigilijną

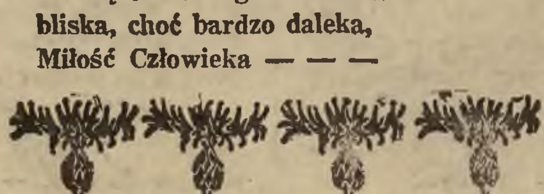
I zasię, jako co roku,
idzie odwieczerz czuwania:
oto się rodzi w gwiazd mroku
bliska, choć bardzo daleka,
Miłość Człowieka — —
— — rzecz wielka — —
najświętszych spraw rodzicielka
karmiąca myśl u zarania...

I zasię, jako co roku,
onej zimowej godziny
siądźmy u stoła,
czeladni wszelakich stanów,
a przecz-że tu gospodarze —
z misy czerpajmy i dzbanów
i strójmy radością twarze
z tą bruzdą myśli u czoła —
Bożego ujrzym anioła
dobrej nowiny:
oto się rodzi w gwiazd mroku
bliska, choć bardzo daleka,
Miłość Człowieka — — —

I zasię, jako co roku.
trza chleb przy wieczerzy łamać
a serc przed bliźnim nie kłamać,
bo czas już idzie w gwiazd mroku,
czas — co o Zgodę zapyta:
Domu-Narodu więzary — — —
— żaliż staniemy się na czasy one,
których zaranie już świta,
jak działające dramatis personae
w wielkim misterium ofiary?!!

Jutro — święto pojednania:
kościoły w dzwony uderzą
i orły-sztandary
rozwartą skrzydeł oścież
o bramy niebios uderzą!
po nocy, z mgławicy szarej,
w złotej godzinie zarania
niechże dzwon Zygmunt wydzwania:
Miłość Człowieka się stawa — —
— Sława! — Sława! — Sława! — —

I zasię, jako co roku,
siądźmy u stoła
Bożego witać anioła:
oto się rodzi w gwiazd mroku
bliska, choć bardzo daleka,
Miłość Człowieka — — —



STANISŁAW HALLER.

Bitwa bez szans

W roku 1920 walczyliśmy ze zmiennym szczęściem. Najbardziej dała się nam we znaki klęska nad Autą, dn. 4 lipca 1920. Pociągnęła za sobą szereg dalszych niepowodzeń, które się skończyły dopiero nad Wisłą. Ona nadaje się więc najbardziej do analizy naszych błędów. Temu celowi służy poniżej fragment z niewydanej dotąd pracy o roku 1920.

DECYZJA DO PZYJĘCIA BITWY NAD AUTĄ.

Od 10 czerwca 1920 był gen. Szeptycki, po przerwie trwającej od 1 kwietnia do 9 czerwca 1920, znów dowódcą całego frontu antybolszewickiego na północy, frontu sięgającego od Dźwiny na północy, aż poza Prypeć na południu. Nasze wojska stały na tym froncie nad Berezyną, a na północnym swym skrzydle nad Autą, małą rzeczką, wpadającą wraz z Dzisną do Dźwiny. Tam kończył się nasz front.

Naczelne Dowództwo wezwało 28 czerwca gen. Szeptyckiego do oświadczenia się, czy uważa za możebne oddać dwie dywizje piechoty z frontu północnego dla większej akcji przeciw Budiennemu na Wołyniu. Dalszych szczegółów tego projektu, związanego z cofnięciem naszego frontu, nie przytaczam, gdyż projekt ten upadł natychmiast, wobec odpowiedzi gen. Szeptyckiego, że oczekując w najbliższym czasie rozstrzygającego ataku nieprzyjacielskiego nad Autą, nie może oddać żadnych sił z frontu północnego. Okazało się niebawem, że gen. Szeptycki ocenił pod tym względem sytuację na swym froncie zupełnie trafnie.

W związku z tym zapytaniem, przybył jednak gen. Szeptycki z Mińska, gdzie miał swą kwaterę, do Warszawy, poczym odbyła się 2 lipca 1920 konferencja u Naczelnego Wodza w Belwederze z udziałem ministra spraw wojsk. gen. Leśniewskiego, naszego delegata u boku marszałka Focha gen. Rozwadowskiego, gen. Szeptyckiego i mojej osoby. Jednym z głównych tematów tej konferencji było pytanie, czy należy przyjąć oczekiwaną bitwę nad Autą. Według wiadomości, udzielonych przez gen. Szeptyckiego, należało spodziewać się w najbliższej przyszłości bardzo silnego ataku na nasze lewe skrzydło nad tą rzeką. Daleko posunięta koncentracja sił przeciwnika przemawiała za tym.

Na tej konferencji zapadła, na wniosek gen. Szeptyckiego, decyzja Naczelnego Wodza, by przyjąć bitwę na pozycjach nad Autą. Omawiano i inne możliwości. Więc przede wszystkim, czy by nie ubiec ataku bolszewickiego własnym atakiem. Ten projekt upadł, wobec oświadczenia gen. Szeptyckiego, że będąc pewnym, że taki atak napotka na znacznie większe już skoncentrowane siły przeciwnika, boi się klęski. Brano też pod uwagę wycofanie się na linię dawnych okopów niemieckich od kanału Ogińskiego aż po Smorgoń, z lewym skrzydłem nad Wilią koło Wilna. I ten projekt upadł, szczególnie dlatego, że te okopy, zbudowane dla silnych załóg, były trudne do obrony przez nasze słabe siły, które się w nich gubiły. Gen. Szeptycki uważał też, że pewne jednostki, stojące już prawie od roku na froncie, utraciły swą ruchliwość. Dalej idącego wniosku, niż wycofanie się na linię okopów niemieckich, nikt z obecnych nie postawił. Podkreślam to dla dalszych konkluzji.

Dość, że po wypowiedzeniu się wszystkich obecnych, Naczelny Wódz zadecydował, na wniosek gen. Szeptyckiego, przyjąć oczekiwaną bitwę w naszych pozycjach nad Autą. Sztab generalny powtórzył telegraficznie tę decyzję we formie rozkazu.

Dla niniejszych rozważań jest rzeczą obojętną, że 2 lipca t. j. w dniu konferencji, było już prawie zapóźno na inną daleko idącą decyzję, gdyż bolszewicy zaatakowali nas 4 lipca. Nie wiedzieliśmy wtedy, kiedy atak nastąpi, więc data ataku nie wpłynęła na decyzję.

CHYBIONA DECYZJA.

Już przed bitwą nasuwały się wątpliwości, czy jest rzeczą wskazaną przyjąć tę bitwę, która zapowiadała się jako bój rozstrzygający. Najlepszym dowodem, że takie wątpliwości istniały, jest ta niezwykła konferencja w Belwederze, gdyż zwyczajnie nie omawia się kolegialnie zagadnień operacyjnych. Dzisiaj możemy, na podstawie wyniku tej bitwy, stwierdzić, że decyzja powzięta 2 lipca 1920 była chybiona.

Bitwa nad Autą była bitwą bez szans.

Miałem po wojnie w ręku prace młodszych oficerów, którzy szukali błędów w naszym ugrupowaniu do bitwy i układali inne ugrupowania, które byłyby rzekomo z całą pewnością zapewniły nam zwycięstwo. Takie prace są dobrym ćwiczeniem dla początkujących, ale niczego nie dowodzą, gdyż gra odkrytymi kartami nie może odzwierciedlić gry zakrytymi kartami. Nie można poprawiać czerwonym atramentem tego, co zostało krwią zapisane, już choćby dlatego, że atrament nie odda ani niepewności, ani nastrojów, ani wartości bojowej jednostek, ani błędów od których się roi w każdej bitwie, ani mnóstwa innych decydujących rzeczy. Może być, że gdyby fortyfikacje nad Autą były betonowe, teren ułatwiający idealnie obronę, każda jednostka doskonale technicznie wyposażona i wyszkolona, każdy dowódca wzorem zapobiegliwości i odwagi, że gdyby nikt nie popełnił błędu itd., to bylibyśmy wygrali i tę bitwę. Ale czy wolno opierać się na tak nierealnych założeniach? Koncepcja do bitwy powinna być taka, aby dawała szanse zwycięstwa, mimo istniejące braki i pewną ilość koniecznych błędów. Historia wojenna uczy, że wielkie klęski były prawie zawsze spowodowane fałszywym założeniem bitwy.

Przyjęcie dobrze przez przeciwnika przygotowanej, rozstrzygającej bitwy na froncie obronnym, w myśl wzorów z wojny światowej, było błędem dlatego, że nie byliśmy w stanie dać temu frontowi tych minimalnych sił żywych, których wymagał przez wzgląd na swą długość, trudności terenowe, słabe ufortyfikowanie i niemożność szybkiego przerzucenia rezerw na zagrożone miejsca, więc braki nie dające się usunąć. Nie chcę przez to powiedzieć, że system frontów obronnych zawiódł we wszystkich wypadkach, we wojnie polsko-bolszewickiej. One dopomogły nam do odparcia wielu ataków, zorganizowania kraju na tyłach tych frontów itd. Ale było błędem uważać, że one mogą jak we wojnie światowej, być podstawą dla odparcia każdego, nawet najsilniejszego ataku. Doświadczenie nauczyło nas, że w pewnych rozstrzygających chwilach lepiej, przy braku minimalnie potrzebnych sił żywych, zlikwidować obronę frontu i szukać innego rozwiązania.



WOJNA RUCHOWA.

Po bitwie pod Autą mówiono, że gdyby gen. Szeptycki był walczył ruchowo, nie okopowo, to byłby mógł wygrać bitwę. Żądano aby nareszcie przejść do wojny ruchowej.

Pojęcia o wojnie ruchowej były wtedy bardzo mętne, nawet w kołach wojskowych. Wiele osób wystawiało sobie wojnę ruchową w ten sposób, że kierownik operacyj stawia pewne zadania grupom bojowym, lub dywizjom, zostawiając im zresztą swobodę ruchu. Podałem przed rokiem, przy opisie jednej z moich walk z Budiennym, do jakich nonsensów prowadziła czasem ta ruchomania. Można było się obawiać, że takie hasło źle zrozumiane, wyrobi przekonanie o możliwości zastąpienia walki ruchem, i wpłynie szkodliwie na bitność wojska.

Jeżeli więc będę mówił obecnie o wojnie ruchowej, to mam naturalnie na myśli tylko takie akcje, które dając wojskom więcej sposobności do aktywnego działania, niż walka okopowa, dążą przez to do poprawienia sobie szans w rozstrzygającym boju, a nie myślę prostować dyletanckich pojęć o możliwości zastąpienia walki ruchem.

SPOTKANIE W OTWARTYM POLU.

Nie ulega wątpliwości, że istniała — przy dalszym linearnym utrzymaniu linii obronnej Berezyny — możliwość wycofania naszych wojsk z okopów nad Autą, dla przyjęcia walki w otwartym polu. Można było nadać operacji charakter spotkania. Dałoby to naszym wojskom więcej sposobności do ataków, manewrów taktycznych i kontrataków. Akcja nabrałaby cech aktywności.

Czy jednak ta metoda poprawiłaby dostatecznie nasze szanse?

Otóż jestem zdania, że nie.

Zlikwidowanie szkodliwych cienkich linii nad Autą byłoby nam dało możność stworzenia skupień bardziej zwartych i głębszych. Istnieje jednak wielka wątpliwość, czy manewry taktyczne, więc lokalne wystarczyłyby w tej zasadniczo frontalnej akcji, do bronienia się przeciw nieprzyjacielskim oskrzydleniom, bardzo groźnym na tej części frontu, wobec przynajmniej półtora, a może i dwukrotnej przewagi przeciwnika, oraz dużej szerokości obszaru.

Brak naturalnie, bitego dowodu na to twierdzenie, skorośmy tej metody wtedy praktycznie nie wypróbowali, ale można wyciągnąć takie wnioski z obserwacji zdolności taktycznych naszych wojsk, w walkach z maja 1920 na tym froncie. Prawda, że wojska sowieckie nie dorównywały rosyjskim z roku 1914, ale i naszym wojskom daleko było jeszcze do tych zdolności taktycznych, które posiadała armia niemiecka pod Tannenbergiem w roku 1914.

MANEWR STRATEGICZNY.

Pozostaje więc manewr na skalę strategiczną, jako skuteczniejsza forma wojny ruchowej. Czy istniały warunki dla manewru strategicznego

dla wojsk stojących pod komendą gen. Szeptyckiego?

Tylko koncentryczne manewry rokują dzisiaj powodzenie. Manewrowanie na t. zw. wewnętrznej linii, które jest odśrodkowym uderzaniem z jednego obszaru w różnych kierunkach, dla stopniowego rozgromienia tymi samymi siłami, oddzielnych grup nieprzyjacielskich, jest w dzisiejszych warunkach bardzo trudne. Walki nie bywają dosyć przełomowe, stają się często chroniczne; fronty stabilizują się łatwo. Jak oderwać w takich warunkach swoje wojska zaangażowane w walce z jedną grupą nieprzyjacielską, by uderzyć na drugą? Wojskom działającym na wewnętrznej linii, grozi niebezpieczeństwo, że — może po początkowych sukcesach — ulegną wkońcu koncentrycznemu atakowi nieprzyjaciela.

W roku 1914 n. p. „chciało austriackie Naczelne Dowództwo, by armia gen. Auffenberga, po pobiciu Rosjan pod Komarowem, pospieszyła — operując na wewnętrznej linii — na pomoc armii gen. Brudermanna pod Lwowem. Wkońcu jednak uległy obie armie koncentrycznemu działaniu armij rosyjskich, którym pomagała geograficzna zbieżność ich kierunków operacyjnych z Wołynia i Podola [1]).

Manewr koncentryczny da się wykonać tylko w obszarze, odpowiadającym w danej sytuacji pewnym warunkom operacyjnym. Problem manewru koncentrycznego jest więc w pierwszej linii problemem znalezienia odpowiedniego obszaru manewrowego, a nie tylko — jak niektórzy sądzą — problemem pomysłu operacyjnego.

Brak swobody na tyłach, spowodowany przebiegiem linii demarkacyjnej polsko-litewskiej, uniemożliwiał gen. Szeptyckiemu wszelki manewr koncentryczny w odwrocie. Nie może być mowy o korzystnych warunkach dla manewru koncentrycznego, gdy — jak to było w r. 1920 na północnym obszarze wojennym — wszystkie własne linie operacyjne zbiegały się nie w kierunku nieprzyjaciela, lecz za własnym frontem i do tego za jednym (południowym) jego skrzydłem.

Niemcy mieli w latach 1916—17 daleko lepsze warunki do manewrowania w tym obszarze, mając na swoich tyłach okupowany teren dzisiejszej Litwy, a poza tym wolną rękę w Prusach wsch. Polska armia zdawała sobie sprawę, że dla poprawienia sytuacji naszych wojsk na północy, trzeba wyklarować nasz stosunek do Litwy. Armia polska przygotowała w r. 1919 wszystko, czego potrzeba, by to wyklarowanie umożliwić, ewent. je siłą wymusić. Armia polska kierowała się przy tym rozważaniami czysto wojskowymi, bez żadnych ukrytych zamiarów, zagrażających niepodległości Litwy. Nie jest winą naszej armii, lecz winą polityki polskiej z owych czasów, że do wyjaśnienia naszego stosunku do Litwy zawczasu nie doszło. W roku 1920 istniał stan podobny do dzisiejszego: „ani pokój, ani wojna". Za błędy naszej polityki zapłaciła armia.

Tylko swoboda za całym frontem, więc na terenie Litwy i posiadanie bariery Niemna od Grodna do Kowna, byłyby uniezależniły nasze wojska od kierunku południowo-zachodniego i umożliwiły w odwrocie koncentryczny manewr na dużą skalę.

MANEWR NAD GÓRNYM NIEMNEM-SZCZARĄ.

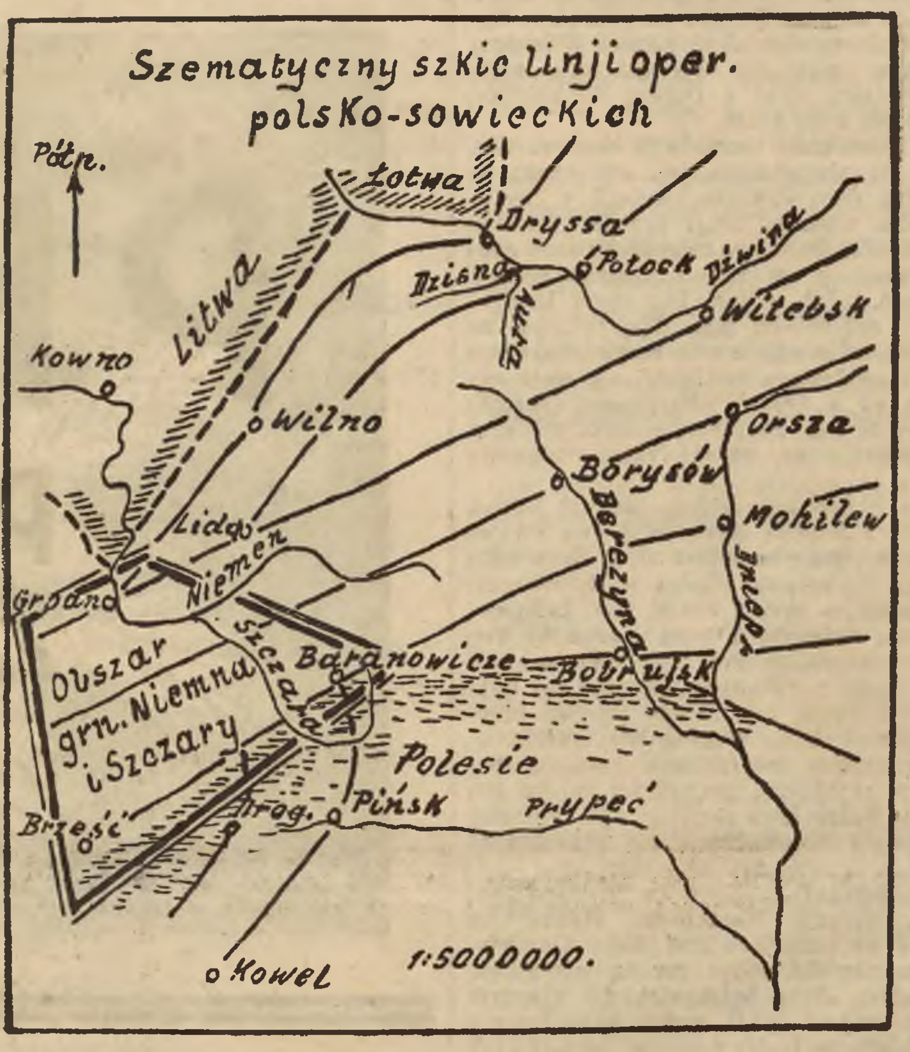
Tak jednak, jak rzeczy stały, trzeba było — chcąc znaleźć jakie takie warunki do koncentrycznego manewru — cofnąć się aż do obszaru górn. Niemna i Szczary. Był to jedyny obszar, dający swobodę na tyłach i na południowej flance, a przez to możność przerzucenia części naszych wojsk na poleski kierunek operacyjny, w celu wykonania manewru. Przy tym, pozwalały właściwości geograficzne tego obszaru nie narażać zbytnio własnego północnego skrzydła na dwufrontowe działanie nieprzyjaciela, grożące mu na obszarach wysuniętych bardziej na półn.-wschód z powodu naturalnego zbiegu rosyjskich kierunków działania.

Dodajmy wreszcie do tego, że stosunek liczbowy naszych wojsk ściągniętych z całego frontu do tego obszaru, poprawiłby się w porównaniu do sił przeciwnika na naszą korzyść, gdyż był dla nas najgorszy nad Autą, już korzystniejszy nad Berezyną, a znacznie lepszy nad Prypecią.

Nasza zupełna klęska nad Autą jest dowodem, że przyjęcie tej bitwy pozycyjnej było pociągnięciem fałszywym. Przewaga nieprzyjaciela, brak minimalnych sił do obsady frontu i większe szanse ataku niż obrony w tej wojnie nakazywały szukać obszaru, dającego warunki dla kontrofensywy, za pomocą koncentrycznego manewru na najszerszą skalę, aby wyrównać tym sposobem liczebną przewagę nieprzyjaciela. Ponieważ jedynym obszarem na naszych kresach północnych odpowiadającym, choć zgoła nie idealnie, tym warunkom, było dorzecze górn. Niemna i Szczary, przeto wynika z tego, że z braku innego wyboru, należało wycofać się do tego obszaru z planem stoczenia tam rozstrzygającej bitwy.

Wycofanie się do tego obszaru, bez żadnej próby zatrzymania nieprzyjaciela na linii Auty—Berezyny, miałoby naturalnie charakter dobrowolnej, choć tylko chwilowej, ewakuacji naszych kresów północnych wraz z Wilnem, więc kraju szczególnie dla nas cennego, oraz bardzo ważnego ośrodka narodowego. Włożyliśmy tam od 1919 dużą pracę organizacyjną. Takie wycofanie naszych sił byłoby więc problemem o dużym znaczeniu politycznym, zwłaszcza wobec litewskich aspiracyj do Wilna. Jednak z chwilą, gdy chodziło o losy wojny i przyszłości Polski, powinna była decydować jedynie i w ostatniej instancji konieczność wojskowa.

Naturalnie, że nie dawał ten obszar tych rozległych możności manewru, co b. Kongresówka, znana zresztą z geografii wojskowej, jako wyborny obszar manewrowy. Manewr na skalę manewru z 16 sierpnia 1920 nad Wisłą, nie był tu wykonalny. Może powie ktoś, że w takim razie nie powinniśmy żałować, żeśmy musieli się wycofać aż nad Wisłę. Opłaciło się to nam, bo takiego zwycięstwa, jak nad Wisłą nie bylibyśmy odnieśli nad górn. Niemnem i Szczarą. Słusznie, że nie ma czego żałować, skoro się wszystko tak dobrze skończyło, ale z tym jednym zastrzeżeniem, by nie wyciągać z tego nauki, że i na przyszłość najlepiej dopuścić do tak głębokiej inwazji nieprzyjacielskiej, aby go tym lepiej pobić. Każda inwazja nieprzyjacielska ma bardzo ujemne skutki nie tylko natury politycznej, ale też natury wojskowej. Ona osłabia w różny sposób obronność kraju. A zresztą, któż zaręczy nam, że przyszły wódz nieprzyjacielski, popełni znów tak gruby błąd jak go popełnił Tuchaczewski, przy swym marszu nad Wisłę i to wbrew słusznym przestrogom głównodowodzącego Kamieniewa?



KIEROWNIK OPERACJI WOJENNYCH.

Wycofanie naszych sił przed bitwą nad Autą— więc bez dowodu, że ta bitwa nie ma szans wygrania — aż do obszaru górn. Niemna i Szczary, w połączeniu z chwilową ewakuacją całych prawie kresów północnych, łącznie z Wilnem, byłoby naturalnie wymagało decyzji niesłychanie trudnej, obarczającej tego kto ją poweźmie, ogromną odpowiedzialnością.

W czyjej kompetencji leżała taka decyzja?

Wojna światowa stworzyła dowódców frontów. Mocarstwa wystawiły we wojnie światowej tak wielką ilość armii, że głównodowodzący nie mogli dowodzić bezpośrednio tak dużą ilością jednostek. Musiano stworzyć dowództwa pośrednie.

We wojnie polsko-bolszewickiej istniał inny powód, który zmusił do tworzenia dowództw frontów. Tymczasowa konstytucja z r. 1919 łączyła urząd Naczelnika Państwa z Naczelną Komendą wojsk. To złączenie obu bardzo odpowiedzialnych stanowisk, które stronnictwa polityczne narzuciły Polsce ze względów wewnętrzno-politycznych miało ten fatalny skutek, że Naczelny Wódz był przykuty do Warszawy, a z nim też Naczelne Dowództwo. Czynność Naczelnika Państwa w czasie gdy Polska stawiała pierwsze kroki, nie pozwalała mu żadną miarą przebywać dłużej poza stolicą.

W roku 1919 nie odczuwało się jeszcze ujemnych skutków błędnego umiejscowienia Naczelnego Dowództwa, bo była to wojna o małym napięciu. Tym bardziej dały się one odczuć w r. 1920 z chwilą rozpoczęcia wielkiej wojny. Naczelny Wódz, bawiący tak daleko za frontem i nie utrzymujący codziennego kontaktu z dowódcami i wojskiem, nie może osobiście kierować operacjami wojennymi. Wstawienie dowódców frontów, jako kierowników operacyj na swych obszarach, między Naczelnego Wodza, a dowódców armii, stało się konieczne.

Dyrektywy Naczelnego Wodza musiały być, jeżeli chwilowo nie bawił na froncie, z konieczności ogólne, gdyż brakowało mu przede wszystkim osobistych wrażeń i tego wyczucia dla sytuacji, które daje tylko bezpośredni kontakt. Jest mylnym mniemanie, że można ten brak kontaktu zastąpić oficerami łącznikowymi, lub wysłanymi ad hoc mężami zaufania. Osobistego wrażenia i kontaktu nic nie zastąpi. Misja podpułkownika Hentscha podczas bitwy nad Marną, dla stwierdzenia stanu rzeczy na froncie niemieckim, i zgubne skutki jego ingerencji, powinny być przestrogą dla wyższych dowódców.

Błędne są też wszystkie koncepcje, łączenia funkcji Naczelnego Wodza z urzędem Ministra Spraw Wojskowych, lub nawet z urzędem Dyktatora Wojennego. Jest rzeczą wykluczoną, by Naczelny Wódz mógł wtedy osobiście i dobrze dowodzić, gdyż praca dowodzenia jest w dzisiejszych warunkach wojennych dla Naczelnego Wodza tak olbrzymia, że i na odpoczynek często nie starczy czasu. Czy władzy zwierzchniej, więc przełożonej Naczelnemu Wodzowi nadać charakter dyktatorski lub nie, to powinno zależeć przede wszystkim od tego, czy się ma pod ręką osobę, zdatną na dyktatora. Dyktator wojenny ma tylko wtedy rację bytu, jeżeli jest nie tylko geniuszem rozumu, ale też geniuszem pracy. Napoleon był też geniuszem pracy. Jeżeli nie ma takiego kandydata, to lepiej obejść się bez dyktatora.

Lecz w r. 1920 nie było niestety organizacji naczelnych władz w państwie, dostosowanej do wielkiej wojny. Od generała Szeptyckiego, jako dowódcy frontu i kierownika operacyj na północy, nie można było żądać decyzji do wycofania się nad górn. Niemen i Szczarę, bez poprzedniego stoczenia bitwy. To przekraczało jego kompetencję. Trudno by było nawet żądać od niego takiego wniosku, pozornie defetystycznego. Także każdy inny generał, który by wystąpił wtedy z taką propozycją, mógłby być pewny, że jego wniosek nie przejdzie, a on będzie posądzony o brak wiary we własne siły. Nie trzeba bowiem zapominać, że nasza armia z roku 1920 nie miała starych tradycji, ani kadry wyższych dowódców, złączonych ze sobą więzami wspólnych zapatrywań i pełnego wzajemnego zaufania.

Dla powzięcia takiej trudnej decyzji trzeba

[1]) Można by temu twierdzeniu przeciwstawić operację gen. Hindenburga w Prusach wsch., która doprowadziła do wielkiego zwycięstwa pod Tannenbergiem. To była operacja na wewnętrznej linii. Czy byłaby się jednak tak zakończyła, gdyby gen. Rennenkampf nie był okazał zupełnej bierności, uznanej za zbrodniczą, a nawet za zdradziecką? — Wiadomo jak bardzo się obawiano w kwaterze gen. Hindenburga, by gen. Rennenkampf nie ruszył energicznie do kontrofensywy. Ten wyjątek potwierdza więc raczej regułę, że operacje na wewnętrznej linii udadzą się tylko wyjątkowo w dzisiejszych warunkach.

było, aby Naczelny Wódz, jako osoba o największym autorytecie, kierował bezpośrednio i bez przerwy operacjami. We wojnie gra wielką rolę opinia społeczeństwa, ale jeszcze większą opinia armii. Opinia armii wpływa na nastrój armii. — W chwilach tragicznych, gdy trzeba dla ratowania sprawy, powziąć decyzję tak niepopularną, i tchnącą pozornie brakiem odwagi, to będzie ona przyjętą tylko wtedy ze zrozumieniem przez armię i społeczeństwo, gdy się wie, że ta decyzja jest wynikiem bezpośredniego przekonania i osobistego dowodzenia Naczelnego Wodza, z wykluczeniem podszeptów osób trzecich. Naczelny Wódz, nie kierujący operacjami na miejscu, nie mógł powziąć takiej decyzji na podstawie sprawozdań podkomendnych. Nie mógł tego uczynić, nie tylko wobec swego sumienia, ale też wobec opinii armii i społeczeństwa. A fakt, że był równocześnie osobą polityczną, utrudniał mu raczej decyzję.

Dlatego nie przyszło nawet do rozstrząsania ewentualności wycofania naszych wojsk do obszaru górn. Niemna i Szczary, aby stoczyć bój rozstrzygający w korzystniejszych dla nas warunkach. Dlatego przyszło do bitwy nad Autą, mimo wątpliwości nurtujące we wielu umysłach, czy ta bitwa daje nam dostateczne szanse. W tym tkwi tragizm sytuacji. Uważano tą bitwę za fatalną, ale nieuniknioną konieczność. Uważano, że kości są rzucone.

Czy ci posłowie Sejmu ustawodawczego, którzy uchwalili w roku 1919 wadliwy ustrój naczelnych władz w państwie, dla przyczyn polityki wewnętrznej, zrozumieją obecnie, jaką niedźwiedzią oddali Polsce przysługę? Czy młodzi politycy skorzystają z tych smutnych doświadczeń? Widząc, jak się u nas pod pięknymi hasłami patriotyzmu, ideowości i t. p. przemyca często interes polityczny, pozwalam sobie wątpić w poprawę.

Kto na gwiazdkę radio sprawi — Ten się uczy, ten się bawi.

PROF. DR JULIAN PAGACZEWSKI.

Dokoła kościoła Mariackiego

Kilka stuleci złożyło się na piękno świątyni Mariackiej. Główny zrąb dała epoka gotycka. Materiał, którym jest głównie cegła, nie pozwalał wprawdzie na osiągnięcie zawrotnej wysokości kamiennych katedr zagranicznych, na potężne, w gargulce wybiegające łuki oporowe, galerie zdobne posągami, liczne, wysokość akcentujące iglice z kwiatonami, wielkie okna z rozetami, które są chlubą katedr w Paryżu, Reims czy Amiens, — ale brak tych wszystkich bogactw architektury czy plastyki w dużej mierze wynagradza nam przemiły dla oka ton pociemniałej przez czas cegły, harmonizujący z jasną zielenią zoksydowanych dachów miedzianych, a nade wszystko lekki, jedyny w swoim rodzaju hełm wysmukłej wieży, który kształtem swym przywodzi na myśl koronę na skroniach Marii. Szczęściem tej najpiękniejszej na świecie wieży ceglanej o nieskazitelnych proporcjach i wybornej statyce jest brak takiej samej sąsiadki, bo druga wieża, niższa i cięższa, przysadzistym hełmem z epoki późnego renesansu nakryta, prawem kontrastu jeszcze jej lekkość i wytworność podnosi. Zmiany, jakim w ciągu czasu ulegała zewnętrzna szata świątyni, dodatki epok późniejszych, naruszyły do pewnego stopnia czystość jej stylu, ale też przysporzyły jej wdzięku i malowniczości. Kościoła Mariackiego nie podobna sobie już dziś wyobrazić bez osiemnastowiecznej kruchty przed głównym wejściem z rokokową wdzięcznie przegiętą figurą Matki Boskiej w gloriecie, bez późnorenesansowego skarbczyka przy gotyckiej zakrystii, czy epitafiów naszego patrycjatu.

Jak każdy żywy organizm się zmienia, tak też zmieniło się i otoczenie krakowskiej Notre Dame. Padł narożny dom z wielką szkarpą i okapowym dachem, który razem z kościołem dawał świetne ramy placowi Mariackiemu, zamkniętemu w głębi gotyckim kościołem św. Barbary o twardych, ostrych liniach, z zieloną sylwetą sygnaturki, rysującą się na niebie żywymi formami rokokowymi. Gdyby w miejsce dawnej, zniszczonej Wikarówki nie była stanęła nowa, uroczy zakątek koło kościoła byłby przepadł bezpowrotnie. Tunelowa brama przy kościele św. Barbary, która łączy Mały Rynek z placem Mariackim i potęguje widok na nagle przed przechodniem, wyrastające rytmiczne szkarpy kościoła i wieże w głębi, straciłaby sens i wszelką rację bytu. Od Małego Rynku wielki masyw kolegium jezuickiego z dako wyrzuconym dachem i przylegająca doń półkolista apsyda kościoła św. Barbary do tego stopnia domagały się przedłużenia niższym budynkiem, który by zarazem zamknął prostokąt tego placu, że gdyby nawet na miejscu dzisiejszej Wikarówki nie był stał żaden budynek, to należałoby go tam postawić. Z niezwykle trudnego zadania arch. Franciszek Mączyński wywiązał się doskonale, dając nowej Wikarówce formy bardzo proste, skromne; i słusznie, bo nie było potrzeby zdobić placu Mariackiego. Wyszarpanie boku Małego Rynku, a zarazem rozbicie placu Mariackiego byłoby z punktu widzenia urbanistyki katastrofą, której — jak wykazała zrobiona próba (wynik jej był zresztą z góry do przewidzenia) — nie byłoby wynagrodziło całkowite odsłonięcie prezbiterium. Konieczną jednak rzeczą będzie, gdy przyjdzie do porządkowania placu Mariackiego, usunięcie dwóch szpetnych przybudówek między szkarpami prezbiterium, skleconych przed stu laty na pomieszczenie potrzebnych dla

L. WACHHOLZ (Kraków).

Szekspir w starym teatrze krakowskim

Publiczność starego teatru krakowskiego była bez względu na rzeczywisty swój wiek młodą, albowiem objawiała młodzieńczy entuzjazm dla tak zwanego klasycznego repertuaru. Że jeszcze większym entuzjazmem w tym kierunku odznaczała się ówczesna młodzież szkolna i to nawet z klas niższych, nie zadziwiało wobec ówczesnego humanistycznego kierunku wychowania szkolnego. Młodzież ta zapełniała w starym teatrze w soboty, niedziele i święta t. zw. parter stojący szczególnie na przedstawieniach utworów o literackiej wartości. Aby zdobyć bilet „studencki", czyli bilet po zniżonej cenie, tłoczyła się ona dosłownie tak, jak to opisuje Goethe, „przez ciasny wchód przed godziną czwartą za dnia jasnego do kasy, której jeszcze nie otwarto". I bez przesady „jak w czas głodu przy przy piekarni bramie o bilet karku omal nie" łamała. Twórcami tego cudu pod względem zapału i umiłowania teatru byli wielcy poeci, np. z naszych Fredro i Słowacki, z obcych np. Molier, Schiller a przede wszystkim Szekspir. Jeżeli wystawienie dzieł tych poetów było więcej niźli skromne z powodu skąpych środków, zbyt nikłej pod względem rozmiarów sceny i ówczesnej jeszcze bardzo pierwotnej techniki inscenizacyjnej, to natomiast kreacje artystów tworzących ówczesny stały a także i przygodny, czyli gościnny zespół (Królikowski, B. Ładnowski, W. Rapacki, J. Rychter, Wolski, Zboiński, Żelazowski, H. Modrzejewska, Rakiewiczowa itd.) budziły zachwyt nie dający się opisać. Artystów ówczesnych odznaczała przede wszystkim niezmiernie poprawna dykcja, do której publiczność krakowska tak była nawykła, że kiedy pewien młody i utalentowany artysta w czasie debiutu deklamując rolę Filona w 1. scenie aktu I, literę ł wymawiał niedbale jak eu, ciszę sali przerwały natychmiast świsty z parteru. Nieśmiertelny wiersz Słowackiego wypływał z ust ówczesnych artystów jak muzyka sfer.

W każdorocznym repertuarze starego teatru krakowskiego nie mogło nigdy braknąć nazwiska Szekspira. Bywalcy teatralni a zwłaszcza młódź z zapartym oddechem i z zachwytem zawsze a zarazem raz ze łzami w oczach przeżywała tragiczne przejścia smutnych kochanków z Werony, Romea i Julii lub przejmujące do głębi losy nieszczęśliwego króla Lira i jego dobrej córki Kordelii, innym znów razem drżała od oburzenia na niecne intrygi Jagona i dzikość żywiołową Otella, albo poddawała się bezwiednie grozie, jaka ją ogarniała na widok potwornych zbrodni krwawego Makbeta i tegoż żony lub niekształtnego króla Ryszarda III, albo nawet Szailoka („Kupiec wenecki") spragnionego funta mięsa z ciała swego dłużnika. Publiczność ta spoglądała własnymi oczyma na upadek Koriolana i Juliusza Cezara, ale ulegała także szczerej wesołości na widok tak zabawnych postaci jak Probierczyk (w „Jak się wam podoba"), Tobiasz Czkawka, Andrzej Chudogęba i Malwolio (w „Wieczorze Trzech Króli"), wreszcie Falstaf (w „Wesołych kumoszkach z Windsoru").

Lat 60 minęło, jak w sobotę 22. XII. 1877 afisze zapowiedziały jako premierę dramat Szekspira „Opowieść zimową". Dramat ten miał być wystawiony po raz pierwszy na scenie teatru krakowskiego, a zdaje się także w ogóle na scenach ówczesnych polskich. Mimo, że dramat nie posiadał rozgłosu równego wielkim tragediom Szekspira, sala teatralna zapełniła się do ostatniego miejsca. Pełnego sukcesu można się było spokojnie spodziewać już choćby ze względu na doskonałą obsadę ról. W rolach głównych wystąpili: A. Hofmanowa (Hermione), B. Wolska (Paulina), S. Stachowiczówna (Perdita), Szymański (Laontes), Łucjan (Poliksenes), Wojdalowicz (Autolikus) i Morozowicz (syn starego pastucha). Zawiła akcja rozgrywająca się w fantastycznym królestwie czeskim, położonym nad morzem a sąsiadującym z królestwem Sycylii, wzruszała młodzież najmłodszą wiekiem przez podobieństwo losu nieszczęśliwej Hermiony do losu legendarnego św. Genowefy lub Idy z Toggenburga. Starsza i dojrzalsza młodzież podawała sobie wzajemnie wiadomość, jakoby Szekspir fabułę swego dramatu oparł na dziejach Ziemowita III, księcia na Mazowszu, który miał kazać uwięzić w Rawie swą żonę Ludmiłę za rzekome wiarołomstwo. Dziecię Ludmiły, urodzone w więzieniu, miano oddać z polecenia księcia na wieś, skąd je miała księżniczka szczecińska Salomea, siostra Ludmiły, zabrać i oddać w godne miejsce celem wychowania.

Tragizm fabuły dramatu i świetna gra doskonałego zespołu artystów dozwoliły młodzieży i w ogóle publiczności obecnej na przedstawieniu przeżyć podniośle wieczór u progu świąt Bożego Narodzenia.

kościoła sprzętów. Odsłonięte aż do samego dołu szkarpy uwydatnią lekkość, pęd w górę architektury gotyckiej.

Lat temu czterdzieści przeglądałem rupiecie w jednym z tych międzyszkarpowych schowków, w nadziei, że się tam coś znajdzie, co by uratować warto. I rzeczywiście, znalazł się dobrze już podniszczony obraz z w. XVII, malowany na drzewie, a przedstawiający wielkiego kościotrupa w otoczeniu przedstawicieli różnych stanów. Malowidło to, odnowione — jak świadczy napis — w r. 1730, należące do kategorii „memento mori“, a więc o treści rzadko u nas spotykanej, pozwolił mi ówczesny archiprezbiter, ks. Józef Krzemieński, zabrać do Muzeum Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym podówczas byłem asystentem. Na razie polecił je oprzeć o ścianę w sieni Prałatówki. Gdym na drugi dzień zajechał z wózkiem, by je zabrać do Uniwersytetu, wyszła do mnie klucznica księdza infułata, blada z przerażenia.

— Na miły Bóg, niechże Pan to zabiera jak najprędzej. Jak można było coś podobnego zrobić! Całą noc nikt w Prałatówce oka nie zmrużył ze strachu! —

Na szczęście nic się złego nie stało i wszyscy w Prałatówce przez długie jeszcze lata cieszyli się dobrym zdrowiem.

Do końca w. XVIII kościół Mariacki otoczony był cmentarzem, w którego murze mieściło się pięć czy sześć bram. Posąg Matki Boskiej Łaskawej, ustawiony na wysokim filarze u wylotu ulicy Kapucyńskiej, pochodzi właśnie z tego cmentarza. Rzeźba ta, wykuta przez Jana Krzyżanowskiego, starszego cechu kamieniarsko-murarskiego, wiąże się — podług opowieści nie pozbawionej dramatycznych momentów, a na której dnie zdaje się tkwić prawda — z konfederacją barską.

Już po północy dnia 29 listopada 1769 ks. Józef Zaremba, który mieszkał w pokoiku nad bramą między Wikarówką a kościołem św. Barbary, usłyszał dobijanie się do drzwi. Wyjrzawszy oknem, zobaczył w świetle księżyca na wiodących do jego mieszkania schodkach, tuż przy kostnicy przypartej do kościoła św. Barbary — huzara konfederackiego. Miasto było zajęte przez Moskali, więc pojawienie się umundurowanego konfederata było rzeczą zagadkową. Zaniepokojony ksiądz wpuścił tajemniczego przybysza do swego mieszkania, w myśli, że to wysłannik konfederatów.

— Mów prędko, czego chcesz i ruszaj skądeś przyszedł. —

— Więc napowrót do grobu, bo ja stamtąd przychodzę, — słabym głosem odrzekł przybyły, po czym ksiądz usłyszał trzask, i stojący przed nim konfederat zniknął mu z oczu. Zapaliwszy światło ks. Zaremba ujrzał obok przewróconego stołu z książkami, leżącego na ziemi człowieka, z którego piersi wydobywał się chrapliwy oddech, jaki zwykle towarzyszy konaniu. Udzieliwszy przybyszowi absolucji in articulo mortis, zaopiekował się ciężko rannym, którym, jak się później okazało, był Marian Sokołowski, huzar z oddziału regimentarza Trzebińskiego. Ocknąwszy się, Sokołowski opowiedział, skąd się wziął w środku miasta, zajętego przez Moskali. Przed trzema dniami, 26 listopada, Trzebiński i Paszkowski urządzili ze swoimi huzarami napad na Nową Bramę (u wylotu ulicy Siennej). W czasie tego napadu Sokołowski z drugim jeszcze huzarem został porąbany w chwili, gdy brał moskiewską armatę. Pochowano go na cmentarzu Mariackim w tymczasowym grobie, w którym składano zwłoki zmarłych w zimie, by je z wiosną, gdy ziemia odmarznie, przenieść do osobnych mogił. Sokołowski w lochu grobowym odzyskał przytomność. Sądził, że jest w więzieniu, dopiero lodowaty chłód ręki obok leżącego żołnierza, na którą po ciemku natrafił, uświadomił go, że jako rzekomy nieboszczyk dostał się do grobu. Przerażony grożącą mu śmiercią głodową, zaczął się żarliwie modlić. Wzniósłszy ku niebu oczy, naraz przez jakąś szczelinę w sklepieniu grobu zobaczył gwiazdę. Natrafił na drabinę i po niej wydobył się na cmentarz. Tu ujrzał stojącą nad grobem, z którego wyszedł, figurę Matki Boskiej Łaskawej, zupełnie podobną do obrazu z kościoła Mariackiego, do której to Madonny miał szczególniejsze nabożeństwo. Podziękowawszy Bogu za ratunek, a Matce Boskiej za wstawiennictwo, obszedł cmentarz dokoła. Wtedy to ujrzał światło za drzwiami przy bramie koło kościoła św. Barbary i zapukawszy znalazł schronienie u ks. Zaremby. Od księdza dowiedział się, że nad grobem na cmentarzu Mariackim nie stoi żaden posąg Matki Boskiej. Było to więc widzenie. Po wyzdrowieniu Sokołowski wrócił do szeregów, a w niespełna rok później — już jako rotmistrz — dostał się do niewoli moskiewskiej. Więziony na zamku wawelskim, usiłował z 81 towarzyszami uciec. Zamiar ten Moskale wykryli dnia 5 listopada 1770. „Nazajutrz tego p. Sokołowskiego — jak pisze współczesny pamiętnikarz — tremende batożkowano od stóp do głów, tak iż tego wieczora dysponował się na śmierć“. Siedem dni później archiprezbiter Kiełczewski otrzymał z Imbramowic od matki Sokołowskiego 50 dukatów i list z doniesieniem, że się jej we śnie ukazał syn i polecił postawić nad wspólnym grobem tymczasowym na cmentarzu Mariackim figurę Matki Boskiej Łaskawej na wzór Jej obrazu w kościele. Podług Ambrożego Grabowskiego figura stała na głównej bramie cmentarnej, ale może ów grób znajdował się pod murem obok tej bramy.

Nie można oczywiście myśleć o przenoszeniu sprzed kościoła kapucynów oryginalnej figury. która do tego klasztoru legalnie należy od czasu zniesienia cmentarza Mariackiego w ostatnich latach wieku XVIII*), ale czy by nie było wskazane w chwili, gdy Zarząd Miejski zabierze się do porządkowania otoczenia kościoła Najśw. Marii Panny, kopię tego pełnego wdzięku rokokowego posągu ustawić na placu Mariackim, np. na szczycie studni. Plusk wody harmonizowałby z nastrojem tego zacisznego zakątka.

Ważnym czynnikiem estetycznym w otoczeniu kościoła Mariackiego jest Prałatówka, mieszkanie archiprezbiterów. Jej zwarta masa doskonale zakończa nie pozbawioną jeszcze archaicznego charakteru pierzej domów, która zaczyna się stylową kamienicą „Pod Murzynami“. Silna, w ziemię wrośnięta szkarpa narożna Prałatówki zdaje się przeciwdziałać ciśnieniu szeregu domów sąsiednich.

Prałatówka powstała z połączenia dwóch kamienic, z których jedna była już od wieków średnich plebanią parafii Mariackiej, a drugą dokupił w roku 1591 archiprezbiter Hieronim Powodowski. Dzisiejszą szatę zawdzięcza archiprezbiterowi Krzysztofowi Trzcińskiemu. Jego herb Sulima widnieje pod infułą nad okazałym kolumnowym portalem z piękną dewizą: Pateat amicis et miseris. Tomkowicz w swej pracy o Prałatówce (Rocznik Krakowski I, 1898) wysunął przypuszczenie, nie mające jednak żadnego uzasadnienia, że architektem, który w roku 1618 przebudował parter i wykonał portal, był Maciej Litwinkowicz. Wmurowana w sieni tabliczka głosi, że portal istotnie pochodzi z roku 1618 i że cały dom został w tym czasie przerobiony, nazwisko jednak Litwinkowicza występuje w związku z Prałatówką dopiero w siedem lat później, w roku 1625, — co więcej, jako takiego, który się z ks. Trzcińskim wprawdzie umawiał o jakieś nieokreślone roboty, ale ich nie wykonał. Nie wiemy więc, jaki architekt łączył dwie kamienice w całość w roku 1618. Dzięki Tomkowiczowi dowiadujemy się jednak, że koło szkarpy robił coś w roku 1625 murarz Jankosz, oraz, co o wiele ważniejsze, że w tym samym roku budował attykę Prałatówki Jan Zatorczyk, zwany także Zatorskim. To są wiadomości pewne, bo zaczerpnięte ze źródeł archiwalnych.

Prałatówka w swej dzisiejszej postaci pochodzi zatem z epoki, w której renesans zaczął już ustępować miejsca nowemu stylowi, barokowi. Jak prawie zawsze w naszym uboższym od zagranicznego renesansie, fasady są gładkie, bez podziałów kolumnowych, względnie pilastrowych. Główny akcent spoczywa na okazałym portalu i na zwieńczającej całą bryłę attyce. Przy całej skromności Prałatówka jest budynkiem bardzo dla tych czasów w Polsce charakterystycznym; wymowny to przykład większego domu miejskiego z pierwszej ćwierci w. XVII. Na uwagę zasługuje ogromna sień nakryta beczkowym, na gurtach rozpiętym sklepieniem, które zdobią stiukowe ornamenty geometryczne. Z sieni, jak to zwykle bywa w krakowskich domach tego czasu, wiodą na pierwsze piętro dosyć strome schody, umieszczone z boku w głębi, a zamknięte w połowie wysokości kratą. O ile pokojom na pierwszym piętrze brak wyraźnych cech stylowych, to nie małą wartość artystyczną ma duża komnata na parterze na lewo od sieni. Nakrywa ją strop z profilowanych belek. Z powagą tej prostokątnej sali godzą się rozpięte na ścianach wzorzyste aksamity genueńskie i adamaszki, które tworzą tło portretów archiprezbiterów, oraz gobelin flamandzki z w. XVII, który przedstawia Żydów wyjaśniających proroctwo Aleksandrowi Wielkiemu.

Ta jedyna w swoim rodzaju rezydencja infułatów Mariackich wymaga jak najszybszego odnowienia. Od czasu ostatniej restauracji przez architekta Tadeusza Stryjeńskiego dobiega lat 60, nic więc dziwnego, że tynk z fasad odpada, a kule z filarków attyki musiano zdjąć, gdyż zagrażały życiu przechodniów. Słusznie też komitet, który zrealizował budowę nowej Wikarówki, a którego przewodniczącym jest p. Antoni Szarski, jako najważniejszy obecnie postulat wysunął odnowienie tego pałacyku. Z pewnością wróci teraz na swoje miejsce żelazna klamka empire'owa głównej bramy, przedstawiająca leżącego charta, którą — czytelnicy darujcie mi tę niedyskrecję — przed wielu łaty ukradł jakiś kolekcjoner. Sumienie tak go jednak gryzło, że po wielu latach oddał ją infułatowi Wądolnemu za pośrednictwem jednej z wybitnych osobistości krakowskich, która oczywiście nazwiska tego skruszonego grzesznika nie wymieniła.

Miejmy nadzieję, że społeczeństwo, które pośpieszyło z tak hojnymi datkami na odnowienie kościoła Mariackiego, nie poskąpi także grosza na Prałatówkę i na doprowadzenie do porządku czterech dzwonów, z których największy, t. zw. Półzygmunt, o głębokim, niskim tonie, odlany został w roku 1438 przez krakowskiego ludwisarza Jana Freudenthala. Odtąd dzieli on smutki i radości naszego miasta. Piękny przykład ofiarności na odnowienie Prałatówki dali już pp. drowie Ludwikowie Schneidrowie, składając na ten cel 1000 zł.

Niewątpliwie najmilszym życzeniem gwiazdkowym dla ks. infułata Kulinowskiego, któremu potomność nada chyba miano Archiprezbitera-Odnowiciela, będzie życzenie jak najrychlejszego doprowadzenia do skutku wszystkich jego zamierzeń.

———o———

*) O tej figurze ob. broszurę p. t. Statua Najśw. Marii Panny przed kościołem oo. kapucynów w Krakowie przez ks. Wacława, kapucyna, Kraków 1890.

ZYGMUNT LASOCKI.

Gwiazdka w obozie internowanych

Zająwszy część Królestwa w r. 1915, wywieźli Austriacy stamtąd mnóstwo ludzi do Austrii, przeważnie do krajów alpejskich, gdzie ich umieszczono w obozach dla internowanych, w barakach, próżnych budynkach fabrycznych i starych zamczyskach. Wśród wywiezionych było niewielu niższych funkcjonariuszy rosyjskich, strażników, policjantów i t. p. tudzież nieco osób podejrzanych o szpiegostwo lub sprzyjanie Rosjanom albo też działanie na niekorzyść okupantów. Wywiezienie i internowanie powodowały jednak częstokroć fałszywe donosy, zemsta lub chęć wymuszenia pieniędzy. Ilość rzeczywiście podejrzanych była, jak to późniejsze dochodzenia wykazały, znikoma.

Ogromna większość internowanych — to ludzie Bogu ducha winni, których wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności wywieziono, m. in. wielu mieszkańców okolic, w których toczyły się walki. Ewakuowani ze swoich siedzib, w czasie toczących się bitew, na tyły wojska austriackiego, odsyłani coraz dalej, znaleźli się wreszcie w zachodnich krajach austriackich, gdzie zwykle nie wiedziano z jakiego powodu tam przybyli. Internowano ich więc, jako „politycznie podejrzanych Rosjan“. Byli to jednak niemal wyłącznie Polacy. Wśród nich było wiele rodzin włościańskich, częstokroć z małymi dziećmi. Były i rodziny legionistów z Królestwa, walczących przeciwko Moskwie. Pamiętam w obozie internowanych w Karlstein kobietę, bliską obłędu, z dwojgiem małych dzieci, która mi pokazała kartkę od męża, legionisty, w której jej donosił, iż leży ciężko ranny, w szpitalu wojskowym.

Losem tych internowanych Królewiaków — było ich kilkanaście tysięcy — zajął się „Komitet ratunkowy dla internowanych Polaków z Królestwa“, pod przewodnictwem Leona Bilińskiego, prezesa Koła polskiego w Wiedniu. Komitet starał się o uwolnienie bezpodstawnie internowanych i odesłanie ich do Królestwa. Zanim to nastąpiło, dbał o ulżenie ich doli, która w przeważnej części obozów była nader ciężką, w niektórych wprost rozpaczliwą. Komitet dysponował niewielkimi środkami, przeważnie uzyskanymi od K. B. K. ks. biskupa Sapiehy, z którego ramienia działał wśród internowanych nieżyjący już dzisiaj, pełen poświęcenia młody ksiądz, Pierzowicz — tudzież od Komitetu Szwajcarskiego w Vevey, założonego przez Sienkiewicza i Paderewskiego. Nabył więc pewną ilość bielizny, odzieży, obuwia, mydła itp., które również jak i książki, rozdzielał pomiędzy internowanych Polaków. Starał się też dla nich o polepszenie wiktu i warunków higienicznych i odpowiedniejsze obchodzenie się z nimi.

Pamiętnym pozostał mi pobyt w jednym z tych obozów, w starym zamku w Illmau, w górskiej okolicy w Dolnej Austrii. Przebywały tam prawie wyłącznie wiejskie kobiety i dzieci. W czasie świąt Bożego Narodzenia przybyłem do Illmau, wraz z kierowniczką schroniska naszego Komitetu w Wiedniu, panią Kreuzową, dla rozdzielenia transportu ubraniek, bucików, itp., a także i trochę słodyczy. Urządziliśmy „gwiazdkę“ dla dzieci. Starszych pocieszyliśmy nadzieją bliskiego powrotu do ich siedzib. Niebawem wśród murów starego zamczyska austriackiego rozległy się polskie kolędy. Wielu z obecnych spływały łzy po twarzy na wspomnienie swojej niedoli i dalekiego kraju...

Nie wesołe były to Święta i ciężką była dola Polski w tym grudniu 1915 roku.

———o———

ADAM HEYDEL.

Teoria ekonomii i etyka

Ekonomia wydaje się wielu ludziom niemoralną. Głosi jakoby bezlitosny egoizm i walkę o dobra materialne. Taki pogląd wynika z nieporozumienia. Nauka ekonomii opiera się na stwierdzeniu, że każdy rozsądny człowiek chce jak najlepiej zaspokoić swoje potrzeby. Ale ekonomia nie ogranicza tych potrzeb do jednej jakiejś grupy. Można odczuwać jako potrzebę zarówno najgrubsze użycie i pokrzywdzenie bliźniego, jak dobre wychowanie dzieci, dopomożenie rodzinie, rodakom, bliźniemu. Jedno za to wydaje się niewątpliwe: Skoro ktoś odczuwa takie, czy inne rzeczy, jako zaspokojenie swoich potrzeb, to dąży do tego zaspokojenia stanowczo, a niekiedy bezwzględnie. Wszelkie zaś ograniczenie zaspakajania swoich potrzeb uważa za krzywdzące i stara się je omijać. Co więcej, sam charakter życia gospodarczego ułatwia mu omijanie stawianych mu przeszkód.

Na nakaz sprzedania towaru taniej — odpowie (i niemal zawsze mu się to uda) wycofaniem towaru z rynku. Na nakaz podniesienia płacy, odpowie zwolnieniem części robotników. Na ograniczenie wysokości stopy procentowej — kredytem udzielanym pokątnie, albo skonsumowaniem zaoszczędzonego kapitału.

Czy posunie się do wyraźnego przestępstwa, takiego, jak przemyt, sprzedaż pokątna itp., czy ograniczy się do reakcji legalnych (wycofanie towaru z rynku, zwolnienie części robotników), to zależy od jego poszanowania prawa, lub obawy przed karzącą ręką sprawiedliwości. Ale tą, czy inną furtką będzie się starał wymknąć z pomiędzy postawionych mu przeszkód.

Dlatego to wszelka daleko posunięta interwencja prawna w życie gospodarcze, bywa na ogół bezskuteczna ekonomicznie, a wywołuje napewno bardzo wiele przestępstw i to nieraz poważnego kalibru.

Czy wobec tego nie ma sposobu umoralnienia życia gospodarczego, w którym dzisiaj tej moralności niewątpliwie zamało?

Bynajmniej. Jest sposób pewny, działający niestety powoli, na daleką metę, ale jedyny.

Tym sposobem jest takie przerobienie duszy ludzkiej, by do rzędu potrzeb, obok zaspokojenia głodu, ochrony przed chłodem, mieszkania itp. weszło także poczucie zadowolenia z uczciwego traktowania klienta, czy kontrahenta ekonomicznego. Jeśli do potrzeb przedsiębiorcy będzie także należeć dobrobyt jego robotników, czy urzędników, — jeśli do potrzeb robotnika należeć będzie uczciwa i wydajna praca, — to nie trzeba będzie ani jednego, ani drugiego próbować bezskutecznie przymuszać do moralności gospodarczej naciskiem prawnym.

Własność prywatna i wynikający z prawa własności prywatnej z koniecznością kapitalizm, nasiąkną wówczas moralnością. Życie gospodarcze będzie o wiele moralniejsze niż byłoby dzisiaj przy zupełnej swobodzie gospodarczej, i niż jest dzisiaj przy nacisku prawnym, który hoduje przestępstwa.

Byłoby naiwnością przypuszczać, że taki idealny świat da się łatwo sprowadzić na ziemię. Byłoby jednak równie poważnym błędem dowodzić, że już dzisiaj nie ma etycznych przedsiębiorców i moralnych robotników.

Chodzi o to, by ich było więcej, dużo więcej. Nie wątpię, że sprawić to może tylko głęboko etyczne wychowanie. Ciężka to i mozolna orka, ale jedyna, która może przynieść owoce.

Dzieci z Olganówki piszą

W tych dniach napłynęła do redakcji znowu paczka listów od dzieci ze szkoły w Olganówce, nad którą roztoczyliśmy opiekę. Widząc, jak naszych czytelników interesuje wszystko, co się tyczy tej szkoły, przytoczymy wyjątki z tych listów. Oto one:

„Kochana Opieko! Cieszymy się, żeście Panowie w gazecie nas umieścili. Składam życzenia wesołych świąt Naszemu Kochanemu Komitetowi Opieki nad naszą szkołą. Życzę szczęśliwego, dobrego i wesołego Nowego Roku. Pozdrawiam wszystkich serdecznie. Ryszard Dedel, kl. IV“.

„Kochana Opieko!... Życzę wesołych świąt wszystkim dobrym ludziom i dzieciom. Cieszę się, że przychodzą święta, bo będzie pewnie choinka szkolna. A na koniec serdecznie Was pozdrawiam. Alina Mirosławówna. Kl. IV“.

„Kochana Opieko! To pisze klasa druga. Cieszymy się bardzo, że dobrzy Panowie lubicie nas i nami się opiekujecie, my Was też lubimy. Kochani Panowie, życzymy Wam wesołych świąt. My te święta też bardzo lubimy. -Dzieci klasy drugiej. Dąbal Jan“.

„Kochana Opieko! ...Żeby Pan Jezus dał dużo zdrowia tym ludziom, co dają ofiary dla nas i żeby były zdrowe i wesołe wszystkie szkolne dzieci w Polsce... Teraz już nie mam co do pisania, więc dowidzenia. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Jadwiga Wawer“.

„Kochana Opieko! Składam podziękowanie za otrzymaną odpowiedź na list mój — trochę mi wstyd za tę pomyłkę, którą zrobiłam w poprzednim liście, za zwrócenie uwagi dziękuję i już teraz naprawdę będę więcej uważać... Zosia Wawer, klasa III“.

„Kochana Opieko! Składam podziękowanie Kochanej Opiece za ten list, który my od Was otrzymały. Gdy nam nasza Pani przeczytała, to my się ucieszyły, cieszą się i dziękują nasi rodzice... List pisała Irena Brzezińska“.

„Kochana Opieko? Za odpowiedź na nasze listy dziękuję. Nam ten list się podobał i naszym rodzicom. Wilk Leon Kl. III“.

„Kochana Opieko! Składam serdeczne życzenia wesołych świąt Bożego Narodzenia i Błogosławieństwa Bożego w tym nowym Roku... Henryk Kamola kl. III“.

„Kochana Opieko! ...Bardzo nas to cieszy. że nam Kochani Panowie odpisujecie. A teraz składam serdeczne życzenia wesołych Świąt Bożego Narodzenia naszemu Kochanemu Komitetowi Opieki nad szkołą, wszystkim ludziom i dzieciom Krakowskim... Helena Romanowska“.

„Drogie Panie! W pierwszych słowach mego listu niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Drogie Panie te podarunki cośmy otrzymali na św. Mikołaja i bardzo się cieszymy temi podarunkami i bardzo dziękujemy... Apolonia Leśniak kl. IV“.

„Kochana Opieko!.. Cieszę się bardzo że przychodzą święta Bożego Narodzenia. Nasza pani obiecuje nam zrobić choinkę po świętach, bo na święta wyjeżdża... Janina Waniek kl. IV“.

„Kochana Opieko“. Najsamprzód składam podziękowanie na tę odpowiedź na mój list. Kiedy nasza Pani przeczytała nam gazetę, byliśmy strasznie ucieszeni i nasza Pani również. Tę odpowiedź czytali też i nasi rodzice. A teraz składam życzenia tych świąt Bożego Narodzenia, żebyście byli zadowoleni, weseli i żeby Wam Pan Bóg dał zdrowie i łamali się opłatkiem... Składam ukłony dla wszystkich w Krakowie. List pisała Leokadia Wolak. W klasie IV“.

„Kochana Opieko! Pani nasza przeczytała nam gazetę „Głos Narodu“. Bardzo nas to ucieszyło, że tam są nasze listy... — Matuszczyk Czesław klasa IV“.

„Kochana Opieko! ...Teraz Wam składam życzenia wesołych świąt Bożego Narodzenia, żeby Pan Bóg dał, żebyście 100 lat żyli i dobrze się Wam powodziło. Życzę wesołych świąt ludziom, którzy składają na naszą szkołę i dzieciom ze szkół krakowskich... Sabina Muziewicz klasa III“.

„Kochana Opieko! ...Składam życzenia wesołych świąt Bożego Narodzenia. Będziemy mieli choinkę. Nasza Pani ma odjechać my się smucimy. Wacław Dedel“.

„Kochani Panowie! ...U nas w szkole ma być choinka cieszymy się. Wy kochane koleżanki i koledzy z Krakowa pewnie też będziecie mieli choinkę. — Leśniak Marian, kl. III“.

„Kochana Opieko! ...Nadchodzą święta Bożego Narodzenia, a teraz składamy życzenia wesołych świąt Kochanemu Komitetowi Opieki nad szkołą. Wszystkim dobrym ludziom i dzieciom z krakowskich szkół. Teraz serdecznie wszystkich tych Panów, którzy opiekują się nami pozdrawiam i wszystkie dzieci szkolne. Do widzenia, do miłego zobaczenia — list pisała Apolonia Leśniak kl. IV“.

„Kochani Panowie! Piszemy mało, bo my I klasa mało umiemy pisać; dziękujemy serdecznie za wszystko życzymy wesołych świąt, żeby Pan Bóg dał Wam zdrowia długo... — Życzymy dzieciom w Krakowie wesołych świąt. — Dzieci I klasy“.

„Kochane Dzieci! Komitet Opieki i redakcja bardzo się ucieszyli Waszymi listami i dziękują Wam za nie. Zdaje się nam, że coraz lepiej piszecie. A najbardziej podoba się nam list dzieci z I klasy. Po świętach przy pomocy Waszej Pani, którą tak lubicie, urządzimy Wam skromną choinkę. Chcielibyśmy zaspokoić wszystkie Wasze potrzeby, ale to jest niemożliwe. Wszyscy ludzie mają wiele wydatków. Lecz zrobimy to, co możemy. Życzymy Wam błogosławieństwa Bożego w nauce, a Waszym rodzicom w pracy. Wszystkim zaś najlepszego Nowego Roku.

Czwarta lista ofiar na szkołę w Olganówce

W dalszym ciągu na szkołę w Olganówce złożyli: Ludwik Nowakowski, weteran z roku 1863, Chrzanów zł 5.—; Ks. St. Gazda, Nowy Sącz zł 5.—; Kierownictwo 7-klasowej szkoły powszechnej im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Sieniawie nad Sanem od dziatwy szkolnej zł 11.60, a od nauczycielstwa zł 12.—; Ks. Zygmunt Męski, Przemyśl zł 2.—; Ks. Skarbek, zł 5.—; Chlebowski, zł 3.—; Ks. Dr Piotr Stach, Prof. U. J. K. Lwów, zł 20.—; Ks. prof. Gabryl, Kraków zł 5.—; Ks. Dr Groblicki, Kraków zł 5.—; Rzepkowa, zł 1.—; Andrzej Kościółek, Myślenice zł 3.—; Kurs I Mechaniczny Państwowej Szkoły Przemysłowej, Kraków zł 10.20; Razem 92 zł 80 gr. **Dotąd w red. „Głosu Narodu“ na szkołę w Olganówce złożono 557 zł 85 gr.**

Nadto fabryka „Braci Czeczowiczko“ w Andrychowie nadesłała 8 m. płótna podwójnej szerokości, — firma „Gdańsk“ w Krakowie flanelkę na sukienkę, — p. Olga Rzepkowa, Kraków, gotowe ubranie dla chłopca, — Ks. prof. Wójcik, Kraków, 12 egz. podręcznika do nauki religii na kl. III, 15 egz. podręcznika na kl. IV i 1 egz. szkiców katechez., — N. N., Kraków, paczkę książek dla młodzieży, — p. B. Dyakowski, Kraków, paczkę książek, — red. „Głosu Narodu“ 27 tomów książek dla młodzieży, — Bogusław Garbaczyński, uczeń kl. VI, Kraków, książeczkę dla dzieci p. t. „Lis“ — Jerzy Węglarski, uczeń kl. V, Kraków, ubranie, — Janek Truszkowski, uczeń kl. V, Kraków, książeczkę.

Wszystkim wymienionym ofiarodawcom i paniom: Marii Kropaczkowej i Władysławie Lityńskiej, które pomagały przy zbiórce — Komitet Opieki serdecznie dziękuje.

——ooo——

Przegląd prasy

Rozłam ideowy w „Wiciach“

„Gazeta Grudziądzka“, organ Stron. Ludowego, potwierdza wiadomość prasy o rozłamie w „Wiciach“, który się ujawnił podczas ostatniego zjazdu tej organizacji w Warszawie, a to dzięki temu, że większość „wiciowców“ odrzuciła deklarację „Wielkopolskiego Zw. Młodzieży Wiejskiej“ z podkreśleniem katolickiej etyki.

„Został — pisze „Gazeta Grudziądzka“ — odrzucony wniosek „Wlkp. Związku Mł. Wiejskiej“, domagający się wręczenia tej uchwały w tezy deklaracji ideowej. **Delegaci W. Z. M. W. na takie postawienie sprawy zareagowali opuszczeniem sali.** Tak samo inne wnioski grupy wielkopolskiej zostały odrzucone.

Ustąpienie delegatów W. Z. M. W. ze sali nie jest bynajmniej rozłamem. Wielkopolska młodzież rozumie doskonale jedność całej młodej wsi — zapowiedziała jednak, **że w pracy na swym terenie będzie się opierała o etykę katolicką.**

Sytuacja w „Wiciach“ w tej chwili z jednej strony się wyjaśniła, a z drugiej zaostrzyła. Poczekajmy, jak się nowe władze („Wici“) ustosunkują do Stron. Ludowego i co zbliżający się Kongres Stron. Lud. na to wszystko powie“.

Prezes Stron. Ludowego o katolicyźmie społecznym

W gwiazdkowym numerze „Piasta“ prezes Stron. Ludowego, p. Mikołajczyk, omawia sprawę stosunku Stron. Ludowego do Kościoła. Podnosi więc deklarację Rady Społecznej przy Prymasie Polski, referat ks. dr Machaya na Studium katolickim, odseparowywanie się kół katolickich od totalizmu, i oświadcza:

„Wszystkie te rzeczy, wyraźnie postawione przez kierowników Kościoła katolickiego w Polsce, w wielu wypadkach zbliżyły nas do siebie — w wielu wypadkach na jednej platformie ideowej postawiły. Jednakowoż, jeżeli szerokiej dyskusji publicznej nie zostały poddane, to przyczyny te tkwią w naszej strukturze politycznej“.

P. Mikołajczyk twierdzi, jakoby niektórzy działacze Akcji Katolickiej nadużywali tej organizacji do walki politycznej z ludowcami. Jest to nieprawda. Jeżeli gdzie taka walka jest, to jej źródłem nie jest polityka, ale tylko konieczność obrony zasad etyki katolickiej przed pewnymi żywiołami z kół „ludowców“, t. j. głównie „Wici“... Artykuł swój p. Mikołajczyk kończy:

„Kiedy ten program katolicko-społeczny zbliża nas do siebie, lub też wprost z sobą wiąże, mamy obowiązek wyciągnąć rękę w tym kierunku, skończyć walkę tam, gdzie istnieje i nie dopuścić do nowych walk pomiędzy Stronnictwem Ludowym a wyznawcami nowego programu społecznego, aprobowanego przez księdza kardynała Hlonda, Prymasa Polski.

Nastawienie na chłopa i robotnika, realizowanie sprawiedliwości społecznej — walka o wolność człowieka, to przecież było i jest drogą naszą. Droga ta dla Kościoła natomiast jest najlepszym naśladowaniem Chrystusa i wejściem Jego zastępców pomiędzy lud ukochany, by dzielić z nim trudy i znoje“.

Protesty przeciw „ghettu ławkowemu“

„Robotnik“ drukuje oświadczenie grona docentów i profesorów szkół akademickich przeciw „ghettu ławkowemu“. Odezwę tę podpisało paru teologów protestanckich, dalej profesorowie zaliczający się do lewicy sanacyjnej lub O. Z. N., wreszcie profesorowie znani już oddawna z sympatyj dla socjalizmu. Warto przytoczyć kilka nazwisk:

„E. Bursche, J. St. Bystron, Stef. Czarnowski, M. Handelsmann, Cezaria Jędrzejewiczowa, W. Klinger, Tad. Kotarbiński, M. Kridl, L. Krzywicki, Jan Mazurkiewicz, Miecz. Michałowicz, St. Nowakowski, Hanna Pohoska, Stan. Poniatowski, Z. Radliński, Stef. Różycki, Stan. Runge, A. Skałkowski, Stef. Srebrny, Z. Szymanowski, H. Ułaszyn, Tad. Wałek-Czarnecki, Wł. Witwicki, Kaz. Zakrzewski, Flor. Znaniecki“.

Czytelnika uderza, że wymienieni profesorowie pochodzą wyłącznie z trzech uniwersytetów: warszawskiego, poznańskiego i wileńskiego. A może nowe „akcesy“ jeszcze popłyną...

Pytanie bardzo niedyskretne

Stron. Narodowe tworzy związki zawod.-robotnicze pod nazwą „Praca Polska“. We Lwowie próbował je rozbić sanacyjny „Zw. Młodych Narodowców“ tworząc „Zawod. Zjednoczenie Narodowe“. Prezes tego Z. Z. N. p. Gallewicz, przemawiał na niedawnym zjeździe „Związku Młodych Narodowców“ w Warszawie. W związku z tym „Słowo Narodowe“ (Lwów) pisze:

„Chcieliśmy się p. prezesa Gallewicza zapytać, co dzieje się z pracownią krawiecką skradzioną przed półtora rokiem „Pracy Polskiej“, czy p. prezes nie zamierza jej zwrócić. Przecież prezesowi Zarządu Głównego potężnej organizacji zawodowej (aż 12 członków) nie wypada korzystać ze skradzionych przez siebie rzeczy“.

„Czerwony Sztandar“ nie razi organu O. Z. N.

„Gazeta Polska“ omawiając wiece P. P. S. „ku czci Gabriela Narutowicza“ daje wyraz dwom uczuciom swoim z tego powodu:

„**Nie razi nas** — oświadcza — **las czerwonych sztandarów**, z którymi nierozerwalnie związane są dzieje polskich walk wyzwoleńczych. **Nie razi nas śpiew „Czerwonego Sztandaru“** — bojowej pieśni polskiej klasy robotniczej. Ale przyznamy szczerze: razi nas śpiew Międzynarodówki — hymnu państwowego obcego mocarstwa. Razi nas udział obcych żywiołów“.

Jest to bardzo znamienne rozdwojenie „jaźni“ w organie O. Z. N. I wiele tłumaczy.

Zygzaki

Prawdziwy post

Spotykam dzisiaj Iksa. Dawnośmy się nie widzieli, więc postanawiam spotkanie odpowiednio uczcić. Wstępujemy do jednej knajpki. Iks trochę się ociąga, ale jego skrupuły puszczam koło uszu.

— Przegryziemy coś — tłumaczę mu — pogawędzimy trochę i rozejdziemy się.

Uległ i za chwilę siedzieliśmy przy stoliku.

— Proszę dwie czyste — mówię do kelnera — zakropione vermuthem...

— Słuchaj no — przerywa mi Iks — ale ja nic nie piję! Wykluczone — powiada kategorycznie, gdy go chciałem przekonać, że jeden kieliszek jeszcze nikomu nie zaszkodził. — Nie wolno mi pić! Lekarz mi zabronił!

— Lekarz ci zabronił? — jestem rozczarowany. — No to trudno. W każdym razie coś zjemy. Może na początek śledzika po japońsku?

— Tylko nie śledzia! — woła przerażony Iks. — Lekarz mi zabronił!

— No to może gołąbki?

— Broń Boże...

— No to może wątróbkę — powiadam trochę zirytowany — gdyż postne menu się wyczerpywało.

— Chcesz mnie w trumnie zobaczyć? Wątróbka to przecież czyste morderstwo!

— Jakie tam morderstwo — powiadam rozgniewany. — Przecież to lekka potrawa...

— Ale mnie lekarz zabronił — odpowiada Iks. — Chory jestem na żołądek.

— No to co ty jadasz?

— Co jadam? Na śniadanie piję kleik z kaszką, na obiad jem grysik z masłem, na drugie danie ryż z cukrem i wanilią, na kolację zwykle nic nie jadam, bo lekarz mówi, że nie dobrze jest chodzić spać z pełnym żołądkiem...

— Nie dobrze jest kłaść się z pełnym żołądkiem — powtarzam osłupiały. — A co ty jadasz w czasie postu?

— W czasie postu? Ano poszczę...

„Pości“... **Peer.**

Humor

— Nie rozumiem, czemu nasza diva taka była zła po przedstawieniu? przecie otrzymała cztery wspaniałe kosze kwiatów.

Tak, ale zapłaciła za pięć!

— — — — — — — — —

— Cobyś ty wolał: czy żebym była kwiatkiem, czy ptaszkiem — zapytała siostra braciszka. Na to braciszek po namyśle odpowiedział:

— Wolałbym, żebyś była ptaszkiem... bo ptaszka można zjeść.

J. F. PREUSSNER.

Aqua vitae

Ktoś powiedział, że malkontenci to także ludzie. Być może. Nie będę się o to spierał, chociaż nie jeden taki malkontent serdecznie mi dokuczył. Ot — dajmy na to — taki wypadek: biedzę się cały ranek nad wynalazieniem tematu. Wreszcie... mam! Przeglądam kilka „źródeł“, trochę statystyki i po dwóch godzinach gryzmolenia artykulik jest gotowy. Idę teraz do naczelnego malkontenta, aby położył swoją parafę.

— Co pan tam znowu namalował? — pyta, patrząc podejrzliwie na zapisane kartki papieru. — Poemat?

— Nie — odpowiadam mrukliwie, gdyż łatwo poznaję się na jego zgryźliwości... Artykuł o emeryturach. Praca źródłowa no i, last not least, aktualna!

— Pokaż no pan!

Pokaż, to pokaż. Rady na to nie ma. Podczas gdy naczelny malkontent czyta, chodzę po pokoju i udaję — powiedzawszy prawdę — że nie widzę zadowolonej miny (muszę zaznaczyć, że zawsze jest zadowolony, kiedy nie znajdzie — kilku przecinków).

— To nie jest takie złe — powiada wreszcie naczelny malkontent — ale źródłowy jest chyba dlatego, że zawiera dużo wody...

I mój elaborat ląduje w koszu redakcyjnym, tym krematorium doczesnej literackiej sławy.

Wychodzę bez słowa, chociaż krew (nie woda!) burzy się we mnie: „za dużo wody!“

Może by mnie nie oblewał zimnym prysznicem (to jest prawdziwa woda), gdyby wiedział, ile pracy w ten artykulik włożyłem, no i gdyby nie był malkontentem.

Bo malkontenci to dziwna rasa. Na przykład: jeden mój znajomy wraca z nad morza. Po raz pierwszy dopiero zobaczył morze.

— No i jakież wrażenie na tobie zrobiło morze? — pytam go.

— Phi — powiada — woda i nic więcej...

— A cóżeś ty chciał, aby morze wypełnione było pestkami ze śliwek?

— No nie; widzisz — powiada — ale inaczej morze sobie wyobrażałem...

On sobie wyobrażał „inaczej morze“... Morze jest oczywiście temu winne, że jest „inne“. To jest typowe rozumowanie malkontenta.

Dlatego irytują mnie malkontenci. Częstujesz malkontenta wodą sodową (doskonała!) i pytasz jak mu smakuje?

— Za dużo wody, w tej wodzie sodowej — usłyszysz odpowiedź.

Malkontenci wszędzie znajdują wodę. W płucach (jeżeli malkontent jest lekarzem), (w mleku) często słusznie, w poezji (rywala), w głowie (czyjejś oczywiście!), słowem gdzie popadnie.

Zapominają, że krew (nawet błękitna) składa się właściwie z samej wody, że z mózgiem nie jest lepiej, a gdyby tak człowiek zaczął doszukiwać się owej wody, znalazłby ją i gdzie indziej nawet w nadmiarze.

A woda — szczególnie woda „ognista“ jest przecież ową — aqua vitae!

Mam nawet w domu taką okowitę (wiśniak na miodzie). Ale cóż; zaproszę malkontentów do siebie, to z góry mogę powiedzieć, jak będzie efekt. Taki jegomość wypije kieliszek ‚skrzywi się i powie:

— Iii... woda!

I człowiek, czy chce czy nie chce, to aby ratować „honor domu“, musi sięgnąć po flaszkę 86 proc. i dolewać do każdego kieliszka, wedle proporcji: jeden koń i jeden zając.

Najgorsze zaś jest to, że i tak się im nie dogodzi. Kiedy wyjdą ‚to zaczną gadać, że herbata była szczerą lurą (woda), zupa wodnista (woda), kura uprzednio porządnie wygotowana (w wodzie), a poza tym było nudno, jak na pikniku w „klubie samobójców“. A wszystko dlatego, że gospodarz miał w czubie (wodę oczywiście!).

———o———

Gen. Goering o gospodarce niemieckiej

W numerze grudniowym „Vierjahreplan“ gen. Goering pisze o obecnym stanie gospodarki niemieckiej. Wskazuje on na konieczność trzeźwej i rzeczowej pracy nad dalszą rekonstrukcją życia gospodarczego pod kątem widzenia wewnętrznych potrzeb wspólnoty narodowej. Następnie gen. Goering omawia aktualny dziś w Niemczech temat jednolitego kierownictwa gospodarczego, zapowiadając, iż **w najbliższych tygodniach zorganizuje on państwowe kierownictwo gospodarcze**, w ten sposób, by na zawsze wyłączyć jakąkolwiek dwutorowość. Ministerstwo Gospodarki, jako odpowiedzialny organ wykonawczy, wypełniać będzie w przyszłości zadania planu 4-letniego. Należy przypomnieć, iż premier Goering po ustąpieniu dr Schachta z kierownictwa Ministerstwa Gospodarki, kieruje tym ministerstwem w ciągu kilkutygodniowego okresu przejściowego do czasu objęcia urzędu przez nowego ministra Funka. Okres ten gen. Goering wykorzysta więc, jak sam zapowiada, dla ścisłego dostosowania organizacji gospodarczej państwa do potrzeb planu 4-letniego.

P. K. O. OBNIŻA STOPĘ PROCENTOWĄ.

W związku z ogólną tendencją potanienia kredytu P. K. O. obniża z dniem 1 stycznia 1938 r. stopę procentową, stosowaną przy zakupie weksli na 4 procent w stosunku rocznym, ustalając równocześnie dolną granicę przy skupie akceptów również na 4 procent.

Jednocześnie P. K. O. z dniem 1 stycznia 1938 r. obniża stopę procentową od pożyczek, udzielanych na zastaw papierów wartościowych do wysokości 6½ procent w stosunku rocznym przy wydatnym obniżeniu taryfy opłat manipulacyjnych.

UKRAIŃCY DRUKUJĄ ŻYDOWSKĄ GAZETĘ.

Donoszą ze Lwowa, iż żydowski dziennik „Chwila“, którego drukarnia została przez władze zamknięta ze względów sanitarno-porządkowych, ukazał się po jednodniowej przerwie. Dziennik drukowany jest w drukarni ukraińskiego „Diła“.

Ruch wydawniczy

ŚWIĄTECZNY NUMER „ARKAD“.

Znany wykwintny miesięcznik „Arkady“, nagrodzony na wystawie paryskiej nagrodą Grand Prix oraz złotym medalem ukazał się na święta Bożego Narodzenia w postaci, przewyższającej pod względem szaty artystycznej i techniki reprodukcji wszystkie poprzednie zeszyty. Omawiany numer tego pięknego miesięcznika poświęcony jest niemal wyłącznie wystawie światowej w Paryżu. Ogólne uwagi o architekturze wystawy podaje Zygmunt Skibniewski. O wystawie arcydzieł sztuki francuskiej w nowym pałacu sztuki w Paryżu, pisze Jan Żarnowski. Poza tym znajdujemy w numerze niezwykle interesujące plany przebudowy Paryża wykonane przez słynnego archit. Corbusiere'a artykuł K. Piwockiego o Van Goghu. Sporo miejsca poświęcono pawilonowi polskiemu. Numer uzupełnia artykuł o otwartym niedawno zakładzie wychowawczo-leczniczym im. marsz. Piłsudskiego w Istebnej, wykonanym według projektów arch. J. Dobrzyńskiej i Z. Łobody.

Zeszyt świąteczny „Arkad“ ilustrowany jest kilkunastoma wielobarwnymi i dwubarwnymi oraz około 100 jednobarwnymi znakomicie wykonanymi reprodukcjami. Szczególnie pięknie wypadła okładka, stanowiąca reprodukcję fragmentu makaty z wystawy paryskiej zaprojektowanej przez prof. J. Szymańskiego. **Do zeszytu dołączono jako noworoczne premium dwubarwny oryginalny drzeworyt Jadwigi Hładki p. t. „Wiosna“. Administracja „Arkad“ Warszawa, Miodowa 22.**

Komornik Sądu Grodzkiego, rew. IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza L. 5.
P. K. O. 415.109. — Tel. 110-76.
Dnia 23 grudnia 1937 r.
Sygn. IX. Km. 2703/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu grodzkiego, rew. IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5, Sygn. IX. Km. 2703/37 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 30 grudnia 1937 r. od godziny 10-tej rano, w Krakowie, przy ul. Warszawskiej 6, sprzedane zostaną: urządzenie sklepowe, mydło, stoły metalowe z płytami marmurowemi, foteliki jasne, kasa „National“ biurka, stołki i t. p.

Ruchomości wyżej wymienione oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Komornik:
Julian Sutyła.



Kapitalne problemy Polski

Wskazania finansowo-gospodarcze b. min. Zdziechowskiego

Stoimy w obliczu dokonywania więcej lub mniej śmiałych reform gospodarczo-finansowych w naszym państwie. Exposé p. wicepremiera Kwiatkowskiego świadczy dobitnie, że rząd nie myśli gospodarczego życia kraju pozostawić jego własnemu biegowi, lecz zamierza kształtować je według pewnego planu.

Sam ten fakt, bez względu na wartość planu, jest już wydarzeniem ważnym. Kierować gospodarstwem narodowym bez programu, bez myśli przewodniej — tzn. uprawiać samobójczą politykę. Przedsmak tego mieliśmy w Polsce w ostatnich latach, szczególnie po r. 1930. Sytuacja uległa dopiero zmianie z chwilą objęcia ministerstwa Skarbu przez inż. E. Kwiatkowskiego.

Wybór planu, dróg prowadzących do rozwoju naszego gospodarstwa narodowego, najbardziej odpowiedniego i skutecznego rodzaju reform — oto najważniejszy dla nas w tej chwili problem.

„MIT ZŁOTEJ WALUTY“.

Pod takim tytułem ukazała się książka **b. ministra skarbu Jerzego Zdziechowskiego.** Autor daje nam w niej analizę przebiegu i skutków kryzysu światowego, wskazuje na system złotej waluty jako główną jego przyczynę, i uderza weń silnie, uważając go za środek politycznego i gospodarczego podboju słabych przez silnych. Przedstawia nam powojenną gospodarkę finansową świata i na jej tle maluje położenie Polski. Chociaż tej części książki nie zamierzamy poświęcić dziś uwagi, pragniemy jednak zauważyć, że jest ona interesująca m. in. i dlatego, że misja van Zeelanda dowodzi, iż Europa nie porzuciła myśli o uzgodnieniu spraw gospodarczo-finansowych w skali międzynarodowej. Że wobec tych nowych prób trzeba będzie zająć pewne stanowisko.

DROGOWSKAZY B. MIN. ZDZIECHOWSKIEGO.

B. min. Zdziechowski kreśli finansowo-gospodarczy program dla Polski. W swojej ogólnej koncepcji jest zwolennikiem planowej gospodarki narodowej. Przebudowę gospodarczą i finansową naszego kraju chce oprzeć na własnych, narodowych siłach. Bez pomocy finansowej zagranicy. Podobnie, jak to uczynił Salazar w Portugalii.

Jakiż to jest program?

W skrócie przedstawia się on następująco: **Dewaluacja złotego, sprowadzająca ceny hurtowe polskie w złocie do poziomu niższego od zagranicznych cen w złocie. Stabilizacja cen wewnętrznych i kosztów utrzymania na poziomie odtwarzającym rentowność warsztatów i zdolność ich ponoszenia kosztów administracji publicznej. Ruchomy kurs złotego w stosunku do złota w granicach zapewniających wewnętrzną równowagę cen. Równowaga zwyczajnego budżetu państwa przy stosowaniu radykalnych oszczędności w administracji i gospodarce państwa jako przedsiębiorcy. Przystąpienie do wykonania wielkiego inwestycyjnego programu państwowego, rozłożonego na 4 do 6 lat. Zasadnicze stopniowe powiększanie obiegu pieniężnego przy pomocy techniki kredytowej w celu doprowadzenia go do granic niezbędnych dla odbudowy wewnętrznego rynku pieniężnego. Oparcie o odbudowany rynek pieniężny finansowania inwestycyjnego programu. Regulowanie obiegu przy pomocy polityki otwartego rynku i powierzenie tej odpowiedzialnej funkcji niezależnemu fachowemu organowi, kierującemu się kryteriami wyłącznie gospodarczo-monetarnymi. Zmiana statutu Banku Polskiego w celu: a) stworzenia z tej instytucji organu polityki monetarnej państwa, b) zniesienia ustawowej granicy pokrycia banknotów złotem; c) ustanowienia pokrycia banknotów do pewnych granic emisjami krótkoterminowych i średnioterminowych obligów państwowych, a także zapasami surowców o bezspornym znaczeniu dla obrony państwa; d) uznania złota za własność skarbu. Przymus oddania złota państwu przez obywateli po cenie kursu i zakaz posiadania i przechowywania złota. Utrzymanie obecnego ustawodawstwa dewizowego i stopniowe jego rozluźnienie w miarę osiągnięcia wewnętrznej równowagi cen. Oparcie wszystkich pieniężnych rozrachunków zewnętrznych na umowach clearingowych i popieraniu rozwoju bezgotówkowego systemu rozrachunkowego na terenie międzynarodowym. Rozwiązanie karteli surowcowych. Planowa gospodarka narodowa, obejmująca przede wszystkim politykę surowcową, kontrolę kredytu, rozprowadzenie wytwarzanej przez państwo siły nabywczej i handel zagraniczny.**

OCENA.

Niektóre punkty tego programu, szczególnie z dziedziny finansowej, są w zestawieniu do obecnej naszej polityki — **wprost rewolucyjne.** Do takich przede wszystkim należy projekt dewaluacji złotego, a następnie projekt zmian statutu Banku Polskiego. Dewaluacja ma zdecydowanych przeciwników i w rządzie i społeczeństwie. Trudno jest szczególnie o niej mówić dziś, gdy złoty ostał się mimo dewaluacji franków. Ale nie zapominajmy, że głównym argumentem przeciwko dewaluacji była nieznaczna różnica między naszymi cenami wewnętrznymi a cenami towarów na rynkach międzynarodowych. Liczono, że nastąpi wyrównanie cen wewnętrznych przy równoczesnym wzroście cen światowych. Okazało się to jednak iluzją! P. Rakowski w „Polsce Gospodarczej“ (zeszyt 16 z dn. 17. IV. 1937 r.) stwierdza, że analiza zwyżek cen w Polsce i za granicą **wykazuje, że w tempie zwyżki cen zajęliśmy jedno z... pierwszych miejsc na świecie!** I tak wzrost w cenach hurtowych wyniósł w **W. Brytanii 12,2 proc., w Polsce 11,5 proc., w Szwecji 9,3, w Danii 8,7, w Stanach Zjedn. 7,9, w Czechosłowacji 6, w Austrii 4,8, w Niemczech 1,6.**

Widzimy więc, że nawet ten punkt programu, powiedzmy najbardziej „rażący“, inaczej wygląda w ocenie naszej rzeczywistości gospodarczej. Bo przewidywania. wicepremiera Kwiatkowskiego na odcinku wyrównania cen **nie sprawdziły się.** A sprawa cen jest niezwykle dla nas doniosła. Ceny bowiem decydują o włączeniu naszego gospodarstwa narodowego w gospodarstwo światowe, a tym samym od nich zależy, czy z powracającej koniunktury światowej zdołamy coś skorzystać...

To, cośmy wyżej powiedzieli, dowodzi, że głos b. min. Zdziechowskiego jest głosem niezwykle ważkim w dyskusji nad wytyczeniem dróg dla naszej polityki finansowo-gospodarczej.

K. Turowski.

Wiadomości z kraju

Ogólnopolski zjazd „Katol. Związku Kobiet"

W dniach 11—16. grudnia b. r. odbył się w Gnieźnie zjazd prezesek i sekretarek diecezjalnych „Kat. **Stowarzyszeń** Kobiet", które na terenie państwa złączone są w „Kat. **Związku** Kobiet". Reprezentowane były wszystkie diecezje. Prezesek było 10, a sekretarek 17. Zjazd odbywał się w atmosferze religijnej, którą tworzyły poranne Msze św. (odprawiane przez Ks. Biskupa Laubitza) i wieczorne nabożeństwa z konferencjami religijnymi. Przedmiotem referatów była realizacja tegorocznego hasła społecznego przez Episkopat dla Akcji Katolickiej. Referaty wygłosili: Ks. Rektor Kowalski, O. Przybylski, Dominikanin, dr Dobrzyńska-Rybicka, Ks. Dr E. Kozłowski, Ks. dr St. Wyszyński, Ks. sekr. Matuszczak, dr Z. Włodkowa, Dr M. Śliwińska-Zarzecka, H. Strawińska, Z. Rzepecka, Skibińska i in.

Czy likwidacja „Nowego Kuriera"?

Wydawnictwo naprawiackiego „Nowego Kuriera", nie posiadającego zresztą żadnego znaczenia i wpływu na opinię od samego początku z racji zupełnego niemal braku abonentów i czytelników, popadło w poważne zaległości płatnicze. **Od samego też niemal przejęcia przez nową spółkę z p. Zawadzkim na czele nie płacono żadnych podatków, a nawet nie odprowadzono podatku, od uposażeń, który ściągano z pensji personelu**, co wyraźnie koliduje z ustawą. Kilkakrotne próby przeprowadzenia egzekucji tych kilkudziesięciotysięcznej zaległości przez I. Urząd Skarbowy, rozbijały się zawsze o interwencje wysoko postawionych osobistości.

Ostatecznie jednak przebrała się miarka i onegdaj przed lokal „Nowego Kuriera", zajechały wozy Urzędu Skarbowego, na które załadowano całe urządzenie biurowe redakcji i administracji, a maszyny opieczętowano. Nie pomogły w tym wypadku telefony, gdyż ani p. wojewody, ani prezesa Izby Skarbowej w Poznaniu nie było. Podobno dzwoniono w tej sprawie nawet do p. pułk. Koca. Dość, że wydawnictwo znalazło się na bruku. Czy wydawcom uda się dalej prowadzić pismo, trudno przewidzieć.

Bazylika morska w Gdyni

Komisja ustalająca wytyczne budowy reprezentacyjnej dzielnicy Gdyni, postanowiła, iż monumentalna Bazylika Morska nie będzie wzniesiona na szczycie Kamiennej Góry, jak początkowo zamierzano. Obecnie wysuwane są dwa projekty wyboru miejsca dla przyszłej Bazyliki — na wprost basenu jachtowego u stóp Kamiennej Góry oraz u wylotu nowej arterii gdyńskiej Alei Piłsudskiego, gdzie dziś znajduje się Dom Zdrojowy. Większe jednak ma szanse koncepcja pierwsza.

Zgon bandyty Kaszewiaka

Donosiliśmy wczoraj o obławie policyjnej w pościgu za bandytami Kaszewiakiem i Maruszeczką koło Szydłowca. Maruszeczko zdołał umknąć, Kaszewiak zaś został ranny. Odwieziono go do szpitala w Radomiu, gdzie zmarł wieczorem w szpitalu. **Zmarł również furman, który został postrzelony, gdy pod terrorem rewolwerów, pomagał w ucieczce bandytom.** Ujęcie drugiego bandyty, jest kwestią najbliższego czasu.

Groźny pożar w Poznaniu

W Poznaniu wybuchł z niewyjaśnionych przyczyn groźny pożar w fabryce czekolady „Goplana". Ogień powstał w drewnianym garażu, skąd przerzucił się następnie na jeden z sąsiednich budynków. **Garaż spłonął doszczętnie wraz z 5 znajdującymi się tam samochodami.**

Ropczyce

ZBIÓRKA NA POW. KOMITET POMOCY ZIMOWEJ odbyła się w Ropczycach w dniach 18 i 19 bm. i przyniosła pokaźny dochód. Zbiórkę obwieścili mieszkańcom miasta junacy pochodem i śpiewem.

RADA POWIATOWA W DĘBICY na posiedzeniu w dniu 21 grudnia załatwiła sprawy opłat na rzecz szarwarków, uchwaliła pozostawienie Oddziału K. K. O. w Ropczycach oraz szereg aktualnych wniosków. Przy końcu posiedzenia pożegnał prezes Borowski imieniem Rady ustępującego starostę Romana Nowickiego. Na miejsce starosty Nowickiego przychodzi do Dębicy starosta Ring z Włodzimierza Wołyńskiego.

Przemyśl

PAŃSTWOWE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE W PRZEMYŚLU otrzyma za zezwoleniem Min. Oświaty, nazwę „imienia Wincenty Tarnawskiej", zasłużonej działaczki niepodległościowej. Pani Tarnawska jest wdową po ś. p. Leonardzie Tarnawskim, powstańcu z r. 1863, długoletnim pośle i adwokacie, odznaczoną jest Krzyżem Walecznych, jako kurierka z r. 1863 i złotym Krzyżem Zasługi. Uroczystość nadania nazwy gimnazjum odbędzie się dnia 19 marca 1938, łącznie z poświęceniem sztandaru tej szkoły.

OKRADZENIE PROKURATORA. Onegdaj jeden z prokuratorów tut. Sądu Okr. wydalił się na chwilę ze swego biura, udając się do sekretariatu. Skorzystał z tego jakiś bezczelny złodziej i skradł z biura futro, szal i kapelusz.

WYPADEK KOLEJOWY. Na linii kolejowej z Sokala do Bełzca, tam gdzie tor kolejowy przecina drogę Sokal—Krystynopol, pociąg osobowy najechał na furmankę. Furman zdołał szczęśliwie wyskoczyć, konie zaś zostały zabite a wóz zdruzgotany. ak.

POMOC ZIMOWA W JAROSŁAWIU. Komitet pomocy zimowej w Jarosławiu zarejestrował dotychczas 700 bezrobotnych, z których 200 korzysta już ze zasiłków. Otrzymują oni na razie dotacje pieniężne w wysokości od 12 zł. 50 gr. do 25 zł. miesięcznie, 100 kg. węgla i od 30—120 kg ziemniaków, w stosunku do ilości członków rodziny. W zamian za to zatrudnieni są przez kilka dni przy robotach miejskich.

Wielka ofiarność społeczeństwa na szkolnictwo

IV Tydzień Szkoły Powszechnej dał lepsze rezultaty, aniżeli Tydzień ub. roku. Według dotychczasowego obliczenia z wpływów, województwo krakowskie dało ogółem **66.532.28** zł, a województwo kieleckie **76.979.78 zł. Z całego więc okręgu krakowskiego zebrano 143.512.06** zł. Zebrane fundusze przewyższają swą kwotą zeszłoroczny dochód Tygodnia o 42.324.84 zł. Z tego więc jasno wynika, że akcja T-wa cieszy się wielkim uznaniem i poparciem społeczeństwa krakowskiego i kieleckiego.

Na czele akcji propagandowo-dochodowej kroczą obwody: sosnowiecki, krakowski miejski, częstochowski, buski, kielecki, Kraków-powiat, bialski, tarnowski itd.

Dowodem niezwykłej ofiarności społeczeństwa i dzieci szkolnych były między innymi także takie szkoły na terenie okręgu szkolnego, jak np. **Publ. Szkoła Powszechna im. św. Scholastyki w Krakowie, która w Tygodniu Szkoły zebrała ponad 1000 zł.** W czasie przebiegu Tygodnia Szkoły Powszechnej dał się zauważyć b. życzliwy stosunek całego społeczeństwa, ofiarnie składającego datki. Władze państwowe i samorządowe załatwiały wszystkie bież. sprawy możliwie szybko, idąc zawsze z wydatną pomocą. Duża była współpraca duchowieństwa, które w drodze okolicznościowych kazań i nabożeństw moralnie poparło akcję T-wa. Ze szczególnym uznaniem należy podkreślić stanowisko wszystkich odłamów prasy krakowskiej i zamiejscowej, która w drodze aktualnych artykułów, sprawozdań i reportaży, b. wydatnie poparła Tydzień Szkoły Powszechnej.

Ponadto rozgłośnia krakowska Polskiego Radia w ogólnej propagandzie stanęła na wysokości zadania, nadając oprócz komunikatów b. ciekawe słuchowiska poświęcone zagadnieniu szkoły, wreszcie nauczycielstwo okręgu krakowskiego i działa szkolna była wyrazem bardzo skutecznej propagandy, o czym najwymowniej świadczą **cyfry** zebranych składek.

—o—

Procesy o strajki chłopskie

W sądzie okręgowym w Czortkowie rozpoczął się proces o zajścia w czasie t. zw. strajku chłopskiego. Wśród oskarżonych znajduje się znany adwokat lwowski dr St. Tabisz, stojący pod zarzutem, że jest moralnym sprawcą zajść w powiecie buczackim, a w szczególności, że jako delegat zarządu okręgu stronnictwa ludowego, przemawiając na zebraniu pod gołym niebem dnia 15 sierpnia br. w Buczacu, dopuścił się przestępstw z art. 117 i 170 k. k., gdyż podniósł szereg momentów z życia państwa w sposób fałszywy i przejaskrawiony, przez co **nawoływał do przestępstw, znieważył władzę i rozsiewał fałszywe i niepokojące wiadomości.**

Sąd Grodzki w Limanowej skazał Wł. Smotera z Kisielówki pow. limanowskiego za akty terroru w czasie strajku rolnego w sierpniu br. **na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.**

Jan Bania ze Smęgorzowa, koło Dąbrowy Tarnowskiej, który jako prezes pow. zarządu stronnictwa ludowego w powiecie dąbrowskim brał udział w akcji organizowania strajku rolnego w lecie br. skazany został po rozprawie sądowej **na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia.**

Katastrofa kolejowa w Nowym Targu

Dnia 22 grudnia o godz. 22.50 pociąg osobowy Zakopane—Warszawa nr 12 b. wjechał na stacji Nowy Targ na manewrujący parowóz z 4 wagonami towarowymi. Skutkiem zderzenia wykoleiły się 3 wagony manewrującego składu i zostały lekko uszkodzone parowozy. **W pociągu osobowym od wstrząsu kilka osób z obsługi kolejowej i podróżnych doznało lekkich kontuzji.**

Po przestawieniu pociągu nr 12 na inny tor, pociąg odszedł w dalszą drogę z kilkugodzinnym opóźnieniem. Na miejsce wypadku wyjechała z ramienia D. O. K. P. Kraków, komisja, która bada przyczynę wypadku.

Szwajcaria nie wystąpi z Ligi Narodów

Na dzisiejszym posiedzeniu rady narodowej prezydent konfederacji szwajcarskiej Motta w odpowiedzi na interpelację wygłosił dłuższe przemówienie na temat stosunku Szwajcarii do Ligi Narodów.

Nie możemy dziś — mówił prezydent — **ignorować tego, że Liga Narodów z r. 1937 nie podobna jest do Ligi z r. 1920. Zmuszeni jesteśmy zbadać, czy nasz statut neutralności, zagwarantowany w deklaracji londyńskiej z 13 lutego 1920 r. odpowiada wszystkim wymaganiom naszego bezpieczeństwa.** Zdaniem rady związkowej, konfederacja szwajcarska powinna odtąd, po wystąpieniu Włoch z Ligi Narodów, dążyć do tego, by zrozumiano, że neutralność jej, nie mogąc być ograniczona, będzie całkowita, zgodnie z odwieczną tradycją, geografią i historią kraju. Rada związkowa podjęła pierwsze kroki w tym kierunku już w r. 1935, kiedy to po wybuchu zbrojnego konfliktu między Włochami a Abisynią oświadczyła przez usta swego przedstawiciela zgromadzeniu Ligi Narodów, że Szwajcaria nie uważałaby się za zobowiązaną do zastosowania sankcyj ekonomicznych i finansowych, o ileby zarządzenie takie godziło w jej neutralność. Dlatego też nie zastosowaliśmy sankcyj. Departament polityczny po zasięgnięciu opinii swych mężów zaufania przedstawi parlamentowi w styczniu sprawozdanie pisemne. **Szwajcaria** — mówił dalej prezydent — **nie wystąpi z Ligi Narodów, lecz nie zamierza wywoływać wrażenia lub stwarzać wątpliwości, że wstępuje do strefy określonej grupy mocarstw: jesteśmy neutralni, ponieważ chcemy być samodzielni i wolni, a neutralność nasza jest najcenniejszą gwarancją naszej niepodległości i integralności. Liga Narodów znajduje się w niebezpieczeństwie przekształcenia w koalicję przeciwko innej koalicji. Genewa za żadną cenę nie może stać się siedzibą koalicji. Rada związkowa na chwilę nie wątpi, że mocarstwa takie, jak W. Brytania i Francja, poparte przez zdecydowaną wolę innych państw, czuwać będą, by Liga Narodów nie popełniła fatalnego błędu, stając się narzędziem tej czy innej ideologii, zmieniając swój charakter, rację swego bytu, swe cele i tendencje.**

Lwów

POŻAR W MAGISTRACIE. Wczoraj o godz. 20 powstał pożar na trzecim piętrze gmachu zarządu miejskiego w Rynku, wskutek zapalenia się podłogi od niedopałków papierosa. Straż pożarna ogień zlokalizowała.

BÓJKA HANDLARZY RYB. Wczoraj wieczorem na pl. Unii Brzeskiej powstała na tle konkurencyjnej bójka między handlarzami ryb Karolem Mrówką a Romanem Rachwałem. W wyniku bójki Rachwał został ciężko pobity i w stanie groźnym przewieziony do szpitala.

KTO ZAMORDOWAŁ CUKIERNIKA STEĆKOWA. Wczoraj aresztowana została we Lwowie 21-letnia Stefania Cyrko, b. służąca śp. Daniela Stećkowa, cukiernika, zam. przy ul. Mikołaja 7, na którą pada podejrzenie udziału w morderstwie. Jak donosiliśmy, Stećkow zamordowany został w niedzielę popołudniu w swoim mieszkaniu. Gdy ujawniono zbrodnię, stwierdzono również, że sprawca w celach rabunkowych otworzył kasę wertheimowską, mieszczącą się w tym samym pokoju. Papiery zostały wyrzucone na podłogę, schowka wewnętrznego kasy otworzyć nie zdołano. Klucz tkwiący w kasie był nadłamany, a w środku kasy znaleziono prymitywne narzędzia jak nożyczki, widelec itd.

Z szerokiego świata

ZAMEK RUNĄŁ POD NAPOREM GÓRY. W miejscowości Cursercoli ,położonej w odległości 25 km. od Forli (prowincja Romaia) nastąpiło obsunięcie się ziemi, które spowodowało zwalenie się średniowiecznego zamku, znajdującego się na wzgórzu. Walący się zamek przygniótł kilka domów mieszkalnych ,położonych u stóp wzgórza. Z ogólnej liczby 20 osób zasypanych wydobyto dotychczas 5 trupów i rannych.

MUSSOLINI NAGRODZIŁ 90 MAŁŻEŃSTW ZA LICZNE POTOMSTWO. W pałacu weneckim w Rzymie, odbyło się uroczyste wręczenie przez Mussoliniego nagród rodzinom, obdarzonym największą liczbą dzieci. Szef rządu nagrodził 90 małżeństwa, posiadające łącznie 756 dzieci. Większość nagrodzonych rekrutuje się ze sfer rolniczych. Po wręczeniu nagród w wysokości 5.000 lirów na każdą rodzinę, odbyło się konstytucyjne zebranie związku rodziców, obdarzonych licznym potomstwem.

SAMOLOT WŁOSKI Z ZAŁOGĄ TESEL I ROSSI USTANOWIŁ NOWY REKORD ŚWIATOWY szybkości na przestrzeni 1000 klm. z obciążeniem 10.000 kg. osiągając szybkość 322.089 klm. na godzinę. Rekord poprzedni należał do Francuzów, którzy na 4-motorowym samolocie Farmana osiągnęli szybkość w tych samych warunkach 262.275 klm. na godzinę. Należy zauważyć, że samolot włoski, na którym został ustanowiony rekord, jest zwykłym samolotem pasażerskim, kursującym na linii Rzym—Paryż.

SILNY WSTRZĄS PODZIEMNY WYDARZYŁ SIĘ W KOPALNI „KRÓLOWA LUIZA" w Zabrzu (Hindenburg) na Śląsku niemieckim, na głębokości 340 m. Zginęło trzech górników. Wstrząs, który odczuto również w innych miejscowościach, był tak silny, że w wielu mieszkaniach przesunęły się ciężkie meble.

AMNESTIA W NIEMCZECH, ALE NIE DLA KATOLIKÓW. W kołach dobrze poinformowanych mówią o szykującej się z okazji świąt Bożego Narodzenia amnestii, która obejmie przede wszystkim przestępców politycznych, znajdujących się bądź w więzieniach, bądź w obozach koncentracyjnych. Amnestia ta nie będzie dotyczyła w żadnym wypadku duchownych lub też świeckich, zamieszanych w procesy „religijne".

KIEROWNIK EKSPEDYCJI, KTÓRA PRZED KILKU MIESIĄCAMI WYRUSZYŁA W DZIEWICZE PUSZCZE BRAZYLIJSKIE w poszukiwaniu za zaginionym przed kilku laty uczonym angielskim płk. Fawcetem, Ribeiro da Silva, zmarł na malarię w okolicach, gdzie swego czasu zaginął bez wieści płk. Fawcett. Wobec zgonu kierownika, ekspedycja powraca do Sao Paolo.

ZARAZA RACIC I PYSKA PANUJĄCA W RÓŻNYCH KRAJACH EUROPY, wywołała również nieoczekiwany skutek, interesujący specjalnie mieszkańców Berlina. Oto zarząd miasta Berna zawiadomił berliński zarząd miejski, że musi odłożyć transport do Niemiec niedźwiedzicy, ofiarowanej Berlinowi jako „żywy herb". Przybycie niedźwiedzicy berneńskiej nastąpić ma na wiosnę. Powodem zwłoki jest — jak wyjaśnił zarząd miasta Berna zaraza racic i pyska w Szwajcarii. **Już przed kilku tygodniami musiano zamknąć z tego powodu ogród zoologiczny w Bazylei.**

Wielki proces komunistyczny w Warszawie

Z Warszawy donoszą nam, iż na 12 stycznia wyznaczono w stołecznym Sądzie Okr. jeden z największych procesów komunistycznych ostatnich lat. Na ławie oskarżonych zasiądzie 43 osób, w tym 15 kobiet. Sprawa wiąże się z masowymi rewizjami i aresztowaniami przeprowadzonymi latem roku ubiegłego. Dostarczyły one władzom śledczym niezwykle obszernych materiałów dowodowych. Proces potrwa przypuszczalnie około 3 tygodni.

Pogrzeb gen. Ludendorfa

Monachium, 23. XII. (PAT). Uroczystości pogrzebowe gen. Ludendorffa rozpoczęły się już o godz. 5-ej rano przeniesieniem zwłok pod bramę triumfalną. Lawetę z trumną zmarłego poprzedzała kompania honorowa 61 pułku piechoty, dalej niesiono na 4-ch poduszkach odznaczenia zmarłego, za trumną postępowali czterej oficerowie sztabowi, reprezentujący siłę zbrojną i wreszcie dalsze oddziały honorowe. Po ustawieniu trumny pod bramą triumfalną, zaciągnięta została warta z wyższych oficerów. O świcie ludność Monachium zaczęła przybywać pod bramię triumfalną, składając hołd zmarłemu.

Skarb baskijski przewieziony do Paryża

Z Havru przybył do Paryża słynny skarb baskijski, swego czasu wywieziony przez władze rządu baskijskiego drogą morską do Havru. Ponieważ rząd gen. Franco zgłosił do tego skarbu sądowe pretensje, skarb zatrzymany został w Havrze do czasu wydania orzeczenia sądu francuskiego, które to orzeczenie ostatecznie przysądziło go rządowi w Walencji. Skarb został przekazany ambasadzie hiszpańskiej w Paryżu. Obejmuje on złoto w sztabach, drogocenne wyroby sztuki jubilerskiej, kamienie, drogocenne obrazy. Wszystko to łącznej wartości 10 miliardów franków. Przeładowanie tych drogocenności z 10 wagonów do samochodów ciężarowych na jednym z dworców paryskich odbyło się przy zachowaniu specjalnych środków bezpieczeństwa, pod dozorem przedstawicieli ambasady hiszpańskiej w Paryżu.

Epidemia tyfusu w Marokko

Panująca wśród ludności tubylczej w Marakech epidemia tyfusu plamistego przybrała na rozmiarach. Baraki i szpitale dla zakaźnych są przepełnione, śmiertelność znaczna. Stwierdzono również kilkanaście wypadków tyfusu wśród Europejczyków. Dzielnica tubylcza tzw. Marrakech-Medima jest otoczona strefą wojskową, wzbraniającą wstępu wszystkim wojskowym. Miejscowe władze zastosowały masowe przymusowe szczepienie Arabów. Ponieważ miasto arabskie liczy około 300.000 mieszkańców, miejscowe siły lekarskie zostały wzmocnione przez specjalnie przybyłych lekarzy z Rabatu. Epidemii tyfusu sekunduje nędza wywołana ostatnią suszą na południu Maroka. Władze przedsięwzięły doraźne środki zapobiegawcze w celu niedopuszczenia rozszerzania się zarazy.

Sekty religijne rozsadnikami komunizmu

Urzędowy komunikat policyjny z Budapesztu donosi, że na całych Węgrzech wykryto agitacyjne ośrodki komunistyczne, które działały pod płaszczykiem sekt religijnych. Nosiły one różne nazwy, jak np.: „międzynarodowe zjednoczenie badaczy biblii", „świadkowie boga Jehowy" itd. Na zebraniach tych sekt prowadzono antychrześcijańską, antynarodową i pacyfistyczną propagandę. Policji udało się wykryć te organizacje dzięki temu, że w ostatnich czasach ujęto na granicy licznych kurierów moskiewskich. Dotychczas aresztowano 25 przewódców.

Panika w czasie pożaru w teatrze bukareszteńskim

W czasie premiery w teatrze wielkim w Bukareszcie wybuchł pożar na scenie. Wśród aktorów, którzy pierwsi zauważyli ogień, a następnie wśród personelu technicznego i publiczności powstała straszna panika. Tłum, rzucając się do wyjść, zranił 15 osób, z czego większość nie tylko jest ranna, ale ma połamane ręce i nogi. Straż ogniowa walczyła z pożarem do późnej godziny w nocy, lecz mimo energicznej akcji nie zdołano uratować teatru. Płomienie zniszczyły główną salę teatru wielkiego oraz trzy inne sale teatralne, znajdujące się w tym samym bloku domów.

Telegramy

Anarchiści hiszpańscy zamierzali zamordować

przywódcę angielskiej Labour Party

Lizbona 23. XII. (PAT). Prasa hiszpańska podaje, że podczas pobytu w Hiszpanii przywódcy Labour Party posła Attlee w towarzystwie działaczy angielskich miss Elie Wilkinson i Noel Backer był przygotowany na ich życie zamach, podobnie, jak na dowodzącego obroną Madrytu gen. Miaja. Śmierć Angel i Pestana, wybitnego działacza anarchistycznego, pozostawać ma w ścisłym związku z wykryciem zamachu. Głównym organizatorem był przyjaciel Pestani. W Hiszpanii czerwonej ogólnie twierdzą, że Pestana został pozbawiony życia na skutek żądania przedstawicieli sowieckich i za zgodą ministra Indalecio Preto.

Teruel broni się

Puebla Valverde 23. XII. (PAT). Korespondent Havasa donosi, że wojska republikańskie zdobyły kilka dzielnic Teruelu m. in. stację kolejową i dzielnicę San Julian, położoną w południowej części miasta. Bitwa, która została rozstrzygnięta na korzyść wojsk republikańskich, a w rezultacie której zajęto zostało Ermitage Castralvo i Cerro Mansueto (położone o 8 klm na północny zachód od Teruelu) toczyła się wśród burzy śnieżnej, w niezwykle ciężkich warunkach. Załoga wojsk gen. Franco, broniąca tych punktów, była bardzo nieliczna i dała się zaskoczyć wojskom czerwonym. — Władze rządowe stwierdzają, że w czasie tych operacyj wzięto do niewoli 1500 żołnierzy nieprzyjacielskich.

* * *

Salamanka, 23. XII. (PAT). Ogłoszony w godzinach nocnych komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, że **wojska narodowe zdecydowanie odparły napór wojsk czerwonych na froncie Teruel zadając im ciężkie straty.** Wiadomości rozpowszechniane przez czerwone radiostacje, według których Teruel został zdobyty przez czerwonych, są całkowicie fałszywe. Teruel broni się bohatersko i garnizon jest zdecydowany bronić się do upadłego. Radiostacja w Salamance ogłasza komunikat, w którym potwierdza, że obrońcy Teruelu stawiają zaciekły opór i stwierdza, że **oddziały śpieszące z odsieczą nawiązały już kontakt z nieprzyjacielem.**

* * *

Saragossa 23. XII. Według agencji Stefani, wojska rządowe, które od 7 dni nacierają na Teruel, **liczą około 60.000 żołnierzy.** Pomimo bez przerwy powtarzanych ataków, **centrum miasta broni się ciągle w oczekiwaniu pomocy, która musi walczyć z poważnymi trudnościami terenowymi i znacznymi siłami nieprzyjaciela.** W rękach wojsk rządowych znajduje się kilka dzielnic na przedmieściach, oraz część nowego miasta.

Stacja radiowa w Teruel, która wznowiła swą działalność, co pół godziny nadaje krótką następującą wiadomość: **wszystko dobrze. Jesteśmy zdecydowani nie dopuścić czerwonych do Teruel". — Po każdej z tych emisyj nadawany jest hymn falangi hiszpańskiej.**

TAJEMNICZE SKRZYNIE.

Tuluza, 23. XII. (PAT). Wczoraj wieczorem w okolicach Carcasson w departamencie Aude spadł samolot hiszpański. Samolot został poważnie uszkodzony natomiast pasażerowie w liczbie 4 oraz ładunek, składający się z 6 skrzyń opatrzonych napisem „London Victoria" — nie odniosły żadnych uszkodzeń. Według oświadczeń pasażerów, skrzynie te przeznaczone były dla Banku Hiszpańskiego. Odmówili jednak wyjawienia, co skrzynie te zawierają.

Likwidacja partyj politycznych w Brazylii

Rio de Janeiro, 23. XII. (PAT). Podając się lojalnie rozporządzeniu prezydenta republiki o rozwiązaniu wszystkich partyj politycznych, naczelna rada integralistyczna, zwana „Radą Czterdziestu" pod przewodnictwem p. Plinia Salgado, **uchwaliła przemianować swą organizację na towarzystwo „Associacao Brasileira Cultural", a nie jak to początkowo projektowano na „Związek brazylijskich chrześcijan".** Prezesem nowej organizacji wybrano jednogłośnie dawnego wodza p. Plinio Salgado.

„Czyszczenie stajni Augiasza"

Rio de Janeiro, 23. XII. (PAT). Śledztwo w sprawie b. gub. Floresa da Cunha, który przygotowywał zbrojny zamach stanu, **zatacza coraz szersze kręgi.** Do aktów oskarżenia dołączono obecnie nieuzasadniony wydatek 10.000 funtów, za które b. gubernator zakupił pismo codzienne w Porto Alegre **oraz dowody wydatkowania wielkich sum na zakup tanków i pancernych samochodów, których kilka znaleziono ukrytych w warsztatach i magazynach firm prywatnych.** Prasa podaje kilka fotografij owych „wozów", z których jeden jest zaopatrzony nie tylko w karabiny maszynowe, **ale także w działo przeciwlotnicze.** Jak donoszą depesze z Porto Alegre, zaaresztowany został brat b. gubernatora, były senator **Francisco Flores da Cunha, obwiniony o udział w morderstwie, dokonanym swego czasu przez nieznanych sprawców na dziennikarzu nazwiskiem Waldmar Ripollo, który był przeciwnikiem politycznym rodziny Cunha'ów.** Prasa brazylijska włącza ową sprawę pod ogólną nazwę „Czyszczenia stajni Augiasza" przez obecny rząd.

BRAK LUDZI DO PRACY.

Rio de Janeiro, 23. XII. (PAT). Rząd stanu Sao Paulo otworzył specjalny kredyt w wysokości 2.600.000 milrejsów na pokrycie kosztów sprowadzania imigrantów. Stan ten odczuwa brak rąk roboczych.

Zjazd słowackich Ch. Z. Z.

Bratisława, 23. XII. (PAT). W tych dniach odbył się w Rużomberku **zjazd słowackich chrześcijańskich związków zawodowych, obejmujących około 23.000 członków.** W zjeździe wziął również udział ks. Hlinka, który wygłosił do zebranych robotników dłuższe przemówienie, w którym wskazał na wielkie znaczenie ideałów chrześcijańskich w dziedzinie społecznej i podniósł wielkie zasługi, jakie dla sprawy słowackiej położyli robotnicy słowaccy, którzy nigdy nie zdradzili ideałów narodowych, stając zawsze wiernie w ich obronie. To też znajdując tak silne oparcie w robotnikach i w ogóle w ludzie słowackim, ruch narodowy może liczyć na pełne zwycięstwo.

———o———

Wzrost bezrobocia w St. Zjednoczonych

Waszyngton, 23. XII. (PAT). Statystyka ministerstwa pracy **stwierdza wzrost bezrobocia o 500.700 osób w ciągu m. listopada.** Ogłoszony komunikat w tej sprawie nie podaje ogólnej liczby bezrobotnych w St. Zjedn.

Zażarte walki o arabską

Palestynę

Jerozolima, 23. XII. (PAT). Tajna arabska rada narodowa zwalcza próby rządu mandatowego **stworzenia powolnego dla siebie stronnictwa arabskiego.** Wyłamujący się z dyscypliny narodowej są brani na indeks. Rada uznaje przy tym tylko trzy sposoby walki: kara pieniężna (jako pierwsze uprzedzenie), zniszczenie mienia (domów, plantacyj, stad), śmierć. W stosunku do paru osób z rodów Taha, Ansari, Hajre i in. **wyroki zostały już wykonane, pomimo starannej ochrony ze strony policji i wojska.** Jednym z pierwszych na indeksie jest imię księcia Transjordanii Abdulli.

Trzydniowa bitwa

Jerozolima, 23. XII. (PAT). W północnej Palestynie w pobliżu Jordanu i granicy syryjskiej **toczyła się trzydniowa bitwa znacznego oddziału** Arabów z wojskami angielskimi. Anglicy używali artylerii górskiej, rakiet świetlnych i prozektorów. — rannych żołnierzy kierowano do Akka. Ostatecznie Arabowie wycofali się, unosząc z sobą paru rannych. W ciągu ubiegłego tygodnia patrole wojskowe w Transjordanii były parokrotnie ostrzelane przez Beduinów i Druzów.

———o———

Zatarg króla Egiptu

z rządem

Londyn, 23. XII. (PAT). Konflikt pomiędzy młodocianym królem Egiptu Farukiem a premierem egipskim Nahasem Paszą wszedł w pomyślniejszy okres po posiedzeniu gabinetu, jakie odbyło się przy łożu niedomagającego premiera. **Postanowiono pójść na kompromis z królem.** Jak wiadomo, tłem zatargu są zastrzeżenia premiera Nahasa Paszy przeciwko doradcy króla, którym jest **Ali Macher Pasza, zamianowany wbrew woli premiera szefem kancelarii cywilnej.**

Ulegając wpływom Ali Macher Paszy i naskutek jego namowy król wystąpił z trzema żądaniami:

1) rozwiązania „Niebieskich koszul" organizacji młodzieży, stanowiącej bojówkę nacjonalistycznej partii egipskiej Wafd, której szefem jest Nahas Pasza; 2) przyznanie królowi prawa mianowania członków senatu; 3) zasięganie rady królewskiej przy decyzjach ustawodawczych.

O ile te żądania nie byłyby przyjęte, król groził udzieleniem dymisji obecnemu gabinetowi, **co w rezultacie oznaczałoby zaostrzenie konfliktu i walkę z wafdystami.**

Na posiedzeniu gabinetu, które odbyło się przy łożu Nahasa Paszy, postanowiono przyjąć pierwsze żądanie królewskie i zalecić radzie wykonawczej stronnictwa rozwiązanie organizacji „Niebieskich Koszul" i przekształcenie jej na stowarzyszenie sportowo-atletyczne.

W ten sposób zatarg może być załatwiony w drodze kompromisu. Dużą rolę w kompromisowym załatwieniu zatargu odegrał ambasador brytyjski sir Miles Lampson.

Wielka Brytania w swym dążeniu do wyeliminowania wpływów włoskich **przychylnie ustosunkowuje się do rządu Nahas Paszy i do stronnictwa wafdystów, w którym panują nastroje antywłoskie i które dąży do utrzymania modus vivendi pomiędzy Egiptem a Wielką Brytanią.**

* * *

Kair, 23. XII. (PAT). Obecna sytuacja polityczna w Egipcie **wzbudza uzasadnione troski.** Wafdyści przecenili własne siły intelektualne, polegając głównie na swej ilościowej przewadze **i stąd ich coraz wyraźniejsze orientacja w stronę szerokich mas.** Przy znikomym wyrobieniu politycznym ludności nowe siły wprowadzone przez Wafd na arenę publiczną, **stwarzają nastrój jakby niepewności i bezwładu.**

Przysposobienie wojskowe

Kair, 23. XII. (PAT). Ministerstwo wojny wniosło na radę ministrów projekt przysposobienia wojskowego młodzieży w zakładach naukowych. Uczniowie szkół średnich będą przechodzić kurs teoretyczny i ćwiczenia praktyczne w ciągu roku szkolnego (3 — 4 razy tygodniowo). Takież studia, ale bardziej specjalne mają obowiązywać na wyższych uczelniach (2—3 razy tygodn.). Także studenci tych szkół będą na okres wakacyj letnich przydzielani do rozmaitych formacyj wojskowych. Projekt przewiduje możliwość zaproszenia, jako instruktorów, pewnej liczby oficerów i podoficerów angielskich, wobec przeciążenia oficerów Egipcjan pracami nad reorganizacją armii.

———ooo———

Rząd rumuński nie uzyskał większości w parlamencie?

Bukareszt, 23. XII. (PAT). Ostateczne wyniki przedwczorajszych wyborów do Izby Deputowanych nie zostały jeszcze oficjalnie podane do wiadomości. Na podstawie ostatnich zapewnień sfer urzędowych wynikałoby, iż rząd przekroczył nieznacznie 40 proc. ogółu głosów i otrzyma wobec tego ustawową premię, która mu zapewni większość parlamentarną.

Natomiast cała prasa popołudniowa na podstawie przeprowadzonych obliczeń podaje, iż rząd nie uzyskał 40 proc. lecz ledwie około 37 proc., wobec czego nie otrzyma premii i mandaty zostaną przydzielone w stosunku procentowym wszystkim partiom.

Podział uzyskanych głosów w procentach jest w przybliżeniu według tychże obliczeń nieoficjalnych następujący: w wyborach wzięło udział ok. 2.800 tys. wyborców, z czego rządowa partia liberalna uzyskała 36 proc., partia narodowo-chłopska p. Maniu 20 proc., partia „Wszystko dla kraju" — dawna Żelazna Gwardia 16 proc., partia narodowo-chrześcijańska p. Cuza i Goga 10 proc., opozycyjna partia liberalna Jerzego Bratianu 4 proc., mniejszościowa partia węgierska 4 proc., partia radykalna chłopska p. Junian 2 proc. Inne listy nie uzyskały przepisowych dwóch procent wobec czego nie wchodzą w rachubę przy podziale mandatów. Należy zaznaczyć, że powyższe cyfry podane są w przybliżeniu. Na podstawie tych obliczeń skład parlamentu miałby następujące oblicze: rządowa partia miałaby około 145 deputowanych w liczbie której również 35 członków partii p. Vaida i 8 partii prof. Jorgi, skartelizowanych z rządem, partia narodowo-chłopska 70-75 mandatów, — partia „Wszystko dla kraju" ponad 60 mandatów, partia narodowo-chrześcijańska około 35 mandatów, opozycyjna partia liberalna Jerzego Bratianu około 12 mandatów, partia p. Juniana 6—8 mandatów, Węgrzy około 12 mandatów.

Gdyby obliczenia prasy okazały się ścisłe, byłby to pierwszy wypadek, że rząd który przeprowadza wybory, nie otrzymuje 40 proc., wobec czego traci premię.

Parlament został zwołany do 17 lutego. Do tego czasu sytuacja napewno się wyjaśni.

—ooOoo—

Schacht żądał kolonii za powrót do Ligi Narodów

Niedyskrecje b. przemiera Flandin

Paryż, 23. XII. (PAT). Były premier Flandin zamieścił w „Paris Soir" interesujący artykuł na temat swych wrażeń z pobytu w Berlinie. Na wstępie zaprzecza on pogłoskom, jakoby podróż jego miała charakter jakiejś specjalnej misji politycznej. Głównym bowiem celem jego wizyty było zapoznanie się z punktem widzenia Niemiec. B. premier francuski na podstawie rozmów, jakie przeprowadził z kierownikami polityki niemieckiej, stwierdza, iż różnice poglądów między obu krajami są poważne, oświadcza jednak, iż zadaniem obu rządów powinno być poważne zbadanie sytuacji politycznej oraz wzajemnych koncesji, jakie mogłyby być poczynione w interesie dobrych stosunków, których sobie życzą równie szczerze w Berlinie jak i we Francji. Flandin podaje poza tym kilka niedyskrecji, m. in. potwierdza wiadomości, jakie swego czasu krążyły w kołach politycznych na temat celów zeszłorocznej wizyty paryskiej dra Schachta. Dr Schacht, oświadcza Flandin, miał przedstawić premierowi Blumowi projekt zwrotu dawnych kolonii niemieckich z jednoczesnym powrotem Niemiec do Ligi Narodów. Obecnie koncepcje polityczne Niemiec uległy zmianie i rząd Rzeszy kategorycznie odmawia powrotu do Genewy. Niemcy zaznaczają, iż doprowadzenie do porozumienia między Francją a Niemcami przyniosłoby w istocie rzeczy znacznie poważniejsze odprężenie polityczne w Europie, niż odbudowa prestiżu Ligi Narodów. Strona niemiecka — ciągnie p. Flandin — głosi, iż Niemcy przez dwustronne załatwienie zagadnień, istniejących między Francją i Niemcami, nie chcą bynajmniej ograniczać żywotnych interesów Francji, lecz też nie chcą, by Francja ograniczała interesy Niemiec. Porozumienie między obu krajami mogłoby przyjąć — oświadcza w konkluzji p. Flandin — formę paktu wzajemnego zaufania, a gwarancją tego paktu mogłoby być porozumienie w sprawie rozbrojenia. Francja w przeszłości doznała wiele zawodów, lecz też pominęła wiele okazji. Dziś zbytnia łatwowierność, jak i nieufność byłyby tak samo szkodliwe. W każdym razie należy działać szybko, gdyż obecnie pokój nie czeka na usypiające mowy genewskie.

—o—

Co zawiera raport van Zeelanda?

Paryż, 23. XII. (PAT). Były premier belgijski van Zeeland, któremu kilka miesięcy temu rządy francuski i angielski powierzyły misję przestudiowania międzynarodowej sytuacji ekonomicznej i zbadania środków odbudowy wymiany międzynarodowej, zakończył swój raport i w związku z powyższym przybył do Paryża celem odbycia rozmów z kierownikami polityki gospodarczej Francji. W kołach politycznych krążą informacje, iż były premier belgijski van Zeeland uda się z kolei do Londynu, a następnie do Berlina. Jak podaje dzisiaj prasa paryska, raport opracowany przez van Zeelanda, który będzie zakomunikowany rządom francuskiemu, angielskiemu i Stanom Zjedn.

przewiduje przede wszystkim powołanie do życia stałego centrum międzynarodowych studiów ekonomicznych. Dalej raport przewiduje nawiązanie pertraktacyj między rządami angielskim, francuskim i amerykańskim z jednej strony, a włoskim i niemieckim z drugiej, celem przygotowania możliwości „gospodarczego rozbrojenia". O ileby rozmowy powyższe doprowadziły do ustalenia jakiegoś wspólnego programu, to wówczas ich byłoby zwołanie międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

O ile chodzi o program gospodarczy, zawarty w raporcie, to przede wszystkim b. premier belgijski van Zeeland kładzie nacisk na złagodzenie barier celnych i restrykcyj w obrotach międzynarodowych, na wyeliminowanie dumpingu oraz na konieczność pewnego rodzaju stabilizacji gospodarki międzynarodowej drogą stabilizacji między narodowej polityki cen i stabilizacji stawek celnych. Nowym elementem w raporcie van Zeelanda jest pomysł utworzenia międzynarodowego funduszu wyrównawczego, obejmującego Francję, Anglię i Amerykę. Jak zaznacza prasa francuska, prezydent Roosevelt gotów byłby poprzeć powyższy projekt. W raporcie swym van Zeeland poświęca na koniec dużo uwagi międzynarodowemu bankowi w Bazylei, który według niego, mógłby odegrać bardzo dodatnią rolę w odbudowie gospodarki światowej.

* * *

Londyn, 23. XII. (PAT). Na temat oczekiwanego raportu van Zeelanda „Manchester Guardian" czyni następujące interesujące spostrzeżenia: „Propozycje raportu van Zeelanda stoją w sprzeczności z propozycjami komitetu ekonomicznego i finansowego Ligi Narodów. Idą po linii propozycyj, wysuniętych przez rządy Niemiec i Włoch. Oba komitety Ligi proponowały udzielenie kredytów i pomocy finansowej państwom autarchicznych, aby umożliwić im zaniechanie autarchii, porzucenie ograniczeń dewizowych i t. p., ale jedynie po otrzymaniu stosownych gwarancyj politycznych, celem uniemożliwienia użycia tych sum, np. na zbrojenia. Van Zeeland wychodzi z założenia, że gospodarka autarchiczna musi trwać i proponuje udzielenie kredytów i pomocy finansowej państwom autarchicznym, aby umożliwić im kontynuowanie tej gospodarki, a zarazem aby ułatwić rozszerzenie do pewnego stopnia ram ich handlu zagranicznego. Nie proponuje on żadnych gwarancyj politycznych, sugeruje natomiast odbycie konferencji przedstawicieli W. Brytanii, Francji, Niemiec, Włoch i St. Zjednoczonych, celem opracowania projektu, który zostałby następnie przedłożony światowej konferencji ekonomicznej. Większość propozycyj van Zeelanda została już w ubiegłym roku wysunięta przez przedstawicieli Włoch w komisji ekonomicznej Ligi, wywołując wówczas bardzo gorącą dyskusję. W toku rozmowy z Chautemps van Zeeland oświadczył, że jeśliby dało się skłonić Niemcy i Włochy do powrotu do Ligi Narodów przez dokonanie reformy paktu Ligi, a zwłaszcza skreślenie art. 16-go, to Liga mogłaby zostać organem dla zastosowania tego planu. Jeśliby Niemcy i Włochy nie dały się skłonić do powrotu do Ligi, należy stworzyć nową organizację ekonomiczną, tak jak to było projektowane w liście króla Belgów do van Zeelanda z dnia 21 lipca br.

—o—

Suworow bolszewickim bohaterem

Moskwa, 23. XII. (PAT). Sowiecka wytwórnia filmowa „Mosfilm" przygotowuje patriotyczny film rosyjski „Suworow", pod reżyserią Pudowkina i Sollera. Będzie to film — jak piszą „Izwiestia" — o bohaterze narodowym — o wielkości ducha narodu rosyjskiego. „Naród rosyjski — pisze organ oficjalny — chroni w swej pamięci obraz wielkiego dowódcy i płomiennego patrioty swej ojczyzny. Armia rosyjska, dowodzona przez Suworowa, nie znała klęsk w walce z wrogami Rosji". Suworow zostanie przedstawiony w filmie jako bohater Rymniku, Izmaiłu i Warszawy, który całą siłą swego ducha przeciwstawił się niemczeniu armii rosyjskiej".

Recenzent nie ujawnia jednak, czy w filmie „o bohaterze narodowym i o wielkości ducha narodu rosyjskiego" zostanie przedstawiona dość barwnie i realistycznie rzeź Pragi.

Lewicowe sądy działają...

Paryż, 23. XII. (PAT). Został wydany wyrok w sprawie płk. de la Rocque, założyciela francuskiej partii socjalnej, oskarżonego o ponowne powołanie do życia rozwiązanego przez rząd stronnictwa. Z dodatkowo postawionego zarzutu wywoływania zbiegowiska, został płk. de la Rocque na zasadzie amnestii zwolniony. Punkty oskarżenia, dotyczące wznowienia „Croix de Feu" przez stworzenie Francuskiej Partii Socjalnej oraz posiadania własnej milicji — uznał sąd za udowodnione i skazał płk. de la Rocque na 3 tysiące franków grzywny. Wspólnicy de la Rocque: deputowani Ybarnegaray, Riche, Otavi i Valin skazani zostali na grzywnę po tysiąc franków. Wszyscy oskarżeni ponoszą koszty postępowania sądowego.

Premier Syrii gościem Ataturka

Ankara, 23. XII. (PAT). Dżemil Mardam Bey premier syryjski, bawiący w Ankarze jako gość tureckiego ministra spraw zagranicznych, odbył wczoraj rozmowę z Kemalem Ataturkiem. Komunikat oficjalny z przebiegu pobytu premiera syryjskiego stwierdza, że w czasie rozmów z tureckimi mężami stanu, omówione zostały w serdecznej i przyjaznej atmosferze wszystkie zagadnienia interesujące oba kraje.

OSTRE RESTRYKCJE RZĄDU CHIŃSKIEGO.

Honkong, 23. XII. (PAT). Donoszą tu, że centralny rząd chiński wydał dekret wprowadzający na czas trwania wojny kontrolę produkcji rolniczej, handlu i przemysłu. Kontrolę wykonywać będą komisje wojskowe. Wszelkie strajki zostały zakazane. Dekret wprowadza karę śmierci lub karę ciężkich robót za dostarczanie nieprzyjacielowi surowców lub fabrykatów, za szpiegostwo przemysłowe, sabotaże, za nieuzasadnione zamykanie fabryk oraz za agitację strajkową.

Gwałtowna burza nad Stambułem

Stambuł, 23. XII. (PAT). Nad Stambułem i okolicą szaleje gwałtowna burza. Wichura spowodowała b. znaczne straty. Kilkanaście osób odniosło rany. Komunikacja okrętowa została wstrzymana. Statek „Hisarii" w Bosforze rzucony został wielką falą na skały podwodne i zatonął w ciągu 10 minut. Spośród załogi, składającej się z 25 ludzi — 23 utonęło. Istnieją obawy o los statków będących na morzu.

Zdemaskowanie oszustów

Kraków, 23. XII. OO. Cystersi z klasztoru w Mogile zawiadomili nas o pojawieniu się w okolicach Krakowa dwu oszustów międzynarodowych, zbierających ofiary rzekomo na misje w Indiach. Obaj ci osobnicy, z których jeden występuje w sutannie i podaje się za księdza i twierdzi, że jego towarzysz jest subdiakonem, — mówią po francusku i po włosku. W klasztorze OO. Cystersów rozpoznano oszustów jako tych samych, którzy chodzili po Jugosławii i również zbierali ofiary na misje. W Jugosławii odebrano im papiery i posłano je do Rzymu, skąd nadeszła odpowiedź, że papiery są sfałszowane. Policja jugosłowiańska wydaliła oszustów z granic Jugosławii. Oszuści, zorientowawszy się, że zostali w Mogile rozpoznani, zbiegli.

Nowi członkowie Akad. Nauk Technicznych

Warszawa, 23. XII. W ub. sobotę odbyło się doroczne posiedzenie administracyjne Akad. Nauk Technicznych w siedzibie Akademii w pałacu Staszica, któremu przewodniczył prof. Al. Wasiutyński.

Na zebraniu tym m. in. wybrano nowych członków Akademii: Na wydziale mechanicznym — inż. Jerzy Roman, inż. Wacław Moszyński na członków-korespondentów krajowych (Warszawa) na członków czynnych — prof. dr. Bogdan Stefanowski (Warszawa), prof. dr. Roman Trechciński (Warszawa), na wydziale nauk matematyczno-fizycznych na członka-korespondenta zagran. prof. Paul Lougevin (Francja).

Kanonierka „Panay“ nie była umyślnie ostrzeliwana — twierdzą Japończycy

Tokio (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło raport japońskich władz wojskowych o ostrzeliwaniu przez wodnopłatowce japońskie kanonierki amerykańskiej „Panay“. Dotyczas według raportu, nie znaleziono żadnych dowodów, stwierdzających, iż **kanonierka „Panay“ była umyślnie ostrzeliwana.** Żołnierze japońscy spostrzegli na rzece Jangtse 5 parowców i przypuszczali, **iż są to transportowce chińskie.** Zawiadomiono o tym niezwłocznie najbliższe dowództwo. Wkrótce po tym ukazał się wodnopłatowiec japoński, który rzucił dwie bomby na parowce. Kiedy zbliżono się do nich, stwierdzono, **iż były to parowce amerykańskie.** Wydano więc niezwłocznie rozkaz zaopiekowania się rannymi i przeniesienia ich na prawą stronę rzeki. Pomimo sygnałów ostrzegawczych żołnierzy japońskich, którzy wymachiwali flagami, **wodnopłatowiec nie przerwał bombardowania okrętu, który stanął w płomieniach.** Pośród Japończyków było również **dwóch** zabitych i trzech rannych, w tej liczbie dowódca kompanii. Na pokład kanonierki amerykańskiej „Panay“ wszedł oficer, który stwierdziwszy, iż okręt został już opuszczony przez załogę i pasażerów, powrócił na ląd. W tym momencie spostrzeżono oddalający się statek chiński „Lita“, na którego pokładzie znajdowało się około 15 osób. Japończycy zaczęli go ostrzeliwać, przy czym zajęli również inny statek chiński.

Dochodzenie nie zostało jeszcze zakończone. Chodzi o wyjaśnienie wielu szczegółów.

Raport kończy się konkluzją, **iż Japończycy nie mieli żadnych wrogich zamiarów w stosunku do statku i obywateli amerykańskich, ponieważ żołnierze japońscy na froncie wogóle są dobrze usposobieni do cudzoziemców, a w szczególności do Amerykanów, czego najlepszym dowodem jest troskliwa opieka, jaką otoczyli rannych.**

Japonia drwi sobie z W. Brytanii

Tokio, 23. XII. (PAT). Niszi-Niszi Szibun, komentując ostatnie przemówienie premiera Nevila Chamberlaina w Izbie Gmin, pisze: Antyjapoński rząd chiński, popierany przez W. Brytanię **w rzeczywistości już załamał się, a całe Chiny przechodzą obecnie przez okres głębokich zmian.** Japonia popiera nowy rząd w Chinach północnych, który zdecydowany jest pracować nad rozwojem Chin współpracując z Japonią. Zapewniając, iż obce interesy nie będą naruszone, Niszi-Niszi pisze: **gdyby W. Brytania w dalszym ciągu popierała antyjapoński ustrój w Chinach, zachodzi obawa, iż mogłaby się spotkać z nieoczekiwanym przeciwuderzeniem.** Kończąc swe wywody, dziennik pisze, iż jeżeli zamierzane wysłanie i wzmocnienie floty brytyjskiej na Dalekim Wschodzie jest pomyślane jak bluff, **to nie osiągnie on żadnego skutku, ponieważ już raz zawiódł podczas konfliktu włosko-abisyńskiego.**

Rząd angielski wobec wydarzeń na Dalekim Wschodzie

Londyn (PAT). 23. XII. (PAT). Jak podaje agencja Reutera, gabinet brytyjski który obradował dziś w ciągu 4 i pół godzin, dokonał przeglądu sytuacji na Dalekim Wschodzie **i jak słychać nie uznał za konieczne zasadnicze wzmocnienie floty na wodach chińskich.** Sprawa wysłania okrętów wojennych mogła by się stać jednym z czynników zgodnego działania, o ileby wyłoniły się specjalne okoliczności. Ministrowie, jak się zdaje, **nie są zaniepokojeni najbliższą sytuacją w Hongkongu, chociaż wysłanie do Japonii noty w sprawie incydentu na wodach terytorialnych Hongkongu było konieczne, to jednak nie wydaje się obecnie, by Japonia zamierzała dokonać na tym terytorium jakiegoś pogwałcenia.**

* * *

Szanghaj, 23. XII. (PAT). Japoński konsul generalny w Szanghaju zwrócił się do konsulów obcych w Szanghaju z żądaniem ewakuowania wszystkich cudzoziemców zHangczou i okolic, ponieważ przewidywane są tam zacięte walki. Rzecznik armii japońskiej oświadczył przedstawicielom prasy, że armia japońska, maszerująca w trzech kolumnach na Hangczou **napotyka na dość silny opór.** Dodał przy tym, że Japończycy uczynią wszystko, by oszczędzić dawną stolicę Chin.

Krótkie ferie Senatu

Warszawa, 23. XII. (Tel.). **O ile w Sejmie ferie świąteczne potrwają aż do stycznia, o tyle wypoczynek Senatu będzie krótki, bowiem już 29 grudnia zbierze się Senacka Komisja Prawnicza celem omówienia projektów ustawowych, jak ustawa o ochronie lokatorów, o wierzytelnościach hipotecznych i o ułatwieniach w zaciąganiu pożyczek w listach zastawnych. — W dniu 4 stycznia ma się odbyć plenarne posiedzenie Senatu.**

Gen. Zeligowski ustąpi

Warszawa, 23. XII. (Tel.). Wystąpienie 15 członków Komisji Wojskowej Sejmu przeciwko gen. Żeligowskiemu znajduje jeszcze pewne echa w pustoszejącym już gmachu parlamentarnym, a szerokie komentarze w kołach politycznych. Przypuszczają, że po ustąpieniu gen. Żeligowskiego **prezesem Komisji zostanie wybrany wicemarszałek Miedziński.** Dymisję swą złoży jednak gen. Żeligowski nie wcześniej jak na posiedzeniu Komisji, przy czym przed ustąpieniem zamierza przeprowadzić na Komisji dyskusję zasadniczą, **w której autorzy listu będą zmuszeni wyłuszczyć swe argumenty.**

Kongres krakowski ludowców o dużym znaczeniu

Warszawa, 23. XII. (Telef.). Na zjazdach powiatowych Stron. Ludowego zapadają uchwały w sprawie dobrowolnego opodatkowania się wszystkich członków Stronnictwa celem zapewnienia kongresowi zwoływanemu do Krakowa pełnej liczby uprawnionych do uczestniczenia w kongresie delegatów. Uchwały te uzasadniane są tym, że zapowiedziany kongres będzie miał bardzo duże znaczenie.

Adw. Tabisz skazany na 2 lata więzienia

Buczacz, 23. XII. (PAT). Adwokat lwowski dr. Stanisław Tabisz, działacz Stronnictwa Ludowego, skazany został przez Sąd Okręgowy w Czortkowie, **wojew. tarnopolskiego na dwa lata więzienia bez zawieszenia wykonania kary,** jako moralny sprawca zajść sierpniowych na terenie powiatu buczackiego, w czasie t. zw. strajku chłopskiego. (Szczegóły patrz na str. 12.)

Obława w Warszawie

Warszawa, 23. XII. (Telef.). W nocy z środy na czwartek zarządzono wielką obławę policyjną na krańcach Warszawy. Przetrząśnięto spelunki i podejrzane lokale, przeprowadzono liczne rewizje i wylegitymowano szereg osobników włóczących się w nocy bez celu. Ogółem przewieziono do Warszawy i **osadzono w areszcie 44 osoby.** — Wśród zatrzymanych znajdują się poszukiwani przez sądy groźni bandyci, którzy podczas włamań posługiwali się bronią. Podczas rewizji znaleziono wiele rzeczy pochodzących z kradzieży, oraz narzędzia służące do włamań.

WYPADEK W KOPALNI.

Chorzów, 23. XII. (PAT). Wczoraj w godzinach wieczornych w kopalni „Lech“ w Nowej Wsi wskutek wstrząsu podziemnego zawalił się strop na filarach pokładu „Gerhard“, a spadające kamienie zraniły ciężko wozaka Wilka Piotra, oraz lżej 8 innych górników. **Ciężko ranny Wilk przewieziony do szpitala w dwie godziny po wypadku zmarł.**

—o—

Pożyczka francuska na elektryfikację

Warszawa, 23. XII. (Telef.). Rozmowy na temat pożyczki zagranicznej w zakresie elektryfikacji doprowadziły do konkretnych wyników. Dobiegają końca pertraktacje na temat pożyczki francuskiej na budowę elektrowni w sandomierskim okręgu przemysłowym. Pożyczka ma wynosić 14 **milionów złotych.** Jej wpłata nastąpiłaby zapewno jednorazowo częściowo w gotówce a częściowo w **materiale elektryfikacyjnym.**

—o—

Tworzą się nowe kartele

Warszawa, 23. XII. (Telef.). Fakt rozwiązania przez rząd z początkiem roku bieżącego szeregu kartelu wstrzymał na pewien czas powstawanie nowych związków gospodarczych o charakterze karteli. Ostatnio jednak do Min. Przemysłu i Handlu **wpłynęło znowu kilkanaście podań o zarejestrowanie nowych karteli.** Ministerstwo nie powzięło jednak dotąd decyzji w tej sprawie.

Wszyscy na narty

Kraków, 23. XII. (PAT). Komunikat śniegowy Tow. Krzewienia Narciarstwa i Państw. Instytutu Meteorol. (nr 4) z dnia 23 grudnia b. r., ogłoszony przez Ligę Popierania Turystyki zawiera następujące dane dla narciarzy:

Stan pogody w Karpatach. Temperatury na obszarze Karpat Zachodnich we czwartek o godz. 7 rano wahały się w granicach od —5 do —18 st. W górach pogoda słoneczna. W Karpatach Wschodnich temperatura od —6 do —14 st., zachmurzenie średnie (miejscami pada śnieg).

Przewidywany przebieg pogody według PIM: Pogoda kształtuje się obecnie pod wpływem obszaru wysokiego ciśnienia, które ogarnia trzon kontynentu europejskiego. W związku z tym w najbliższych dniach nie nastąpi poważniejsza zmiana w stanie pogody. Będzie więc w górach pogoda chmurna z lokalnymi rozpogodzeniami, przy umiarkowanym mrozie nocą, a lekkim w ciągu dnia. Kierunek wiatrów ulegnie zmianie, gdyż napływ mas powietrza z północy został zahamowany. Wiatry będą słabe i niezdecydowanych kierunkach.

Ogólna ocena warunków śnieżnych w Karpatach: Poprawa warunków śnieżnych w Karpatach nastąpiła w całej pełni, warunki śnieżne są bardzo dobre wyżej 600 m, zjazdy możliwe do 300 m (do punktów wypadowych). W Karpatach Wschodnich warunki nieco gorsze. W górach wyżej 800 m bardzo dobre. Zjazdy do 600 m. Przewidywana w Karpatach Zach. pogoda mroźna i słoneczna w ciągu najbliższych dni, uprzyjemni narciarzom warunki śnieżne.

W okolicach Krakowa (Lasek Wolski) grubość świeżej pokrywy śnieżnej wynosi 15 cm. w okolicach Lwowa 10, Warszawy (Bielany) 5 cm. Dla automobilistów warunki komunikacyjne w Beskidach Śląskich możliwe. Na drodze Rabka—Obidowa—Zakopane—Morskie Oko dobre, grubość pokrywy na szosie waha się od 30 do 40 cm. Warunki komunikacyjne na drodze Nowy Targ—Krościenko—Szczawnica bardzo dobre.

Następny komunikat śniegowy ukaże się we czwartek, dnia 30 grudnia b. r.

Poradnik narciarski T. K. N.: **Nie pozostawiaj towarzysza wycieczki samego bez pomocy, w górach czai się bowiem wiele niebezpieczeństw.**

Kielce, 23. XII. (Telef.) Władze śledcze otrzymały meldunek o ujęciu groźnego bandyty poszukiwanego w związku z zuchwałymi napadami dokonanymi w ostatnich miesiącach w wojew. kieleckim. Pod Dąbrową aresztowano Wład. Wojdyłę, który brał udział w kilku napadach bandyckich na terenie powiatu jędrzejowskiego.

Nowa ofiara „dyplomatycznej czystki“

Oslo, 23. XII. (PAT). Prasa norweska donosi, że poseł sowiecki w Oslo Jakubowicz został odwołany do Moskwy w związku z przeprowadzaną obecnie „czystką“ w sowieckim korpusie dyplomatycznym. Odwołanie Jakubowicza ma ponadto posiadać związek z pobytem Trockiego na emigracji w Norwegii. Nowym posłem Z. S. S. R. w Oslo ma być mianowany inż. Nikołajew, osobistość spoza komisariatu spraw zagranicznych.

NIEMIECKA PROPAGANDA RADIA.

Berlin, 23. XII. (PAT). W niektórych miejscowościach Rzeszy zastosowano ciekawą metodę propagowania odbiorników radiowych, wśród szerokich mas. W porozumieniu z pocztą instalowane są darmo na próbę t. zw. "odbiorniki ludowe" u osób, nie korzystających dotychczas z radia. Po 14 dniach odbiornik jest zabierany i przenoszony do innego mieszkania, a po pewnym czasie „próbni słuchacze“ otrzymują list z zapytaniem, czy zdecydowali się na kupno aparatu.

Radio niemieckie spodziewa się uzyskać **w ten** sposób nowych abonentów.

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.

24. Piątek. Wigilia. Adama. Wschód słońca 7.44, zachód 15.27. Długość dnia 7 godzin 43 min.

25. Sobota. Boże Narodzenie. Wschód słońca 7.45, zachód 15.27. Długość dnia 7 godzin 42 min.

26: Niedziela. św. Szczepana. Wschód słońca 7.45, zachód 15.28. Długość dnia 7 godz. 43 min.

—o—

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU“ ukaże się w objętości poświątecznej, w niedzielę wieczorem. Wrazie nadzwyczajnych wydarzeń, poświąteczne wydanie „Głosu Narodu“ ukaże się w porze wcześniejszej.

ZGON WICEDYREKTORA KOLEI. Wczoraj w godzinach południowych zmarł w Krakowie ś. p. mgr. Józef Pospischil, wicedyrektor kolei państwowych w Krakowie. Zmarły odznaczony był orderem Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi. Osierocił on żonę i dwoje dzieci. Śp. Zmarły liczył lat 51. Trumna ze zwłokami zmarłego przewieziona została do Poznania, gdzie odbędzie się pogrzeb.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA P. K. P. W DN. BOŻEGO NARODZENIA. W dniu 25 bm. kursować będą autobusy P. K. P. tylko na podanych niżej liniach: do Zakopanego — wyjazd z Krakowa o godz. 7.30; do Myślenic o godz. 16.30; do Dobczyc o godz. 19.30; do Proszowic o godz. 19.30; do Nowego Brzeska o godz. 19.30; do Łapanowa o godz. 15.30; do Jędrzejowa o godz. 19.30. Wszelkich informacji o ruchu autobusów, udziela kasa dworca autobusowego w Krakowie, telefon 137-17.

KONKURS NA AFISZ PROPAGANDY KRAKOWA wygrał p. Witold Chomicz, który otrzymał drugą nagrodę w kwocie 200 zł. Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu. Dalsze nagrody po 100 zł. przyznano A. Wasilewskiemu, J. Hoffmanowej i Strychalskiemu. Jury postanowiło rozpisać ponowny konkurs na pierwszą nagrodę, której narazie nie przyznano.

KASY I BIURA P. K. O. w dniach 24, 25, 26 nie będą czynne.

J. KIEPURA I M. EGGERTH przybyli w środę wieczorem do Krakowa, po czym w czwartek w godzinach przedpołudnowych udali się do Krynicy, gdzie spędzą święta.

REJESTR POBOROWYCH Z R. 1917, którzy na podstawie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej podlegają w r. 1938 wcieleniu do szeregów armii wyłożony zostanie w magistracie w Wydziale Admin. Ogólnej (oddział wojskowy, drzwi nr. 6), od 1 do 15 stycznia w godzinach od 9 — 12. Każdemu mylnie wpisanemu, lub pominiętemu w rejestrze przysługuje prawo żądania uzupełnienia, lub sprostowania mylnego wpisu.

PROKURATOR ZASKARŻYŁ PIŁKARZA ZA ZŁAMANIE NOGI. We wrześniu b. r. na boisku K. S. „Olsza“, w czasie meczu piłkarskiego Olsza—Nadwiślan, gracz „Olszy“ Józef Michalak zderzył się z graczem Nadwiślan Błażejem Kameczurą, tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi. Ponieważ Kameczura grał na tym meczu, według opinii widzów, b. ostro zachodzi więc przypuszczenie, że wypadek spowodował rozmyślnie, prokuratura Sądu Okr. oskarżyła go więc o dokonanie ciężkiego uszkodzenia ciała. Wczoraj Kameczura stanął przed sądem. Rozprawa została jednak przerwana na wniosek obrońcy, który domaga się przesłuchania kilku świadków znanych sportowców, oraz znawców w osobie znanego weterana piłkarstwa p. Kałuży i p. Delekty.

SAMOBÓJSTWO FRYZJERA. W czwartek w południe Pogotowie Rat. wezwane zostało na ul. Mogilską, gdzie w domu nr. 35, powiesił się 25-letni fryzjer Wolf Grimmer. Lekarz stwierdził zgon. Powód samobójstwa nieznany.

TRAGICZNY WYPADEK NA DWORCU. Wczoraj w południe na dworcu krakowskim monter kol. Fr. Nowak z Rzezawy, został potrącony i przejechany przez lokomotywę, która zmiażdżyła mu obie stopy powyżej kostek. Ofiarę tragicznego wypadku przewiozło Pogotowie Rat. do szpitala św. Łazarza.

Komunikaty

PODZIĘKOWANIE. Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“ składa tą drogą wszystkim Łaskawym Ofiarodawcom i Seniorom, którzy swymi datkami przyczynili się do urządzenia XVI Tygodnia Społecznego w Wilnie — serdeczne podziękowanie **Bóg zapłać.**

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

Teatr M.: piątek 24 bm. Teatr nieczynny.
Teatr M.: sobota 25 bm. „Gałązka rozmarynu“.
Teatr M.: niedziela 26 bm. po poł. „Wielka miłość“, wiecz. „Gałązka rozmarynu“.
Teatr M.: poniedziałek 27 bm. „Gałązka rozmarynu“.
Teatr M.: wtorek 28 bm. „Gałązka rozmarynu“.

ADRIA: Skłamałam. (Smosarska i Bodo).
APOLLO: Statek niewolników.
BAGATELA: „Barkarola“ (Lida Baarova Gustaw Frolich“). Na scenie rewia „Bądź wesół codzień“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 25 do czwartku 30 b. m. „Dorożkarz Nr 13“ St. Sielański.
KINO MUZEUM: W sobotę, niedzielę i poniedziałek dwa filmy p. t.: „Ostatni Mohikanin“ (Randolph Scott) i „Indyjscy piechurzy“ (Flip i Flap). W sobotę i niedzielę o godzinie 12 poranki.
PROMIEŃ: „Władczyni puszczy“ (film w naturalnych barwach).
STELLA: „Czarny Orzeł“ (R. Levingston).
SZTUKA: Zabronione szczęście.
ŚWIT: Ułan Księcia Józefa.
UCIEСHA: „Książę i żebrak“.
WANDA: Dziewczęta z Nowolipek (film polski). —

—o—

JASEŁKA. Teatr Związku Młodzieży Przemysł. i Rękodzielniczej w Krakowie, ul. Skarbowa 2, wystawia w drugi dzien Świąt Bożego Narodzenia, tj. 26 bm. przepiękne „Jasełka“. Urozmaicone w akcie 1-szym krakowiakiem w 6 par oraz w przerwach wesołemi typkami Szopki krakowskiej. Początek o godz. 18-tej.

CHÓR DANA ORAZ SZCZEPKO I TOŃKO W STARYM TEATRZE. Słynny i sympatyczny Chór Dana, którego produkcje na estradzie cieszą się wszędzie nadzwyczajnym powodzeniem, wystąpi w piątek 31 bm. w Starym Teatrze w 3 wieczorach sylwestrowych ,a to o godzinie 7 i 9.20 wieczór oraz o 11.30 w nocy pod kierownictwem dyr. W. Dana i przy współudziale jako solistów znakomitych piosenkarzy M. Fogga i A. Wysockiego. — **W wieczorach tych wystąpią również niezrównani humoryści lwowscy Szczepko i Tońko, którzy swoimi wesołymi opowiadaniami bawić będą naszą publiczność.** —

—o—

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia Redakcja i Wydawnictwo „Głosu Narodu“ składają życzenia „Wesołych Świąt“ Prenumeratorom, Współpracownikom i Przyjaciołom pisma.

Awanse w magistracie krakowskim

Magistrat krakowski ogłosił następujący komunikat: „Z dniem 1 stycznia 1938 r. prezydent Krakowa Kaplicki przeprowadził awanse wśród pracowników miejskich. Awanse objęły wszystkie kategorie pracowników, a przede wszystkim pracowników niższych i robotników. — Przy awansach uwzględniono w szczególności pracowników niżej uposażonych“.

Jak widzimy komunikat zredagowany jest w podobnie „tajemniczych“ tonie jak wiele innych komunikatów magistrackich. Mówi on o awansach, ale nie podaje najważniejszej rzeczy, ilu pracowników awansowało. Widocznie nie wielu...

* * *

Jedno z najlepiej prosperujących przedsiębiorstw, w których miasto posiada udziały, Krakowska Miejska Kolej Elektryczna wypłaciła swo**im pracownikom dodatek świąteczny w wysokości 20 proc. poborów miesięcznych.**

—o—

Mieszkańcy Krakowa przygotowują się do obrony przeciwlotniczej

W czwartek wiceprez. miasta Klimecki dokonał w sali portretowej ratusza rozdania świadectw absolwentom pierwszych trzech kursów dla komendantów obrony przeciwlotniczej domów, zorganizowanych przez L. O. P. P. Świadectwa otrzy**mało 112 osób;** z tego z wynikiem bardzo dobrym **osób 51, z dobrym 41, z dostatecznym 20.**

Kursy prowadzone były pod kierownictwem instruktora miejskiego i obejmowały 12 godzin wykładów, 5 godzin ćwiczeń i pokazów i 3 godziny repetycyj.

Słuchacze wykazywali duże zainteresowanie **aktualnymi zagadnieniami** poruszonymi na kursach i gorliwie brali udział we wszystkich ćwiczeniach. Takie ustosunkowanie się obywateli miasta Krakowa do zadań obrony rokuje dobre nadzieje na przyszłość.

Następne kursy odbywać się będą w miesiącu styczniu, lutym i marcu. Szkolone będą jedynie osoby wyznaczone i powołane przez Zarząd Miejski, który przyjmuje także zgłoszenia ochotnicze na komendantów obrony przeciwlotniczej domów.

Kary za nieprawne rezerwowanie miejsc w wagonach kolejowych

W związku z ruchem świątecznym na kolejach, celem usunięcia ewentualnych nieporozumień pomiędzy podróżnymi na tle zajmowania miejsc w wagonach, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie przypomina, że w myśl odnośnych postanowień, **podróżny ma prawo zarezerwować wolne miejsce w wagonie dla siebie i dla każdej jadącej z nim osoby, której bilet może okazać.** Kto rezerwuje większą ilość miejsc niż ta, która przysługuje jemu i jadącym z nim osobom, lub rezerwuje miejsca dla osób, których biletu jazdy nie moża okazać, obowiązany jest zapłacić **5.— zł,** a nieprawne zajęcie miejsca bezzwłocznie zwolnić.

Rezerwowanie miejsca czasopismami nie jest uważane za zajęcie miejsca w sposób wyraźny. W przedziałach zasadniczo mogą zająć miejsce: **w klasie 1 po dwie osoby na ławce,** w klasie 2 po **trzy osoby i w klasie 3 po cztery osoby. W razie przepełnienia,** może konduktor obsadzić **w klasie 1 po trzy osoby, zaś w klasie 2 po cztery** osoby, **a w klasie 3 po pięć osób na ławce.**

Ruchome oparcia w przedziałach można podnosić tylko w porze nocnej po wyjściu pociągu ze stacji, i to za zgodą wszystkich podróżnych jadących w przedziale. Na wezwanie konduktora należy oparcia niezwłocznie opuścić.

Podróżnym wolno zabrać ze sobą **bezpłatnie do** wagonu jako bagaż ręczny przedmioty łatwe do **przenoszenia,** o ile nie **sprzeciwiają się temu inne** przepisy, przy czym każdy podróżny ma dla swego bagażu ręcznego do dyspozycji **tylko przestrzeń nad miejscem i pod miejscem, które zajmuje.** W razie ujawnienia bagażu w nadmiernej ilości lub wielkich rozmiarów, **kolej ma prawo usunąć** bagaż z wagonu i pobrać za przewóz opłatę taryfową od stacji wyjazdu podróżnego, a ponadto **dopłatę w wysokości 1 zł.**

Pożyteczna placówka

Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Krakowie, realizując swe postanowienia statutowe, idąc za wskazówkami Zarządu gł., powołał do życia **Komisję Ubezpieczeń Społecznych,** której zadaniem jest między innymi: Ułatwianie dochodzenia swoich uprawnień w Instytucjach Ubezp. Społ., przez zorganizowanie planowej akcji **poradnictwa** dla ubezpieczonych przy Związkach Zawodowych. **Ubezpieczeni na ogół nie znają swoich uprawnień, komplikuje i utrudnia to pracę pracowników tych Instytucji, zaś w ubezpieczonych wytwarza przeświadczenie przerostu biurokratycznego.**

Ponieważ akcja ta poza Związkami Zawodowymi ma objąć wszystkie skupienia pracownicze, należące do Ubezpieczeń Społ., dlatego w sprawach organizacyjnych prosimy zwracać się do Przewodniczącego pow. Komisji Ubezp. Społ. przy Związku Zawodowym p. Władysława Sobasa, Kraków, ul. Szlak 40. Telef. Nr 113-88.

Ruch tramwajowy i autobusowy w czasie Swiąt Bożego Narodzenia

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, że w wigilię Bożego Narodzenia 24 b. m. ruch tramwajowy i autobusowy kończy się o godzinie 20-ej. O tej godzinie odjadą ostatnie wozy ze stacyj końcowych.

W pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia ruch tramwajowy i autobusowy będzie przez cały dzień wstrzymany, natomiast w drugim dniu świąt ruch tramwajowy i autobusowy odbywać się będzie normalnie.

Święta w Teatrze M. im. J. Słowackiego

Dzisiaj w piątek, jako w dniu wigilii Bożego Narodzenia teatr nieczynny. — W pierwszy dzień świąt tj. w sobotę, w niedzielę i dni następne powtórzenie utworu Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“, w inscenizacji i reżyserii autora. Obsadę stanowią: T. Suchecka, J. Korecka, A. Klońska, W. Niedziałkowsk, H. Bielska, E. Jaworska, T. Białkowski, W. Biegański, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, K. Fabisiak, J. Kaliszewski, T. Kondrat, W. Macherski, Z. Modzelewski, W. Nowakowski, L. Ruszkowski, K. Szubert, W. Woźnik, R. Wroński oraz cały męski zespół artystyczny naszego teatru.

W drugi dzień świąt, w niedzielę po południu dana będzie komedia Molnara „Wielka miłość“, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, z Zofią Jaroszewską w głównej roli kobiecej, oraz J. Korecką, W. Niedziałkowską, Z. Modzelewskim, Mrowińską, Romowicz, Starkówną, Opalińskim i Senowskim. Główną rolę męską Jana wykona po raz pierwszy Stefan Czajkowski.

Wiadomości sportowe

Najbliższe międzynarodowe spotkania hokejowe w Polsce

Międzypaństwowy mecz hokejowy Polska—Niemcy odbędzie się definitywnie dnia 8 stycznia na sztucznym torze w Katowicach.

W dniach od 1 do 6 stycznia odbędzie się w Krynicy międzynarodowy turniej hokejowy, organizowany przez K. T. H. Udział w tym turnieju wezmą 4 drużyny krajowe: Cracovia, Warszawianka, KTH i Jaworzyna, oraz dwie drużyny zagraniczne (prawdopodobnie Rotweiss z Berlina i jedna węgierska drużyna).

Przed przyjazdem do Krynicy Rotweiss ma rozegrać dwa mecze w Katowicach.

Cracovia gra z Dębem w hokej

W drugi dzień Świąt, t. j. 26 grudnia przyjeżdża do Krakowa drużyna hokejowa Dębu. Rozegra ona spotkanie z hokeistami Cracovii. Jest to pierwsze ciekawe spotkanie hokejowe w tym roku w Krakowie, powinno więc ściągnąć na tor Cracovii wszystkich zwolenników hokeja. Początek o godz. 11.30.

Drużyna Dębu przyjeżdża w następującym składzie: Tarłowski, Kasprzycki, Arlt, Knyciński, Burda, Ursoń, Brodowski, Fabian, Kucer i Balla. Cracovia wystąpi w pełnym składzie.

ŚWIĄTECZNY MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ W GARMISCH.

W dn. od 25 do 31 grudnia rozegrany zostanie na stadionie olimpijskim w Garmisch wielki międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem drużyn wiedeńskich, mediolańskich, budapeszteńskich i niemieckich. Turniej rozgrywany jest o puchar von Halta.

A. Z. S. warszawski rozegrał w Warszawie mecz hokejowy o mistrzostwo Warszawy ze Skrą, zwyciężając ją w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0).

Co słychać u naszych narciarzy?

TRENINGI NASZYCH ASÓW NARCIARSKICH W ZAKOPANEM przed mistrzostwami narciarskimi świata, do których obecne międzynarod. mistrzostwa Polski będą stanowiły niejako generalną próbę sił, odbywają się w dwóch grupach: zjazdowej i biegu płaskiego. Grupa zjazdowa ośrodka prowadzona jest przez trenera związkowego Br. Czecha, zaś zaprawa w biegach płaskich odbywa się w Dolinie Chochołowskiej pod kierunkiem St. Karpiela. Od dwóch dni w Zakopanem przebywa już trener norweski naszych skoczków Sverre Midtskaug.

KURS NARCIARSTWA NIZINNEGO ORGANIZUJE P. Z. N. W WYGODZIE. Celem podniesienia poziomu narciarstwa nizinnego, który poprowadzi instruktor fiński. Poszczególne okręgi narciarskie obeślą ten kurs instruktorami, którzy przejdą na nim wzorowe przeszkolenie.

JUŻ SIĘ UKAZAŁ NARCIARSKI KALENDARZ P. Z. N. na sezon 1937-38. Jest to 10 rok tego niezmiernie popularnego wydawnictwa. Każdy rok znaczyły coraz to nowe jego ulepszenia i udoskonalenia, obecne wydanie w formie zwięzłej i treściwej wiadomości z wszelkich dziedzin zainteresowań narciarza.

Termin Olimpiady

Donoszą ostatnio z Tokio, iż komitet organizacyjny igrzysk olimp., które, jak wiadomo, odbędą się w Tokio w 1940 roku ustalił, dokładne terminy olimpiady. **Otwarcie nastąpi w dn. 24 sierpnia o godzinie 16, zamknięcie zaś 8 września również o godzinie 16.**

Strajk muzyków w Paryżu zażegnany

Głośna w ostatnich dniach sprawa grożącego na święta Bożego Narodzenia strajku muzyków kawiarnianych **została niemal zażegnana.** Związek zawodowy muzyków zażądał ostatecznie w toku pertraktacyj, aby przy ustawie budżetowej uchwalony został punkt, który by obniżał podatek, dla tych kin, które w swym programie dają produkcje muzyczne. **Dotychczas z tego rodzaju zniżki korzystały kina, które poza programem filmowym, dawały produkcje trwające conajmniej trzy kwadranse. Muzycy żądają zastosowania ulg także do tych kin, w których produkcje trwać będą piętnaście minut. W razie wprowadzenia tej poprawki szereg kin ponownie zaangażowałby orkiestry, które ostatnio coraz szerzej zostały w Paryżu zastąpione przez muzykę mechaniczną.** Po konferencji, która odbyła się w prezydium rady ministrów, strajk muzyków można uważać niemal za zażegnany.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Świąteczna fala radiowa

Serdeczny nastrój noszą w okresie świątecznym audycje Radia, poczynając od najbardziej nastrojowych, aż do rozrywkowych i pełnych humoru. W programach świątecznych króluje przede wszystkim kolęda, w najróżnorodniejszej formie, jako pieśń, jako słuchowisko, czy też audycja słowno-muzyczna.

W dzień wigilijny o godz. 11.15 dzieci spędzą kilka przyjemnych chwil słuchając audycji p. t. **„Ubieramy choinkę“.** O godz. 15.45 kolędy regionalne i w artystycznym opracowaniu wykona chór „Zjednoczenie“ oraz orkiestra pod dyrekcją A. Charuby. O godz. 16.00 **Kraków nadaje podkrakowskie słuchowisko regionalne, zatytułowane „Panajezusowa kolęda“** w układzie i reżyserii Mikuty w wykonaniu zespołu małopolskiego Zw. Teatrów i Chórów Ludowych z Prokocimia. Bezpośrednio po tym wykonana zostanie suita kolędowa“ Rylinga przez Trio Salonowe. O godz. 17.30 utwory fortepianowe, oparte na temacie „Bożego Narodzenia“ odegra Al. Brachocki. Dwie następne audycje: „Kolędowa opowieść“ i koncert orkiestry P. Radia z udziałem solistów obejmą pieśni bożenarodzeniowe. O godz. 20.20 **przemówi do radiosłuchaczy Prymas Polski ks. Kardynał dr August Hlond.** Życzenie wigilijne dla słuchaczy wszystkich stanów, miast, wsi i miasteczek i dla Polaków zagranicą przyniosą piosenki w audycji p. t. **„Nasza choinka“** o godz. 20.30. O godz. 23.00 popłyną na falach eteru kolędy słowiańskie: słowackie, słoweńskie i chorwackie, dalmatyńskie, bałkańskie i bułgarskie. O godz. 23.45 — **Pasterka z 500-letniego wiejskiego kościółka Poznańskiego.**

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia w audycji porannej wykonana zostanie wiązanka kolęd. O godz. 10.15 transmitują rozgłośnie polskie **uroczyste nabożeństwo z Katedry Poznańskiej,** celebrowane przez Prymasa Polski ks. Kardynała dr Augusta Hlonda. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór katedralny pod dyrekcją księdza dr Gieburowskiego. O godz. 12.03 w rewii podarków gwiazdkowych zaprezentują się dzieciom zabawki znalezione w wieczór wigilijny pod choinką. Koncert rozrywkowy o godz. 12.30 i następnie audycja p. t. „Humor w piosence i melodii“ wniosą miły nastrój do domów radiosłuchaczy. „Boże Narodzenie w Korkożyszkach“ o godz. 14.30 odmaluje słuchaczom **obrzędy i uroczystości wsi wileńskiej.** Nie zabraknie również staropolskiej szopki p. t. „Stała się rzecz wielce dziwna“ w opracowaniu Wasylewskiego. Tego dnia będą mieli słuchacze możność słyszenia również chóru Dana o godz. 15.00 i melodii tanecznych w wykonaniu zespołu Różewicza o godz. 17.30. Wśród audycyj rozrywkowych wymienić należy poza tym koncert rozrywkowy ze Lwowa o godz. 20.00 i audycję z Poznania p. t. „Kalejdoskop“ o godz. 22.15 oraz muzykę taneczną o godz. 23.00. **Audycja dla Polaków z zagranicy** pozwoli naszym rodakom na obczyźnie spędzić wieczór pod choinką. Audycję tę o godz. 18.55 opracowała E. Zarembina. Reportaż w opracowaniu S. Kontera oprowadzi słuchaczy o godz. 21.30 z kolędą po świecie.

Największym jednakże wydarzeniem artystycznym audycyj w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia będzie **transmisja z Watykanu o godz. 19.25, gdzie śpiewać będzie chór Kaplicy Sykstyńskiej oraz znakomity tenor włoski Beniamino Gigli.**

Drugi dzień świąt Bożego Narodzenia rozpoczną kolędy regionalne o godz. 8.05. Również w audycji porannej usłyszą radiosłuchacze kolędy obcych narodów w wykonaniu chóru chłopców szkół powszechnych. O godz. 15.00 zajmie słuchaczy bezsprzecznie słuchowisko regionalne „Po kolędzie“ w wykonaniu Małopolskiego Zespołu Amatorskiego Zw. Teatrów i Chórów Ludowych. O godz. 15.45 dowiedzą się najmłodsi słuchacze **„Jak to dzieci do Betleem wędrowały“.** O godz. 18.30 nadaje Teatr Wyobraźni poemat Mikołaja Kopernika o Chrystusie Jezusem zwanym p. t. „Siedem gwiazd“ w przekładzie Jana Kasprowicza z muzyką Kasserna, w opracowaniu radiowym Z. Kosidowskiego. „Z Tońkiem i Szczepkiem pod bożym drzewkiem“ spędzą słuchacze kilka wesołych chwil o godz. 21.00. Lekka audycja z Łodzi o godz. 21.45 i następnie muzyka taneczna zamkną świąteczny program P. Radia.

„Kto jeszcze nie ma radia otrzyma cenne nagrody“

Obok wielkiego konkursu zimowego zorganizowanego przez Polskie Radio i Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, dostępnego dla wszystkich radioabonentów (warunki w tygodniu „Antena“), Rozgłośnia Krakowska wespół z regionalnym społecznym komitetem radiofonizacji, organizuje nadzwyczaj atrakcyjny **konkurs, dostępny wyłącznie dla tych, którzy zarejestrują swoje odbiorniki w grudniu 1937, w styczniu i lutym 1938 r.,** a których nazwiska nie figurują w spisach abonentów od pierwszego września b. r. Uczestnicy konkursu mają odpowiedzieć treściwie na pytanie **„dlaczego zostałem radiosłuchaczem“.** Odpowiedź należy przesłać pocztą do Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie, ul. Zygmunta Wróblewskiego l. 6. (dawna Pędzichów-boczna). Przy odpowiedzi należy podać imię i nazwisko, adres, zawód, numer upoważnienia radiowego, nazwę urzędu pocztowego, w którym dokonano rejestracji i datę zarejestrowania. Wśród nagród widnieją: luksusowy serwis ze 125 części, podróż do Wiednia z paszportem, zagraniczne zegarki damskie i męskie oraz biurkowe, kilimy, meble, kostiumy narciarskie, narty z butami, łyżwy, luksusowa bielizna jedwabna, lis, radioodbiorniki i wielka ilość cennych przedmiotów.

Kto jeszcze nie posiada odbiornika, ma szanse po zakupieniu go i zarejestrowaniu dołączyć się do udziału w konkursie regionalnym i zdobyć jedną z pięknych nagród. Każdy nowy radioabonent biorący udział w konkursie regionalnym krakowskim, ma równocześnie prawo do udziału w konkursie ogólnopolskim, wśród którego nagród znajdują się: samochód, podróże morskie i lotnicze, radioodbiorniki i wiele innych.

—ooo—

Transmisja z Watykanu z Kaplicy Sykstyńskiej oraz Chór Katedry Poznańskiej - przez radio

W pierwszym dniu Bożego Narodzenia będą mieli radiosłuchacze możność usłyszenia dwóch wspaniałych, najlepszych chórów kościelnych: chóru Kaplicy Sykstyńskiej i chóru Katedry Poznańskiej pod dyr. ks. Gieburowskiego. Oba te światowej sławy zespoły chóralne posiadają starą tradycję.

Tradycja Poznańskiego chóru katedralnego sięga wieku XV; posiadał on wówczas jak i w czasach późniejszych, znaczne fundusze dla utrzymania wysokiego poziomu artystycznego swych wykonawców, przeważnie wychowanków katedralnych. Wiek późniejszy — XVIII i XIX przynosi ogólny upadek sztuki kościelnej. Dopiero pod koniec wieku XIX następuje podniesienie sztuki śpiewaczej chóru katedralnego do dawnego poziomu. Dzisiaj chór ten poszczycić się może laurami, zdobytymi na największych estradach Europy. Przed mikrofonem wystąpi on w ramach uroczystego nabożeństwa z Katedry Poznańskiej o godz. 10.15.

Chór Kaplicy Sykstyńskiej należy do najstarszych w Europie i w historii kultury zajmuje niejedną zaszczytną kartę. Jego istnienie sięga wieku VII, czasów papieża Grzegorza I. Wiek XV i XVI oznacza ogromny rozkwit w dziejach Kaplicy Sykstyńskiej. Tutaj śpiewali, a potem działali wielcy kompozytorzy kościelni z Palestriną na czele, tutaj — wśród genialnych fresków Michała Anioła — rozległy się po raz pierwszy najwspanialsze kompozycje na chwałę bożą napisane i tutaj też utrzymał się najczystszy styl kościelnej muzyki.

W dniu 25 grudnia o godz. 19.25 chór Kaplicy Sykstyńskiej wykona kompozycje księdza mgr Lorenzo Perioziego, pod kierownictwem kompozytora. Partie solowe odśpiewają: **jeden z największych śpiewaków, tenor Beniamino Gigli, sopranistka Melle Albanese i Gianna Pedezzini — kontralt.**

—o—

Radio

Programy stacyj radiowych

SOBOTA, 25 GRUDNIA 1937.

Warszawa, i program ogólnopolski: — Godz. 8.00 Sygnał czasu i kolęda; 8.05 Gazeta rolnicza; 8.20 Wiązanka kolęd; 9.00 Koncert rozrywkowy; **10.15 Transmisja uroczystego nabożeństwa z Katedry Poznańskiej;** — 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Wesoła audycja dla dzieci; **„Dzień dobry, choinka"** — rewia podarków gwiazdkowych; 12.30 Koncert rozrywkowy; 13.30; **Humor w piosence;** w przerwie: program na jutro; 14.30 **„Boże Narodzenie w Korkożyszkach"** — audycja; 15.00 Koncert rozrywkowy; **16.30 „Kowalscy się odnaleźli"** — powieść mówiona; **16.48 Stała się rzecz wielce dziwna** — szopka staropolska; **17.30 Muzyka taneczna;** w przerwie o godzinie 18.10 **„Nasz program";** 18.55 Audycja dla Polaków za granicą: **„Wieczór pod choinkę";** 19.25 Koncert muzyki religijnej; **20.00 Koncert rozrywkowy:** w wykonaniu orkiestry Tad. Seredyńskiego; 21.30 **„Z kolędą po świecie"** — reportaż; 22.15 **„Kalejdoskop"** audycja muzyczna; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów, godz. 13.30 Koncert życzeń; 23.00 Program na jutro; 23.05 Muzyka taneczna z płyt; w przerwie o godzinie 23.10 **„Święta Pana Radcy"** — humoreska.

Katowice, godz. 13.30 Zespół smyczkowy Rozgłośni Katowickiej; w przerwie program na jutro; 23.00 Koncert muzyki polskiej z płyt.

Kraków, godz. 13.30 Koncert popularny muzyki polskiej z płyt; 23.00 Muzyka z płyt.

Programy zagraniczne: Godz. 18.00 **Paris P. T. T.** Koncert Wagnerowski; 19.00 **Sztutgart** „Flet czarodziejski" — opera Mozarta; 19.00 **Lipsk** „Tannhaeuser — opera Wagnera; 19.00 **Rzym-Watykan** Wielki koncert świąteczny; 19.30 **Praga** „Sprzedana narzeczona" — opera; 20.00 **Królewiec** „Jaś i Małgosia" — baśń muzyczna; 22.00 **Luksemburg** Koncert symfoniczny.

NIEDZIELA 26 GRUDNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 8.00 Sygnał czasu i kolęda; 8.05 Dziennik poranny; **8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie; 10.30 Opera komiczna „Cyrulik sewilski";** 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; **12.03 Poranek symfoniczny;** 13.00 Przegląd kulturalny; 13.10 **„Włostowska Kłonica"** — legenda; **13.30 Muzyka obiadowa; 15.00 „Po kolędzie"** — słuchowisko; **15.45 „Jak to dzieci do Betlejem wędrowały"** — audycja; **16.45 Koncert solistów; 16.45 „Kowalscy się odnaleźli"** — powieść mówiona; **17.00 Muzyka taneczna;** — **18.30 „Siedem gwiazd" — poemat Mikołaja Kopernika o Chrystusie Jezusem zwanym; 19.30 Słynni wirtuozi;** 20.25 Program na jutro; 20.30 Wiadomości sportowe; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; **21.00 „Z Tońkiem i Szczepkiem pod Bożym drzewkiem"** wesoła audycja; **21.30 „Z mojego warsztatu"** — szkic literacki; **21.45 Lekka audycja z Łodzi; 22.30 Muzyka taneczna;** 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Lwów, godz. 10.30 Muzyka z płyt; **13.00 Przegląd filmowy; 19.30 „Żołnierska wieczorynka świetlicowa"** — 20.25 Wiadomości sportowe lokalne.

Katowice godz. 6.15 **„Surmy śląskie"; 6.30 Koncert poranny; 7.30 Koncert chóru; 8.30 Koncert życzeń;** — 10.30 Muzyka z płyt; 13.00 „Poezja pracy" — szkic literacki; 19.30 Koncert rozrywkowy; 19.55 **„Choć wiater wieje, żeleźniok grzeje, makówki dobre, — każdy się śmieje"** — audycja pogodna; 20.20 Wiadomości sportowe lokalne; 20.25 Program na jutro.

Kraków, godz. 10.30 Muzyka z płyt; 13.00 Kronika artystyczna Krakowa; 19.30 Odczytanie programu na dzień następny; 19.35 „W muzykalnym domu", audycja; 20.25 Lokalne wiadomości sportowe.

Programy zagraniczne: Godz. 14.33 **Praga** „Carmen" opera; 16.00 **Droitwich** Przemówienie świąteczne Króla Jerzego; 17.00 **Rzym** Koncert symfoniczny; 18.00 **Radio Paris.** „Potępienie Fausta" — legenda; 19.00 **Monachium** „Flet czarodziepski" — opera; 19.00 **Ryga** „Fryderyka" operetka; 19.45 **Budapeszt** „Wesoła wdówka" — operetka; 20.00 **Monte Ceneri** „Norma" — opera; 20.00 **Berlin** „Mignon" — opera; 20.00 **Hamburg** „Brigitte" — operetka; 20.00 **Wrocław** „Dama pikowa" — opera; 20.03 **Wiedeń** „Z miast i wsi" radiopotpourri; 21.00 **Rzym** „Mefistofeles" — opera; 21.00 **Bruksela flam.** „Ostatni walc" — operetka.

PONIEDZIAŁEK, 27 GRUDNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Kolęda; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Koncert poranny z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.15 Koncert orkiestr; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Kowalscy się odnaleźli" — powieść mówiona; 17.15 Koncert skrzypcowy; 17.50 Jubileusz pierwszego w Polsce podręcznika narciarskiego; 18.03 Wiadomości sportowe; 18.10 Humorystyczne piosenki z płyt; 18.30 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 „Dyskutujmy" 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert Ork. Mandolinistów; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.5 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert rozrywkowy; 21.40 Nowości literackie; 22.00 „Polskie wesele"; 2.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 Programy lokalne;

Lwów, godz. 13.40 Muzyka lekka z płyt; 14.30 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 „Trochę pieśni, trochę słowa" — audycja dla dzieci 15.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; — 18.10 „Pastorałki" w wyk. chóru miesz.; 18.35 Szkic literacki; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na jutro; — 23.00 „Wśród melodyj rumuńskich" — reportaż muzyczny.

Katowice godz. 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Chór Dana śpiewa; 14.10 Chór międzyszkolny; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 Muzyka rozrywkowa; 18.40 Lekcja języka polskiego; 18.55 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, godz. 13.45 Koncert symfonicznej muzyki; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Wczorajsze przeboje z płyt; 15.05 Audycja dla dzieci; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Muzyka rozrywkowa; 18.40 „Jemioła" — symbol szczęścia — pogadanka; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne. Godz. 18.55 **Wiedeń** „Carmen" — opera; 20.00 **Hilversum II.** Koncer orkiestrowy; 21.00 **Mediolan** Koncert symfoniczny; 21.30 **Lille** Koncert symfoniczny; 21.30 **Droitwich** Radiorewia amerykańska.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru VI w Krakowie, ul. Starowiślna 15.
Sygnatura VI. Km. 1182/36.
Dnia 22 grudnia 1937 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI. Józef Maczek mający kancelarię w Krakowie, przy ulicy Starowiślnej L. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że

dnia 31 stycznia 1938 roku o godzinie 9-tej

w Sądzie Grodzkim w Liszkach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości należących do dłużników a mianowicie:

1) realności objętych lwh. 235 ks. gr. m. kat. Liszki dłużnika Stanisława Kowalika, syna Stanisława własnej oszacowanej na . zł 6.302.—
cena wywołania na . . . . . . „ 4,726.50
rękojmia . . . . „ 630.20

2) realności obj. lwh. 239 ks. gr. gm. kat. Liszki należącej do Reginy z Budziaszków Rospondowej w 1/8 Franciszki z Budziaszków Rospondowej w 1/8, Katarzyny z Budziaszków Kowalikowej w 1/8 i Marianny z Kowalików Kowalikowej w 5/8 częściach własnej oszacowanej na . . „ 4,522.—
cena wywołania . . . . . . „ 3,391.50
rękojmia . . . . „ 452.20

Nieruchomości te stanowią 2 parc. bud. Lkat. 16/3 i 206 oraz 8 parc. gr. — Na parc. bud. Lkat. 206 wchodzącej w skład realności Lwh. 235 stoi dom oznaczony Nr 173 z drzewa zbudowany, parterowy eternitem kryty, na podmurowaniu z kamieni i cegieł podpiwniczony. Na tej samej parceli przed domem znajduje się kuźnia ze znajdującym się wewnątrz piecem kowalskim. Na parc. Lkat. 16/3 stoi stodoła i stajnia pod wspólnym dachem. Wymienione budynki są w stanie dość dobrym. Parc. gr. Lkat. 67/3 i 68/1 stanowią ogród warzywny, pozostałe parc. stanowią grunta orne położone w jednym kompleksie.

Nieruchomości te mają urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Grodzkim w Liszkach.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Liszkach.

Komornik Sądu Grodzkiego
Józef Maczek.

CONCORDIA MERREL. 6

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— A cóż ja takiego zrobiłem?

— Rozkazuje mi pan jak służącej. Waltera to drażni.

— Prosiłem, żeby pani zadzwoniła o świeżą herbatę.

— Pan nie prosił, pan kazał... A to jest różnica, choć może dla pana niedostrzegalna.

— Czy on nie „kazał" pani ubrać się i jechać z sobą na spacer?

— Ze względu na mnie. Chciał mi dać możność...

— Umknięcia przede mną?

Zawahała się.

— Tak.

— O, nie. Pani wie, że nie o to chodziło. On po prostu chciał mi okazać wyższość. Chciał, żeby pani nie mnie posłuchała, a właśnie jego...

— A pan w jakim celu kazał mi zostać i podać sobie herbatę? — zakrzyczała.

— Ja nie będę udawał. W tym celu, żeby pani mnie posłuchała.

— Pan jest nieznośny, wstrętny!

— Miałem ciężki dzień, byłem zmęczony. A on ranek spędził w łóżku, a popołudnie na umizgach...

— Co pan może wiedzieć — rzuciła lekceważąco.

— Znam ten typ i uważam, że jeżeli on ma prawo do drobnych względów pani, to i ja także, co najmniej tak samo uzasadnione.

— Staram się być uprzejma. Staram się znosić... — zaczęła.

— Nie potrzebuje się pani starać — wpadł jej w słowa. — Niech pani tylko zapomni na jakiś czas o urażonej miłości własnej.

Jacqueline otworzyła usta ze zdziwienia.

— O urażonej miłości własnej? — powtórzyła z zająknieniem.

— Pani myśli, żem ją pozbawił prawa głosu w domu... Ma pani do mnie urazę, że ja rozkazuję, nie pani. Dalej jest pani zazdrosna, że ojciec pani darzy mnie takim zaufaniem.

Łzy rzuciły się do oczu udręczonej dziewczynie.

— Nie, zazdrosna nie, tylko — nieszczęśliwa. Dawniej byłam dla ojca wszystkim. Omawialiśmy wspólnie prace, w których mu pomagałam. Pracowałam z ojcem... A teraz pan się rządzi u nas, jak u siebie w domu. Wydaje rozkazy... Zazdrosna nie jestem... tylko... tylko nieszczęśliwa...

Zdławiła płacz, zła na siebie, że nie potrafiła się opanować.

Duan milczał długo, wreszcie rzekł:

— Wobec czego szuka pani pociechy u tego durnia, którego jedyną zaletą są kocie maniery... Przyjmuje pani jego zaloty... Pozwala się całować... — urwał i obserwował jej twarz w łunie rumieńców. Nagle zapytał.

— A mnie nie pozwoliłaby się pani pocałować?

Teraz już ogarnęło ją zdumienie. Czy to drwiny, czy co? Ale ani w burzliwych oczach doktora, ani w surowych ustach nie było nic żartobliwego.

— Za nic w świecie — odpowiedziała złośliwie.

W twarzy Duana nie drgnął żaden muskuł.

— Pani mnie nienawidzi?

Milczała. Bała się. Nie wiedziała, co to wszystko ma znaczyć.

— A, co, nieprawda? — dopytywał się natarczywie.

— Co pana to może obchodzić? — krzyknęła, doprowadzona do ostateczności.

To, co teraz usłyszała, było nową niespodzianką.

— Bo ja nie czuję do pani nienawiści — odpowiedział.

Jacqueline nie mogła mu spojrzeć w oczy. Zerwała się i skierowała ku drzwiom, okropnie zmieszana.

— Jeżeli pan już wypił herbatę, to sobie pójdę.

Nie odpowiedział. Siedział bez ruchu, jak zawsze zasępiony, jak zawsze ponury.

Jacqueline wybiegła do swego pokoju z bijącym sercem. Ogarnęła ją dziwna trwoga.

II.

Ku swej wielkiej uldze już tego wieczora nie zetknęła się z Duanem. Wyszedł zaraz po herbacie, a ona zjadła obiad z ojcem. Ale nazajutrz spotkali się przy śniadaniu. Profesor Milsom zawsze zjadał śniadanie w swoim pokoju, byli więc tylko we dwoje. Panowało milczenie. Jacqueline krzątała się pilnie koło stołu, ale się nie odzywała. On również nie kwapił się do rozmowy. Jadł i przeglądał ranną pocztę. Wstając od stołu, rzekł:

— Jeżeli pani chce pomagać ojcu, to proszę. Może pani iść do laboratorium.

Postanawiała sobie, że nie da mu się wyprowadzić z równowagi, lecz na te wypowiedziane rozkazującym tonem słowa krew się w niej zagotowała. Mimo to odpowiedziała z całym spokojem:

— Dziękuję, pójdę do ojca z radością.

— Dziś pewnie cały dzień będę zajęty na mieście — ciągnął Duan. — Zostawiam ojca i całą robotę w rękach pani... Niech pani uważa, żeby się nie przemęczył. Z przejęcia zapomina o sobie. Dobrze by mu zrobiło, gdyby go pani namówiła na popołudniową przechadzkę.

Jacqueline wstała z krzesła poruszona.

— Pan mówi tak, jakby ojciec był chory. Chyba mu nic nie jest?

— Powiedziałbym, że może się przepracowuje. Nie chcę, żeby się zanadto wysilał.

— Ach, tak! Ojciec zawsze jest taki, gdy go co specjalnie pochłania — rzekła z ulgą.

— W każdym razie niech się pani stara wyciągnąć go na świeże powietrze.

Przyrzekła, że to uczyni i po wyjściu Duana udała się do ojca. Była uszczęśliwiona. Z ojcem w laboratorium! Jak za dawnych dni, zanim Hamish Duan wdarł się w ich życie i napełnił je goryczą! Przebrała się w długi biały fartuch z rękawami i czekała na ojca. Zjawił się niebawem, zapalony, niecierpliwy. Zaczynać! Zaczynać!

— Jackie, kochanie, więc będziesz mi dziś pomagała?

— Tak tatusiu. Tak, jak dawniej... Czy nie cudnie? Ach, tatusiu kochany.

Pocałowała ojca serdecznie.

— Zawsze ci jestem rad, córuchno. A gdzie Duan?

— Musiał wyjść. Mówił, że będzie mógł wrócić dopiero nad wieczorem.

— Dopiero nad wieczorem! — stropił się uczony. — Do licha. Myślałem, że dziś zostanie...

I przygotowując narzędzia i naczynia, powtarzał z lamentem: — Do licha, do licha!

(Ciąg dalszy nastąpi).

BIELIZNĘ MĘSKĄ
KAPELUSZE
KRAAWTY
ARTYKUŁY DZIANE
POLECA
Magazyn nowości
A. Skórczewski i Polakiewicz
Kraków, ulica Floriańska 13
Telefon Nr 146-50

ELEKTRYCZNE światło naprawia natychmiast — dzwonić, telefon 115-65 Kraków, św. Jana 13.

ŹLE SŁYSZYSZ? Masz szum w uszach? Żądaj bezpłatnych prospektów na sztuczne bębenki „Eufonia“ Kraków, Olsza.

MICHAŁ DYDO
Sprzedaż produktów naftowych, Kraków, Rynek Kleparski 2 dom „Feniksa“, tel. 177-54. Poleca oleje maszynowe, samochodowe smary towota i t. p. po cenach przystępnych.

Chrześcijańska wytwórnia wykałaczek
„SŁAWA“
poleca dla lekarzy higieniczne szpatułki oraz inne wyroby drzewne.
JÓZEF KORCZAK —
Kraków, Strzelecka 9.

SZTANDARY
ORNATY i wszelkie hafty kościelne wykonuje solidnie, haftuje obrazy. Pracownia otwarta od g. 8·30 do 6·30.
ANNA RUSIECKA
Kraków, Mikołajska 20 II p., m. 15.

DOM murowany — (Kraków) — sklep — mieszkanie — 12.000. „Informator“, Kraków, Pijarska 19.



H. PAPIERNIK
KRAKÓW, UL. MIKOŁAJSKA L. 11
Duży wybór pończoch i wszelkich drobiazgów do szycia i haftu.

Salon gorsetów i napierśników
„Stefania“
Kraków, Floriańska 40 Tel. 138-71
(w podworcu)
poleca się P. T. Szanownym Paniom
Ceny przystępne!

ARTYSTYCZNE ramy do obrazów, fotografii wykonuje solidnie Piwowarski, Kraków, ul. Sławkowska 6.

GARDEROBĘ odświeża na poczekaniu, naprawia, przerabia, pokrywa futra. Pogotowie krawieckie, Kraków, ul. św. Jana 13. Tel. 119-90.

WODOCIĄGI, łazienki, gaz nowe instalacje i naprawy wykonuje J. Tokar, Kraków, ul. św. Jana 16, tel. 105-74.

FRAKI, smokingi najsolidniej wykonuje firma Szymon Wnęk Kraków, św. Jana 13 I p, tel. 181-63, długoletni pracownik firmy Lipner.

„BIBLOS“ wypożyczalnia książek beletrystycznych i naukowych Kraków, Sławkowska 11 w podworcu, poleca wszelkie nowości dla starszych i młodzieży, lektury szkolne oraz książki kucharskie. Abonam. 1.50 bez kaucji

KOWALSKA, Kraków, Karmelicka 18. Materiały elektrotechniczne oraz dzwonkowe, ładowanie akumulatorów i nowe na składzie, marki I. C. g. Poznań, tel. 156-24

Smaczne, pożywne i zdrowe —
Karmelki mleczno-maltynone
wyrobu Browaru Krakowskiego i Fabryki Przetworów Słodowych
Jana Götza, w Krakowie
Do nabycia wszędzie!!!

PROSIMY P. T. Publiczność żądać w sklepach najlepszych w Polsce wyrobów marki
„DOBROLIN“
past do podłóg i obuwia, proszku do prania i mycia „Mytol“, płynów do metali, muchołapek proszku na robactwo „Sam“, czernidła do blach kuchennych, pieców i różnych, żelaznych przedmiotów.
Przedstawicielstwo i skład fabryczny
Maria Sierotwińska
Kraków, ul. Sienna L. 12 sklep, tel. 137-47.

Ogłaszajcie się w „Głosie Narodu“

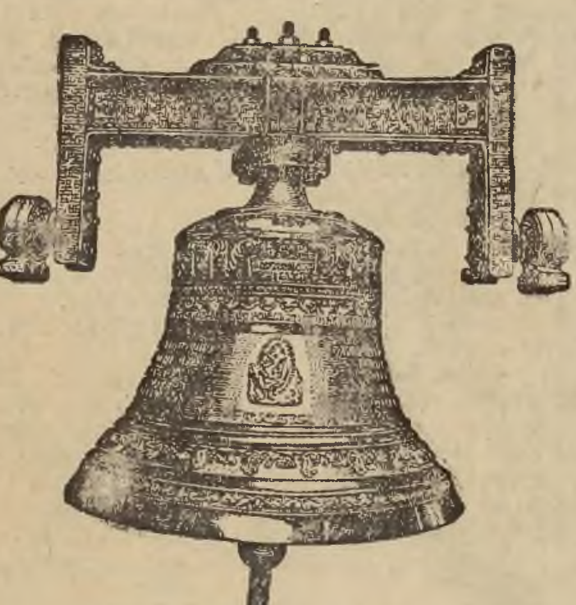
KAPELUSZE MĘSKIE
i dla Przewielebnego Duchowieństwa
poleca
Jan KURZYDŁO
Kraków, św. Jana 12
Telefon 175-12
Czapki cywilne, szkolne, mundurowe sprzedaje, wykonuje z własnych lub dostarczonych materiałów. Odnawia i przerabia kapelusze damskie i męskie według najświeższych modeli.

„FOTOCYNK“
Właść. FRANCISZEK FLORKIEWICZ
Zakład chemigraficzny dla wyrobu klisz drukarskich
Kraków, Mikołajska 6
TELEFON Nr 112-74.

Zakład Techniczno-Dentystyczny
Michała Śliwińskiego
Kraków, ul. Karmelicka L. 8
(Obok Bagateli)
przyjmuje od g. 9—12 i od 3—6.

Istnieje przeszło 100 lat

Odznaczona 20-tu premiami, 2-ma nagrodami państwowymi, 10-ma złotymi medalami
Grand Prix Rzym 1926
Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926.
Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Częstochowa 1926
Złoty medal Wilno 1928, Złoty medal P. W. K. Poznań 1929, Złoty medal Wilno 1930



Odlewnia dzwonów
Karola
Schwabego
w Białej koło Bielska

Poleca dzwony dowolnych wielkości i o wszelkich życzonych tonach, o niedoścignionej jakości śpiżu, czystości głosu dzwonów pojedynczych zespołów kilkudzwonowych.

Dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonii do już istniejących.

Przelewa pęknięte dzwony, przemontowuje stare systemy dzwonienia na nowe.

Wykonuje kompletne konstrukcje żelazne zastępujące całkowicie dzwonnice lub konstrucje drewniane w wieży.

Dostarcza napęd elektryczny do dzwonów każdego ciężaru!
Ceny najniższe! **Długoterminowe spłaty!**

Chrześcijańska wytwórnia pasów brzusznych i przepuklinowych
poleca:
swoje wyroby, wykonywane na miarę według recepty W.P. Lekarzy. Na składzie posiadamy artykuły gumowe, opatrunkowe oraz pończochy gumowe. — Adres:
„MEDICUM“
Kraków, pl. Marjacki 3

Dywany
dla kościołów, fabryczne i ręczne, kilimy, chodniki itp. poleca wytwórnia
„Kobierzec“
L. Brozdowski, Kraków, Szewska 22.

RYTOWNIK
Józef Marczyk
Kraków, św. Tomasza 24
Telefon 113-84.
Pieczęcie gumowe i metalowe. Odznaki i nagrody sportowe. — Tablice emaliowane i rytowane. Gwoździe do sztandarów. Monogramy i grawury.

Tapicerski Zakład
Smoliński Kazimierz
Kraków, Stolarska 8.
Poleca tapczany, fotele, otomany, materace oraz przerabia konkurencyjnie.

EDWARD PETRYCZKA
KRAÓW, Grodzka 63
Poleca własnego wyrobu kożuszki damskie, dziecinne i kryte suknem, wykonuje również futra męskie i damskie-dla Przewielebnego Duchowieństwa ceny zniżone.

Linoleum
Dywany
Ceraty — Chodniki — Firanki
Wycieraczki — Watalina — Podszewki — Koce
Góralik, Rynek 20
Pończochy — Skarpetki — Parasole — Szelki — Gumy Wstążki — Frendzle — Koloratki — przybory do szycia i haftu — tanio.

MATERACE włosienne, tapczany, otomany, łóżka polowe, story do okien poleca zakład tapicerski
Piechowicz
Kraków, św. Krzyża 12
telefon 161-41

ROBOTY BLACHARSKIE, konserwacje dechów, instalacje wodociągowa gazowe, oraz wszelkie naprawy w zakres ten wchodzące wykonuje solidnie zakład instalacyjno-blacharski Edwarda Kalety, Kraków, Lubicz 19. Tel. 171-74. (Tamże specjalna naprawa primusów, lamp benzynowych, maszynek spirytusowych etc.).

WSZYSTKIM bywalcom Wesołych Świąt i Nowego Rokużyczy „Pasieka“ Kraków, Mały Rynek 3.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.